

11178

Bibl. Jag.

Листы Гелены & Давидсыч
и Мисытова Павлович
и Гелены & Павлович
Давидсыч

T. 2: 1862-1867

AP 239



M. i H. P.

Medyka. 16 go Stycznia. 1862.

Najdroższa, najukochańsza Mamu Dobrodziejko!

Niech się Mamusieczka na nas
niegniewa, żeśmy od czasu bytności Jej w
Medyce, jeszcze do Niej niepisali; Niech
jeździć do Lwowa, ja zaś korzystając z jego
nieobecnosci a więc razem i z wolniejszego
czasu, zabrałam się była do gospodarstwa
i różnych domowych porządków a przy
tem, znova nowy kłopot, dużo mi
teraz nabiera czasu. — Kaczorowska choro-
— krew się Jej z nosa, prawie ciągle
leje, takie uderzenia miewa do głowy,
że się Jej słabo robi i nie wtedy
niewidni przed sobą, bardzo jest męcz-
na, gorączkę czy niewiem co tak

cnie od niej, że blisko niej wy-
 trzymać niemożna, a przytem w te
 dni co ma większy kłopot z na-
 sa, oraz ma jakieś dziwne, jakby
 obłąkanie. Chodzi ona, imdaje zdrową,
 bo znać, że chce zostać, ale ja już
 spokojną być niemożę widząc Jasia
 z nią, prawie ciągle, bo Tadeo ewar
 więcej baby potrzebuje, i ciągle
 tam zamieszkać muszę. — Jutro po-
 damy go Halporna, żeby ją powtór-
 nie wyexaminował i powiedział
 nam otwarcie czy ona bez uszczer-
 ku zdrowia swojego i dzieci może
 być przy dzieciach. Od kilku dni
 ja sama spię w dzieci pokoju, bo
 jej już pierwszym razem Halporn

W. H. P.

nakazać spać z dziećmi. - Myślałam
 że już teraz pod tym względem, spokojny
 jakiś czas mieć będzie, a tak teraz
 rano nie wiem co robić, i gdzie kogo
 do dzieci szukać. - My oboje zdrowi
 jesteśmy, Tadeo mimo kataru i lek,
 kiego kaszlu, kwąty jak waleczek,
 głowę już sam trzyma, śmieje się
 dużo, i gwałtem chce, żeby go się
 dracy nosili, ale mu się nieporu-
 la jeszcze tego. Wypuściliśmy zdrowi
 tylko Jaś biedny choć niby zdrowy,
 wesół, figlowy i konceptów pełny
 ale mizerny bardzo, żółty, wygląda
 jak zwędzony kwiatek i martwi
 mnie tym bardzo. Boję się, czy te
 wykwasy z nosa Kaczmarskiej, nie mają

tego wpływa, na jego już i tak
teraz delikatne zdrowie. —

Wandzia 9 go wróciła z Łabrowki i
Bachorza, Sapiechów nie nastąpiła w
domu. 11 go wieczorem od nas wy-
jeżdżała. Jaka to szkoda, że my z Wan-
drią nie bliżej siebie, jakżeby nam
było dobrze razem! — Przywie Mamu-
sienka, że umarta młoda Wiedrowa
Mirówna z domu zostawiliśmy tro-
je dzieci — najmłodszą dopiero kilka
nastodniową. — W tych dniach spo-
dziwamy się odwiedzin księcia
Gedrois ~~z swą~~ z jego ciotką panią
Prantenbrauchową, generałową wdow-
ą po generałe rosyjskim ale

M. I. H. P.
 duszą jak i urodzeniem
 polką, a przytem autorką. Trochę
 mi te odwiediny narobia kłopotu
 ale przysnam, że i pochlebiają mi
 trochę, jest to bowiem dość anana
 w kraju znakomitość a przytem
 osoba już w wieku — my w obce
 niej smarkacze. — Państwo Starzyński
 także przez Kłaudję bytność swą
 zapowiedzieli. —

W Książkach zabili dnika, a które
 go pól Mamusi nasrój drogięj, ko,
 — chaniej posłamy w tych dniach.

Oleju z harburów już nieprzysię nie,
 stety, bo się z nim zrobiła taka
 historia, że przez pomyłkę za,
 miast innego tego wzięli do wzięcia,
 a nieprzysięgata mi się klucznica
 do tego głupstwa aż teraz.
 Lielat już drzewicioro było tej
 riny ale wszystko bycki na
 moje smartwienie. Talcia teraz ~~do~~

ranięj wstaje i lepiej jęz z tym,
 Mierec jessere ranięj niewstaje
 ale wreszcie spać idzie, a i to
 durno. — Dziękuję już Mameerze
 za pasek, Wandzia obiecała mi
 przystać. — Mameczka kiedy do
 swych dzieci pisać będzie? Za bytnością
 swą w Medyce Mamusieczka smutna
 była i mierna, radołbym jak najprę-
 dziej mieć choć słow parę od mej
 najdroższej Mamusi bom niespokojna
 o jej zdrowie. Kiedyż Mameż znow
 robimy — tęskno mi za Mameczką.
 Żegnam drogą Kochankę, jedyną moją
 Mameczkę serdecznem uściskaniem
 i ucałowaniem rączek a owar
 proszę by nas zawsze jednako ko-
 chała i dla naszego szczęścia, nie
 grypa się, nie martwiła, i o dobro-
 wie swe tak dla nas drogiej choć
 trochę dbała. — Żegnane są żegnam
 Mamusię. Łatwem sercem Kochajcie. Ja
 coha dla was i Mierec

M. i H. P.

Najdroższa, najukochańsza mama Mamczko!

Wielceżni ekspedycjoniści pryncypali nie mogą być przygotowani
na przybycie pasażerów... a my tak samo na przybycie gości.

W trzech dni niema u nas nikogo, odtchniętych, nieco
swobodnej - a ja przez ten czas zrobiłem więcej niż zwykle
przez czas dou-tygodniowy. - Bardzo nam miło taka
chwilka spokoju i cichy domowej - i Mamine Dziatki bardzo
serdeczne. - Talunia i Mewa zdowi zupełnie; Jaś zdów -
ale trochę mizerny choć w najłepszym i najgadackim
wzroście humore; mizerny zapewne dlatego że mu się całki
kłuje, mroci i dlatego że nadwyrzucił ostrą zimną niedzwala
nam go wymusić codziennie na świeże powietrze a pokroki nam
mnie i ciśnie. - Tadeusz lekutki ma kaniel od kilku dni
ale wygląda jak ryba, rzuca się jak ryba - a Hasiutek
jak panek a ciadko ma twarde i nabite jakby nie był
z mięsa ale z kamiennych najprawdziwszych juchłów. -

Był u nas Młodzi Pankowski i porwał mnie z sobą
jak Jastrząb gołąbka z Medyki do Lwowa gdzie dla
interesów

interesów rozmaitych dziś prawie ostery zostac' mi wypadło. —
 W Łowcu nie nowego proś Ojciec młodej Fredowej którą
 wzięty zajął. — Meander Skadnicki skominy na apopleksję. Krzywik
 Wierchlepiemu wytknięł okna studni a Cytrynowy nowi rusini.
 Byłem w Łowcu w Włodzimierzostwa — on już wyjechał na
 polowanie. Ona nie wygląda — dwie siostry a nowonarodzona
 podstępująca i Tadia. —

Otrzymałem mnóstwo listów odniecały Książę — ale
 chcieć na wysłanie odpowiedziałem prosił się doświadczyć o
 wysłanie wiadomości — Ojciec mi nie zgadza. — To 16^{to}
 dyplomatyczny kompetent — o dwóch doświadczeń ci się zachowuje
 o dwóch że historye, a dwóch znam obojgu jako powołanych
 ludzi ale jeden jeszcze mleka nie obkładał z pod nosa i nie uśmiecha
 drugi najwięcej lekkośnuchem w całej Galicji chwiej posłował.
 Opatrzę zatem 6^{ty} tej listy — a zostaje jeszcze dwieście.
 Daj Ojciec aby który z nich wziął denerwe a dobie mi
 zapłacić i uciśnie gospodarstwa a sama wstrząsnie. —

Ciebie radosci i nożki najdroższej Mamie po
 stożynię rany zalego serca i zalego dny? Kochaj,
 i błogosław mamę drugą Jasia, Tadia, Halis i
 swego najprzysiężanego syna

Miś Halis

Medyka 16^{ty} Stycznia 1848 r. Na sukno 48 r. w. aw. z podziękowaniem
 ad. lam.

24/1/52

(85)

Najukochańna nana Mamecko!

Prebuje kochana Mamo że cię spominam z Anuradię
na list Jęj z dn. 14^{go} b.m. który przed tremi dniami
otrzymałam. - Przyjemny go, zwłaszcza że cię będę mógł
osobiście zobaczyć rączki i nożki i usłyszeć na pyłania
Anuradię, gdyż wybieratem się do Krakowa. - Tymczasem
przyjmuje gości i Anurę wzięliśmy się spóźnialiśmy tylko iż
środek wyszedł mi to niepodobnie. - Jednakże w tych
dniach mam być w Krakowie. -

Dziś pami byłas kilkanaście słów - gdyż list ten
jako list premierowy muszę odczytać na posiedzeniu. -

Zatem w czterech i sześciu dniach (t.j. 400)

2000 walców i proce Mamy o kupienie Harpina
(jeżeli czas jeszcze jako pozwoli a termin nie skończy się :)
proce o pięć tysięcy po 60 zł. a jedną za 100 zł. 2000
czyli pięć samorodnych razem w summie trystu zł. i

/j. jedna

jedną czeroputową. — Zbył bczek dla mnie samego
bzdzi było ~~zbyt~~ Dwie bczeki samorodnego, trzy zaś
samorodnego pronoza mnie abym zamówił i dano pięć
a czeroputowe karał mi zamówić dla siebie na wesela
Pan Tadeusz Pawlikowski — ale pięć uceda i karał
abym go łymarowo zastąpił co z kienig cypnie.

Kalua i i, ja i, kane chłopa oba zdrowe
i tak wyby. —

Tak przypadek opisu starożytnego grebienia
najpiękniejszego. Mamie kochanej dziękuję. Tworząc ten
opis w grebieniu ma miłą kupować to tylko same
polskie starożytności abieram, a gdyby nawet ten grebień
należał do polskich, to w dzisiejszych czasach gdy tyle
innych nagłych jest wydatków, tak znacznej summy
ofiarować bym nie mógł. — Wzajemnie aby go kto w Galicji
chciał kupić za taką cenę a nawet aby go kto kupić
za niezwykłą antykwarską wartość jego. — Najbardziej by
z własności

zaś dostał gdyby go posłał do Paryża do Musée de
Cluny - zbioru starożytności prawie samych w takich
 rodzajach jak ten grebeń i t.p. sporety i graty domowe
 średniowieczne. - Zaproby mógł przez pośrednictwo któregoś
 z polaków handlowych w Paryżu sprzedać konystnie ten
 grebeń, który wene jest piękny, ale za którego
 wzięt wiedeń u nas nie było 50 # ale może i 10 ^{zł}.

Cobyś ranki kapłanowej Mamis' ten jeszcze
 wrażliwy, Janem i Tadeuszem - i' konie list
 przegnał aby się' jeszcze odwiedzić koleż. -

Najbardziej Mamieci cenię sercem

myśliwy syn

Wacław Mielin

Medyka W. Ryńska 1862.

Medyka. 14 go Lutego 1872.
Piątek.

Najdroższa, najukochańsza Mamo Dobrość

Przepraszam Cię bardzo,
 że nie tak długo milczenie, ale brak
 czasu i mała choroba Jasia były tego
 przyczyną. — Podczas niebytności Mierza
 Jasi tak ciężko na katar ranieżył,
 że już się czegoś gorszego, widząc jego
 osłabienie spodziewałam. Niemiałam
 jeszcze wyobrażenia o takim katarze
 jak jego; kaszlał bardzo mocno
 miał dużą gorączkę, dreszcze i ból
 głowy taki, że w skutek niego oczy
 mu się ciągle tak naklejały, że
 był prawie ślepy, a rano to się ty
 ić domyć niemożna było. Tak nie

37
darek ostabł, że chodzić nie mógł,
dziś już adów niby, ale jeszcze ma
trochę kataru i mizerny. Zdrowie od
czasu tej swojej strasznej choroby ma
warte, ale umysłowa na swój wiek
ogromnie rozwinięta, codziennie pod
tym względem robi postępy. Dawne
zdrowie da Bóg wóci mu może
na wiosnę, bo teraz ma bardzo
niezdrowa. Biedny kulawy, grządek
Jasia, umarł przed pięciu dniami na
ospe, żal nam go serdecznie.

Tadziowi karaliśmy ospę rozszerzyć
bo tu bardzo panuje, przyjęta mu
się dobrze i oprócz ogromnego ogni,
któremu mu całą buzię zakrył

zdrow jest zupełnie i kragły
 jak wateczek. Mnie już poznaje,
 śmieje się i gaworzy przedziwnie,
 apetyt ma doskonały i wcale nie
 krzykliwy. Jasio bardzo Tadea kocha,
 całuje go i nazywa Tadeuszkiem.
 My oboje zdrowi, kochający się i szczęśliwi
 mimo różnych niesnieszoności
 kłopotów. —
 Kaczorowska chorowata, chorowata
 kurował ją Halpood, i nareszcie
 sama podniekowata i zdecydowana.
 Ta z obowiązku bony, tłumacząc
 się brakiem zdrowia i ja znowu
 zostalam sama bona. Bieduje jak
 mogę, a tymczasem staram się o drugą

ga, niby trochę więcej cywilizowa-
na, niankę i spodziewam się, że za
miesiąc ją dostanę. Starałam się taki
że i o bone; jedna mi się tra-
fiła jakaś ex pani adwokato^{wa}
Kisielkova której się boję bo sty-
skałam, że pragnie wygod, usługi,
i grzeczności jak pani adwokato^{wa},
drugiej zaś Staniowiczowa
brać mi nie radziła. —

Mama Gwowska przyjechała do
nas 5 go b. m. a przedwczoraj wyje-
chała. Była przez cały czas w dobrym
humorze, interesy powiodły się dos-
konale, żeby jak peretki. Poeci-
wa Mama o nikim niezapomniała
i ślicznie nam poprzywodziła prezent
od najmniejszego racynam. Tawia

prawywieńta Mama z ładne po-
wojnicki i z czepeczki; Jasiowi z
paradne kaftaniczki włochnowe, ka-
pelusz węgierski, tuzin prończoch,
z parę trzewiczków włochnowych
i parę rękawek. Miecz dostał spinke
dla kupana i biały obrus na dużym
kotle i album na fotografie,
Mamina zaś Talusia dostała
paradne ubranie na głowę, koł-
nierzyk z rękawkami, walciki
walencienki prawdziwych z szta-
tki i palatynę a raczej mantylę
gronostajową z rękawkiem.
— Gronostajami bardzo się cieszę i
chciałabym się nimi przed Mamą
nieczkłą pochwalić. —

Tedaz wygadawszy już wszystko

wypada mi jeszcze wspomnieć
o winycie pani Kantenstrauch
z panią Mikutowską i ks. Gie,
Droie. Bawita u nas trzy dni
jest tak miła i rozumna, jak
że dotąd równiej jej pod tym
względem niernatam. Kontenta
a nawet rozrówniona była na-
szem przyjęciem, gdyśmy ją jednego
dnia prośbami zatrzymali, a
trzeciego dnia książę uwał na
naszą prośbę chorobę, by ją za-
trzymać, to zamiast się gniewać
dowiedziawony się o podstępie, roz-
ptakata się mówiąc: „ja myślałam,
że mnie wszyscy niecierpią, że
mnie się wszyscy chcą jak naj-
wiedniej pozbyć, wy mnie przede-
ko”

miecie inaczej." Wzys troje |to wpisa^{li} się do mego Imionnika. —

Pani Kantenstrach darowała Tade^u wi kaftanik na drutach zrobiony swojej roboty. — Jest to ta sama pani Kantenstrach w której nie^{gdyś} ta sławna z szłościwości, bo^{teraz} była w Krakowie. —

Nieszyliśmy się serdecznie smętnym^{rozwiązaniem} Flani, ale teraz tu^{hujemy} się znów, bośmy odebra^{li} list, że i ona i dzieci^{mentami} podane, biedni, niech^{ich} Bóg ma w swej świętej Opiece —
— jak to dobrze, że stanowi^{rowa}, teraz przy niej. —

Tęskno mi na Kamusienka, i rada^{bym} ja być jak najprędzej. Nie^{nie}

Haywathkanrai Mamomani! -
 Itaku tyo natangani, oga. - /ok story itekani man - natangani - ne ju
 pa wemangam tyoty tyoty kiyani de tyo unyithi niamaken dui pene
 co dui. - /yenti man mo tyo waga is na napantha dui kin dmanu;
 nany napantha - diki dui tyo nany dui - nethi, nethi niamani;
 nany nethi nethi + nethi: nany nethi + ne man nethi, nethi is
 me in nethi na nethi + is tyo nany nethi na tyo dmanu
 gopangni de kina - /yenti man dui na pene nethi, nethi dui.
 wani! Haywathkanrai Mamomani! /ok tyo nany nethi man nethi.

dy Mamusia wybierze się do
nas? może w ostatki? ~~nim~~ tym
sposobem wziętybysmy obie kart,
nawatu, i miałybysmy bal
widząc się i ciesząc się sobą.
Niech Mamecia droga, wystucha
prośby i przynajmniej odwiedzić jeżeli
można dzieci i wnuczęta.

Najdroższa nana Mameuko!

Wczoraj dożył dzień przybycia naszego do Medyki i
 zastaniem miśka wkończonych kręć zdrowych. - Talusie trochę
 głowę bolała - ale dziś już zupełnie zdrowa i zdrowe
 i słodkie wygląda. - Jaskowi klęka jej rękami sta-
 ow to nieopłaciec moim choroba nęsto moim że „włosi
 bubu” i porieną jej tem że „Jas ma rękę”. -
 dziś rano zdrował przedmym examiu, T. j. pokazywał
 mi wszystkie zwierzęta w domu ze zwierzętami które
 mu w domu przywrócić i każde zwierzę nazywał
 je nazwiskiem. - Teraz kontynuacja jego całego pokój
 druki drewniane, kostki i kamienie które dostał
 odemnie jako podarunek, - przechodził je w ulicach które
 sam budył i mówi: „Jasio idzie - idzie - idzie.”
 Tędy ma bardzo wielki ogień jego całym ciele - daję
 jej cięgie i krowy - ale przytem Hłuski i zdrowe.
 dziś przyjechała z Mameuko porucznik i nieoceniona

J. Pami

dziś, jużem zdawała jak rybka.
 Nad projektem wrzęcia "Gładysie,"
 więcej myślę tam, ale zdaje
 mi się, że bardzo mało miała bym
 z niej wyzerzenia - jest to już ko-
 bieta niemłoda, a jaś nawet się
 już ze swoją babą nie bawi;
 jest bardzo zły, trzeba mu więc
 kogoś młodego, żeby równo
 z nim mógł biegać - teraz w
 pokoju trudno go dogonić, a cóż
 dopiero w lesie w ogrodzie. Tadeo
 ma ogromny ogień i krzyczy po
 całym dniu i nocach, trzeba
 go więc prawie ciągle mieć
 na rękach, śpiewać, tańcować, o
 spaniu nie myśleć, też bym nie miała su-
 nienia, męczy tak, podarta, koliste
 zwęsta rano po podniehowaniu ze skur-
 kaczkowskiej raniowitami na drugą
 niankę, dawniejszą pracę i to na
 przybycie 1go Kwietnia. Gdyby to do
 sierpnia okazała się niedatna,

to za przynajmniej napisem, do Gładysiewa mogłaby
 przystąpić i spróbować. - Chciał się namówić
 niepamięta, że byłby całkiem na kraj pisać,

Medyka. 24 go. Maj. 1862.
Poniedziałek.

Najdroższa, najukochańsza: Mamo Dobry

Ten list wczorajszy kocha-
 nej Mamę dziękujemy serdecznie
 ale się z pewnością w Maju obie-
 cywać nie możemy na ogładanie
 nie domu w Bolicach. ~~To~~ Mnie
 się bardzo trudno z dziećmi ma-
 temi z domu wyruszyć, a reszta
 tak krótki czas nie może tak
 wielkiej zrobić roboty, a
 jeżeli Bóg pozwoli, to z począt-
 kiem sierpnia, z pewnością be-
 dziemy już w Kadiszowie. - Mier-
 przez parę dni leżał w Torku
 tak go zmęczyli dzierżawce,

księża, i ruskie interesy —
 wczoraj dopiero wstał — dziś
 już prawie zdrowy. — Buców
 i Książyce wypuszczone nadal
 tym samym dusewiciawcom, ale na
 inne kontrakta. Buców po-
 średk o 900 r. w. a. u. drożej, a
 Książyce o 1.000 i gorzej,
 nie w tych ostatnich drier-
 rawca restaurować ma. —
 Do Starzawy na probostwo
 ruskie, dostał prezenta, książę
 Zakradnik, ogólnie szanowa-
 ny i chwalony — ma to być
 perła między ruszinnami, co
 daje Bóg. Dotąd był w Boles-
 strawycach u Michatowskich.

26 go Marca. Łódź. —

Wczoraj wieczór był w Łodzi wielki pożar — spłonęło 6 chat, po większej części wprost dotami i stajniami. Najpocześniejsze gospodarne ~~gospodarne~~ pogorzeły, jedynemu z nich była się spaliła, a wszystkimi słońce i cały dobytek, niektórzy ledwie z życiem uciekli. — Bliżko nas był ten pożar — na Wiskich dachach słońce słońce, w ogrodzie formalnie gorąca było i porażały się drzewa, blisko składowe, warki słońce, my z posręcia dachów. Stracił był wielki, dzięki Bogu, że się niegorniej skonczyło. Miecz

273

Medyka. 11go Kwietnia. 1864.
Piątek. 82)

Najdroższa, najukochańsza Mamó Dobrodziej

— Dziękuję Bogu pożaru
nowego niebyło dotąd, a my
wszystcy zdrowi oprócz Tadeusza
któren kaszle, ale Bóg da,
że z tego nie niebędnie złego. —

Mamusieńka w ostatnim liście
wspominała, że może do nas na
święta przyjedzie; gdyby ta
jół obietnica prawda się stała,
jakkżebysmy się cieszyli
od czasu jak razmaś poszłam
jeszcze ładnych świąt nieprze-
pędzłam z Mamą moją drogą

toż w każde święta po
kątach ptaczę na ma Mameer-
ka, a podczas ostatniej Wili
tam się taki przy stole,
przy wszystkich rozprawkach
gdz ktoś wspomniał Mamę.

Był tu Micio Paszkowski
przed nadejściem listu Ma-
meerki i mówi, że ~~to~~ Radzi-
sowie na świętach miostwo
ma być gości; może to nie,
prawda skoro Mameerka
wspomina o przyjęciu. Jeżeli
Mameerka swoim dzieciom
ogromną chce sprawić
radość to przyjęcie do

nas na święta. Flakia sama
 niewie co by zrobiła z wiel,
 kiej radości, tak jej zawoła
 we wszystkie święta tęskno
 za Mamusia. Paszkowscy i
 Miecio Romanowski mają
 być. — Miecz jedzie do
 Lwowa, w interesie, przedwczoraj
 wrócił z panem Chłapowskim
 synem generała z Por,^{im}
 nańskiego. Bardzo mi się
 ten pan podobat — dziś rano
 odjechał. — Rano Miecz jedzie
 do Flaska do Borowskiego a teraz
 pojechał do Rudnik do Strachow,
 kich, gdzie dziś imieniny. Słuchanie

się ustroił po polsku, i taki
 był Tadeusz jak nie pamiętam, — ma,
 Tom go nieudusiła. — Kiech
 Mamusia i matka, przyjedzie zobaczyć
 wnuków; Jas' codzien' mądrzej
 i doskonale teraz wygląda,
 zdrow zupełnie, ma już 12 lat
 Tadeusz śmieje się i po swojemu
 słuchanie rozmawia. — Bardzo
 spokojne i wesołe dziecko — gdy
 by nie ognik toby żadnego nie,
 było z nim kłopotu. — Tadeusz
 gospodaruje ogromnie, stare kro-
 wy sprzedaje, ~~nie~~ będzie
 kupować, posadziła kartofle
 na swoim gruncie, a w kart-
 toflach posiała mak. — Nasienie
 centrowej kapusty posiała.

a w koto kapusty gdy
 się posadzi, będzie siać konopie.
 Harpuzgu są dwie kwarty
 nasienia wysadziłam, jednym
 słowem gospodaruję jak mogę
 ale bardzo pod tym względem
 jestem jesiennie niemała
 i chciałabym się Mamusi po-
 radzić. — Buraki po wosyt,
 kich folwarkach siać się
 będą — za nasienie dziękujemy.
 — Dni moja do nas na parę
 dni przyjechać młodzi Wolscy.
 Legnam droga, kochana, jedyna
 Mamusiu i oczekuję z utęsknie-
 niem. — Jas' Babi raczki catuje,
 Tadzio by chciał takie, ale nie
 umie. — Legnam raz jesiennie

[illegible]

Mamasieckie, rzecki Jej ciutajac
sciskajac serdecznie. Latem sercem
kochezajaca Ja lorka

Halina Mieczowa.

Najbolina, najistockanjsca kana Mamevko! —

Talunia wstrzymała się wroczyć z wysłaniem listu tego do Mamci,
wiedząc żeby mi przykro było gdybym się do tej listu nie przypisała - moja
przeprawa, moja jedyna Talunia! - I w samej rzeczy chcielibyśmy ci kiedyś
pisać, Taluniu! może przesyłać serdeczne pozdrowienia, i całować Mamie
nożki wyrażać aby dwoje w tym roku dniała przedziwnie i
sprawiała dziwnie swoim niewymowną radość!! - Wziąć to, wziąć drogę
kochana, najdroższa Mamco - bo wszak wola jak ci kochamy, jak swe
dzieci uwielbiamy! - Raz jeszcze nożki Twoje całuję drogą Mamco i proszę
kochaj Twoją Helenę, Twoje wnuki i Twoją całym sercem przynależną
syna Mieczysława

Medyka 12^o Kwieśnia 1862.

Dr. Permel: High-blown moral postulates being proved, we must, in order to obtain a reasonable & a good interpretation of the historical material in Christianity & as a good historical power was brought to light. — Now to power, as historical, in any of the books mentioned for historical study concerning modern Christianity!

(90) 272

Medyka. 1go Maja. 1862.
Czwartek.

Najdroższa, najukochańsza. Mamó Dobrodziejko!

Przykro mi bardzo, że już tak dawno nie pisałam do mojej drogiej Mameczki, a nawet świąt wesółych nie uczyniłam, ale różne ku temu były przeszkody. Myślałam że Mamecia przyjedzie do nas na święta, nadzieja ta niestety i tym razem mnie zawiodła; we wielką sobotę przyjechali Komoronie z matką Halcia i bawili cały tydzień — Jaś w kilka dni po świętach dostał afty w burz i biedarek tak cierpił

i taką miał gorączkę, żeś,
 my aż Ebera do niego sprowa-
 daliśmy. Chcieliśmy się w ogóle
 poradzić o jego zdrowie, kto-
 re od czasu Tyfusu zawsze jest
 wątłe, a i Tadzio ogniki chce-
 liśmy żeby wiedział. L. Kwakowa
 ma dla nich przystać lekarstwa
 i mają przedsiębrać całą kura-
 cję. — Ebera odjechał przedwero-
 tają a Tadzio po raz pierwszy
 w życiu wchodził zachorował.

Niewiedzieć jeszcze co mu jest,
 może Bóg da, że nie wańnego-
 rdaje się że żeby — wierzimy
 Gembartewskiego ktośen po"

Dobnoś jest w Przemyśle - bę-
 dziemy widzieli co powie. Mój
 Tadeuszko Kochany - zawsze taki
 zdrowy był i spokojny, a teraz
 biedny tak płacze, że i mnie
 się przy do oczu ciska.

Kiedy Mamusia przyjedzie?
 Ebers mówi, że Mamusia była
 niezdrowa, smutkwitam się, co
 to było takiego? Za widne-
 niem się rozpoviem więcej
 o Romekach i wsnystkiem
 teraz powiem tylko tyle, że
 Giencia jest tak jak się na-
 leży, że wsnystkie Długi są,
 czyni się pospłacali i nowi

[illegible]

Leed i' nees dis' wld. Tataroski

niemaja, i nie się oboje wca-
le porządnie ubierają i przykrowie
wglądają. — Gienia karata
Mamę najserdeczniej uściskając,
spodniewała się tu rastać, i
widocznie przykro jej było, gdy
się dowiedziała że Mameczka
nieprzyjedzie. — Żegnaj drogi
kochany, jedyna Mameczko-
serdecznie ja ściskając i rączki
całując. Nie mogę dłużej pisać
bo spieszę do Tatiana. —
Calem sercem Kochająca
Cvorka

Halimolobos

Medyka. 1-go czerwca. 1864.
Niedziela.

Najdroższa, najukochańsza Mamusiu Dobrość!

Zdrowa jestem i dzisiaj zdrowe
~~...~~ ostatniemi czasami w takim jakimś
 jestem rozgarzaniu, że niema
 chwili czasu do pisania, i dlatego
 to tak dawno nie pisałam, do mo-
 jej najdroższej Mamusi, za co
 pokornie przepraszam. — Stanie
 tu jest od przeszłej soboty. — nie
 wygląda i stanio codziennie się po-
 prawia, i niedługo śliczny i ni-
 go będzie chłopaczek, tylko
 szkoda, że głowa spiczasta. —
 Mierowie Dzi, byli tu pewnie

Piątek, wtorek odjechali.
 Kasia bardzo miłe dziecko, a naj-
 rubawmiej, że po rusku mówić
 raczyła. — Paulinka ~~była~~
 była jak się należało, a gdy jej
 się Hania spytała czy będą w
 Rudnikowie, to powiedziała: „
 „ a oczywiście — jakże byśmy
 mogli, nie reprezentować ~~nam~~
 Kani. — Idą ^{się} Kasiunia, roz-
 grzta im serca, bo oboje ze-
 dnami prawie wspominali
 o stogostawieństwa Maryi Sta-
 Kasi, i nieco tym razem był
 — Sta miś sownie prawie kocha „

jacy i serdeczny jak za dawnych
 czasów. — Mnie się ich Mamaia
 spodziewa, bo będą z pewnością.
 Wracając obiecują kilka dni na-
 bawić w Medyce — Paulinka
 słabości się spodziewa we Włoszech.
 — Mierz już ci półtora tygodnia w
 Krakowie, tęskno. Tak i smutno —
 Myślałam, że kapiete w browarnicy dopiero
 15 go Lipca otwierają, jeżeli tak jest
 to Mamusićka nie mogła by przedy-
 stamtąd wrócić jak pręży końcu
 sierpnia, my zaś wyjechać chcemy
 rano 9 go sierpnia. Proszę Ma-
 me i raklinam na miłość żuką

masz dla nas, niech Mamusia
 jedzie do Szczawnicy i kuruje się
 bo rodzinie Mamci przyczynił się.
 Dzieci nasze mogą zostać tutaj, pod
 opieką Astanowiczowej, która i
 tak do Radzionowa jeździć nie chce.
 Może i lepiej, żeby tak się stało, bo
 i Mamiećce umniejszyć to by się kosztu
 i Astanowiczowej mniej by trzeba
 płacić, i powiadają, że dla Tadzia
 lepiej, by raz po odtańczeniu, nie
 zmieniać powietrza. — Niech Kocha
 na Mamusieczkę będzie Taskana
 na tem pomyśleć i odpisać nam
 jak się zdecydowała, bo tak jak
 Mamusia chce, tak się stanie.
 Jeszcze jeden interes, jedna prośba.

„Niech mi Mamusienka poradzi,
czy brać, czy niebrać ze sobą
w tę podróż — tnieć — jakbyś
chciała, by ta podróż jak najmniej
nas kosztowała, i jak najprędzej
się odbyła, a mowa niestety, czy
nie zanadto dużo czasu zabierze
mi prasowanie, wysuszanie,
czesanie itd — niech mi Mamusia
poradzi. —

Życzyli by dzieci burostaty, a Mami
na początku 8 sierpnia w
Radziszewie nie było, to byśmy
chcieli jeszcze w tym miesiącu
czy na jaki tydzień, pojechać
do Mamusi na naszej z chłopcami
byśmy się wspólnie ze sobą

nacieszyć mogli, przed tą na-
 szą, włościanką, na wspomnieniu
 której, rawore mi się płakać
 chce, tak mi żal dzieci odjeżdżać
 Legnam Drogą, kochaną, jedyną
 Mameczkę, siuskajac ja i rze-
 catujac po tysiąc wazy. —
 całym sercem ja kochająca ca

Halcia Miecznawa,

Chłopcy Babci wierzki ceta-
 ja, Hania z Włodkiem także.

Zostata się tu odtoteera ka do
 prawnokci i myto. —

785
Medyka. 11 go Lipca. 1862.
Piątek.

Najdroższa, najukochańsza Mamo Dobrodziejko!

Dziś odebrałszy list Mamci
ze Krakowa, ~~że~~ bardzo nas to ucieszyło.
To, że Mamusička wręciła datę
się namówić na ten wyjazd. My
jeszcze w Medyce - nowe nieszczęścia
na naszych spadły włościanów,
wczoraj o godzinie 6 ej rano, był
jeden pożar i zgorzało jedno
obejście, a dziś o 4 ej rano,
był drugi pożar zaważ na cerkwy
i zgorzało 10 budynków. - Tak
nas te pożary przestraszyły i nie
"

chcemy, że już o żadnej podróży
 myśleć nie mamy ochoty. Może
 już wcale nie pojedziemy do Ostendy,
 a jeżeli pojedziemy, to aż w
 drugiej połowie sierpnia, bo
 tak wymagają nasze interesy,
 w każdym razie przed 15^{ym} jak
 15 go sierpnia nie pojedziemy
 do Badriscrowa, prosimy więc
 Mamusi i zaklinamy na
 wszystko drogie, byś recha
 Ta Turcji w brachawicy
 pozostać, jeżeli Mamusia droga
 kocha swoje dzieci, to się bę-
 dzie kutować potrafi. —

My niby to jutro mamy je-
chać do Lwowa, ~~gdz~~ ale more
znovu nowy, pożar nam już
schroni. — Powoz z trzema
konie, Wojciech, od trzech
dni nas we Lwowie czeka,
i Mama Lwowska pewno
się niepokoi. —

My wszyscy zdrowi. — Kiedy
nam Mameczka będzie tak,
kawa domięć wkrótce o
swem zdrowiu. Bośmy
niepokojni. — Legnam
droga, Kochana, pełną
Mameczkę, wczeki jej

całując, - ścisnąjąc serdecznie
i prosząc by nas Mamecia
Kochata.

Całym sercem kochająca
Cotka

Halcia Mierowa.

Kochana, Modnie, ser-
decznie przedstawiam.

Najukochańca, najdroższa nanka Mamecko! -

Wszystko Mamecia sobie wyobrazi że mi w najweselejszym jakiegoś obrotu
urządzeniu po dziejejszym wypadku. Bezspokojnie że i na tem skończyło by się
dla silny - my prawie w dzień i kwadrans padających na strzechy niewiedząc gdzie
półmiejscu nie truchnie - a praca dworskich i służby od kolei nikt nie mógł prawie
nie ratować gdzie praca Pordziars o 3/4 milia odległa nie przynajmniej wstąpił ludzi
na pomoc. - Była i na tem skończyło - co dla Boga. - Właśnie i stała się strata, bo
tutaj nie pomógł a tembardziej że między pogorzelcami już znów dwadzieścia porażonych i
zastawionych skarbowi ludzi - i skład ino mamy grube nadpłynięcie wydatki
raz bystry wyznaczone - a tak się wie czy w tym roku wypędzimy do Orkady. Jeśli wypędzimy
to jednak w żadnym razie prościej jako my konie w Orkady. Kłopotnie na dwa lub trzy dni przed
18^{ty} będziemy mogli być w Radzionowie. - Wszak nas Mama Kocha i powierzy - a innemu słowami
mówiąc, mój Mamecia ścieżkę zabawi w Radzionowie i poradę ołtarze kuratki. Jeśli Mamecia
nas Kocha przedstawia i wstawiła iżony diatkonci i wiodów - To Mama tak uszyje !!!
mama Halcia

93 792

Medyka. 12 go Sierpnia. 1862.
Wtorek.

Najdroższa, najukochańsza Mamó! Dobrodziejko!

Przepraszam kochaną Mamę,
siewkę, że dziś dopiero piszę do Nij,
ale doprawdy, że od powrotu ze
Lwowa dotąd, chwili czasu wolnego
nie miałam, a i teraz niebardzo
mam i krucinko tylko pisać be-
dę, zostawiając dłuższą rozmowę do
przyjazdu naszego do Radiszowa.
W Piątek wieczór chcemy ztąd
wyjechać a w sobotę na noc, do
Radiszowa zdążyć chcemy, prosimy
więc pokornie o przystanie nam
koni i powozu. Przyjedzie nas dwo-
u.

je, dzieci, dwie i nianki, Aniela,
 Janowa i mnóstwo dzieci rzeszy,
 może więc Mamcia będzie Teska
 wa przystać powóz i drugi wóz
 pod rzeszy a Mierz wezmie
 dla siebie fiakra, bo byliśmy Mam-
 ci mnóstwo koni rabowali.
 Do wozu może Namiecarka cze-
 ry każe zaprzadzi koni bo"
 rzeszy będzie dużo. — Tadeo
 przycwiera swój worek do spania,
 niech się więc Namusiecarka
 nim nie turbuje. —

Jeżere niewiemy z pewnością czy
 pojedziemy dalej; jeżeli pojedziemy,
 to Staniwiczowa pojedzie,

a Anieła nazad do domu po-
jedzie, bo ja re sober niewiermie-
my, a na co tam Mama
ma siedzieć jeszcze i ona.

Dzieci zdrowe, Tawria ognik,
runczenie się znniejoryt, - ra-
-czyna już coś gaworzył, i ma
już dwa reby, które bardzo
szczęśliwie dostat. Jaś zmiesz-
niał trochę, bo przez trzy
tygodnie miał ciągłą diarję
widać się, że sobie we Lwowie
czymś zatachł popont - teraz
zdrow od kilku dni i ciągle
gawtarza: „Jaś pojedzie do Babu-
a spytać do której? to zawsze

mówi: „do Krakowskiej!” —
 Żegnaj droga, kochana, jedyną
 Mamusiętkę, tysiącznem uca,
 Towaniem rączek i serdecznem
 uściskaniem. — Czy Mamusia
 odebrała nasz list w Krakowi-
 cy? — Kartwi nas to, że Mam-
 cia tak krótko tam bawiła.
 Całem sercem kochająca córka

Halcia i Mieczowa.
 Modusie serdecznie całuje; jak
 żebym chciała, — rastał ja jeszcze
 w Radziszowie.

Myślisz, najukochańsza Mamciu Dobry! — O liście Mieczowej
 Halci, Halciu Mielę dostała byłoby synowskie serdeczne ucaśniania
 rączek i nośki, Maminych, a więcej dotęgi i mięso, to ma
 zapieć przed ogniem co nie miara, gości co nie miara, a jenie
 przed Borkiem musi być we sznure, a jenne i to i owo. Kórk
 nie cenne iu drugą całą, radziej upienia Mamci wkrótce w Radziszowie
 i on jenne nożki i rączki. Tej całości po synowsku / Mielę Halciu

297
34

.. Modyka. 10 go Września. 1862

.. Kądrońska. Mam Dobrodziejko!

Wczoraj od Tacy Tam Tasia
w Niedziele t. j. ~~14~~ wieczorem
chcieli byśmy jechać do Coto-
crusk, ale mamy wiece na
Mameczkę w sobotę lub
w Niedziele rano. Mier
wczoraj pojechał do Lu-
wa, dziś wraca. Ja jak
muykle po odtaereniu sta-
ba, w głowie mi kuczy
gogaczka, mam, ale mi
ruszać nie mogę, dlatego
wiece daję Mamiuśce
nie krótko piasek i tak
bardzo. Dzieci zdrowe.

Tadnio niebardno ptacze.
sama, odtaeram Astonowi,
mowej, w domu niema,
w soboty przyjeździe.

Proszę Mamusiutki Kochanej
drogich, jeżeli tylko jest mo-
żliwość przyjeździe Mamu-
si, to niech Mamcia
przyjeździe, bo inaczej wszyst-
ko na nic, a tu ku-
tają lepiej niż kiedykolwiek,
więcej — Miecz ni by zdawa-
ło bardzo ustalony.

Kamoga pisze Sturej
Kegnam Mamcie w ser-
cu całując serdecznie
serdecznie całując
cem Kochającego Włoka
Halina Mieczowa

2.
i.,
a,

1.
rej
no,
u,

xxxt
u,
ol,
row

er
b

st
a

renewal

400

Niedyha. 24 go Października 1864.

Najdroższa, najukochańsza Mamó Dobrodziejko!

Za przystanie Bernarda stokrotnie
dziękuję, ale Mamusićka niepotrzebnie taką
sobie niewygodę zrobiła; ja wspominałam,
że przydałby nam kiedyś będa, yosie, a
Mamusia już napróżno go przystała,
choć dotąd nikogo niema. Bardzo nam
z nim dobrze, ale Mamci tam iść być
musi, i ciągle sobie to wyrzucamy.

Przepraszam pokornie za botamuctwo
z krowami, ale tak się rzecz ma:
za transport 8 krow 48 złr. w au.
kosztować będzie, po 6 r. od krowy,
a jeszcze do tego w tych stronach

pisać była Taskawa? —

gdzie niegdzie pokazuje się ratara
 na bytło, ~~u~~ nas jeszcze nie nie
 padła, ale jednakże może to nie,
 bardzo bezpiecznie, z tych stron
 krawy sprowadzać. - Donoszę Mamci
 o tem wniośkiem, niechąc braci
 na swoją odpowiedzialność - czekać
 będą na odpowiedź kochanej Ma,
 męczki, a potem zrobię jak vox,
 kaze. -

Ta winogrona raczki Mamusi są,
 Taje, Miecz kręwi się ale je, i
 dotąd zdaje się, że mu stężyły,
 - ale od wczoraj znów jakiś nie,
 zdrow, oświecony i senny jak zwy,
 kle bywa w jesieni. Jasia jakem
 nastala z katarzem, tak go ma

ciągle, i to katar tak silny i
 uparty jakiego niewidziałam; spra-
 wia prawie ciągłą lekką gorączkę,
 mocny ból głowy, caty spuchnię-
 ty i poraniony, na twarzą mnóst-
 wo przypierzy, jednym słowem
 Jasi bardzo biedny, a przytem ta-
 ki brzydki jak nigdy. — Tudzio
 ciągle ma ogniki, a wczoraj na-
 dołatek, zrobiła mu się gęła ra-
 uchem i z tej strony twarz mu
 spuchła. — Ja zdrowa, kąpie się pod-
 ług polecenia Stanowierowej, w
 stodnie i dębowej kory, bo choć
 rawna jestem zdrowa ale jakoś sił
 mi trochę ubyło; nic dziwnego, ma-
 siłam przecie coś dać, Jasiowi i Tasi,

Oxiowi. —

Byli tu u nas przez dwa dni Ga,
Teacy — bardzo miłe na nas zrobili
wrażenie — kochają się bardzo widać
i Karolcia zdaje się być bardzo
dobrą, rozsądną i niedziwaczką żoną.
Zdaje się, że zupełnie paradować niebę-
da, i Karolcia często o tem wspomina
że niesa bogaci. — — Jak się tam
mają angliki? a niech im Julia
dużo jeść niedaje, bo ratyją i nie
z nich niebędnie. —

Zegnam drogą, kochaną, jedyną
Mamusieczkę, rączki jej całujące
i ściskające serdecznie. Calem
sercem kochająca córka

Halcia Mieczowa

słychaj, że tedy przejeżdża Raf. K.
do Wiednia, do Matki — niewiem gdzie
go nieustąpił. — Co się słyszy że Krasnopolscy
niejada? jutro pszc' będę — możeby i Mamusia, nie

Wojciechowski Mamusia — do taty Halcy — dziękuję za listy — mamusia bardzo miła —
drogi, kochany Mamo — — Proszę cię o to, żebyś nie zapominał o mnie — mamusia bardzo miła —
iść do Wiednia, do Matki — niewiem gdzie go nieustąpił. — Co się słyszy że Krasnopolscy
niejada? jutro pszc' będę — możeby i Mamusia, nie

Medyka 22 go kwietnia. 1862.

Kyprowska, na, a kichanosa i Mami Lubowijka!

Z listu Kasi do Bernarda
dowiadujemy się, że się kaczma w
brzozytzu spaliła. - Niech się Mamu-
sia nie gnie i nie martwi - moja
Mamusienko! Niech Mamusia pu-
miła o tem, że potową spokoju,
potową szczęścia naszego, jest spo-
koj i szczęście Mamji naszej.
Niech Mamecka sprzeda brzozytzy
lub sprzeda Ludwinów i Radiszów
wypuści w dzierławę, a niech
Mama ma spokojną głowę.

Czyż Mama myśli, żeby nam miłym
był majątek, na którymby tyle leż

i zgrzyoty naszej Matki cięż-
 ko? Czyżby Pan Bóg mógł błog-
 wie darcion, które by obojetnym pa-
 trasty. skiem jak się ich Matka
 męczą, gryzie, i zdrowia i życia
 ciągną dla nich ujmuje sobie pracę
 i kie Mamusienczko - tak dłużej
 być niemożę; ja może nieumiem
 okarać tego ani wystawić widzę
 Mame, ale nievar myśleć w ja-
 kich Mamcia kłopotach, w ja-
 kiej pracy, jaka męczona, i jak
 straciła swe zdrowie, to garbkie
 „mi ralewam się Trami, i wola-
 Takym całe życie najmniejszem
 się objeć, niż patrzeć się na
 te mękę mój Drogięj, kochanej

Matki. —

Krasnopolscy byli — Oni wogóle nie je-
dli, — a ględot — na szczęście wtedy
nieg było rżniat. Gospodarstwo
w lepszym niż dotychczas stanie niż się
spodobał; porządek wszędzie,
tylko powiada, że idzie nie-
ale słamażarnie — że forsy ka-
nej niema, że mało się obwie-
i dlatego mało dochodzą. Jakiś
nieurki bardzo mu się podobają
oficjalisci nie tak; powiada że
choćby on gospodarował toby
Jęmeurkiego zatrzymał, tylko
innym zmienić. — Matka bar-
dzo mu się podobają; wzięły ale
się boi. Prosi, żeby „Mama,

jak jeden dzień zabawić mogła,
bo na jeden dzień - jedzone dzień
imienin, to trudno co zrobić. —
Teraz by Mamusińska nie mogła
ciężej zabawić, na którą Rak
przejechał, to może można
by się ułożyć, kiedy i kogo
zaprosić i obywateli, to wtedy
i Mamcia może przejechać by
mogła, bo Dziadzio wyraźnie
powiedział, że bez Mamy na się
się nie zdecyduje. Ja myślę, że
i tym razem byłby się rzeczy,
bowiać może, ale mu Mamę bra-
nowato, co ciągle powtarza: „
żeby Mama była, to by można
pogadać, ale tak to ja nie mogę. —

Madunia roztata się u nas — Piora
 przyjeżdża po nią około 40 go stycznia
 Łowcwie, rozsądne i miłe nieco,
 ale coś kiedyś jak na rękę nikt
 do nas teraz z młodzieżą nieprzy-
 jeźdźcą. Żaby chciano, żeby ja
 Serwatewski poznat — ten Kiciuś
 kolega który niegdyś był u nas w
 Krakowie, a który teraz gazio-
 dawcy o kilka mil stąd, po-
 radnie się prowadzi, pociągowy,
 wykończony, dość, majątek
 niety, ale coś kiedyś brzydki bawo-
 Pawlikowski byli raz — Dziadziowi
 się podobali, ale coś, kiedyś to
 jaszcz. Takie Dziadzi, że do jamy
 zbliżyć się nieśmia. Madunia

czyta u nas dość poważnych
 naukowych książek — ja ja wczę-
 po angielsku — sławem sławam się,
 żeby jej pobyt u nas nie był dla niej
 traconym czasem. — Wierzę, że i inni
 zdrowy może nie przeszkadzi, ale są
 osłabiony i senny. Słotopy obywatela
 ja katar, jas nawet bardzo mocno
 kaszle. Tętnowi widać, ognik
 znów się powiększył, bo swrody,
 już prawie nikt był zupełnie.
 Ja zdrowa dzięki Bogu, zdrowa sa,
 pełnie.

Bernarda dziś odwiedamy, bo niedługo
 go już sturęj zatrzymywać — w święta
 pewno Kamusieczce nie było bez
 niego, aresztu on się mażenie a my

się obejźniemy tymczasem
 i tutek porządne ma teraz ubra-
 nie, a od 1go będziemy mieć
 lokaja, zdaje się potrzebnego.
 Służył u Kaźmierzka życzę przez
 3 lata, u Florochów przez 3 lata
 także, dobre ma zaswiadczenia, ma-
 że z niego pocicha będzie. —

Jeszcze Mamusienczkę prosimy
 żeby się nie martwić i zdrowia
 nie niszczyć; niech Mamusia pamięta
 że życzę gotową szczęścia swego
 w swobodzie, wesołości, zdrowiu,
 szczęściu Mamę widzą. — Prosił tam
 Mamie naszej życzę, Kochanej, życze-
 nia świat jak najweselszych; gdyby
 to Mamusienczka u nas na świętach

być mogła, jakby to dobrze było.
 Aliech. Mameczka droga, Tamię za,
 Tamię tu opłatk, pomysłi o
 prosbach dzieci, i Ta ich spokoj,
 no i o swęj spokojności pomysłi.
 Posłamy Mamci $4\frac{1}{2}$ korca jabłek
 3 sznurpaki i 8 linów.—

Bernardowi daliśmy kwartałną
 pensję i jeszcze raz dziękujemy
 i przepraszamy, żeśmy go tak
 długo trzymali.—

Zegnam drogą, kochaną, jedyną
 Mameczkę i proszę by Mameczka
 choć parę słówek do nas
 napisata, bo czegoś bardzo jesteśmy
 niespokojna i jakiegoś boja
 mam w sobie.— Ścisłkam i całuję
 ręce i nogi Matki mojej

„Drogięj i proszę by nas ko-
chała. — Ła Tem sercem kocha-
jęca córka

Halcia Mierowa

„Rodzina przesłała namci życzenia
świat jak najweselszych i rześki catuje.
Jas babci rześki catuje a Tadzio krzy-
czy, pada „a catęj sity“

Najdroższa i najukochańsza nuna Mamusiu!

Do tego obornego listu Halci, jakej mogł odbrnąć iornie obornu, tyle
nemy karbierab ię okłótyt bym duiat z Mamusię pomóric. Ale co,
zachwile Bernard ofidrio a ja pmercały dieru dieriejny niemożdm ię wobył
na napisanie listu do Mamusi, bo od rana wdele pny stoliku i jidę nemy hio
na jidę wieden gwóń odbrnę mi nie wolno. Pale mni jidę bole spisanie i
ramie mi uierpło. Tiedzi Mamusi ię ni gniwo zę mi ję dierick taki krotki.
Tiedzi przed dieretani tytko najedodmiejre symwlic iuprenia Mamusi
kanej pneru ię gódi a oorem imem jidę niejilac w tym listu i
tytko pneru aby ię zbytnie nie odputada ię gódi - a warkobada.
Doj niek Mamusi blizotant ne worythiem! To moje iuprenie pny
kumam ię opłathiem worythiem. — Catu po tyntu rany rąki i nórki
Najdrożej Mamusi!

Syn najprzyjaciełszy Mier Halcin

Medyka 24 go Stycznia. 1863 go. r.
Lwów.

Kajdosi i kajukochanora Mamó Dobrodziuko!

Przepraszam Mamusiencę, że tak
już dawno nie pisałam, ale różne były
ku temu przeszkody, u wróciła spo-
dziwałam się z Mamie codziennie
u Medyce. — W Poniedziałek minęło
dwa tygodnie, jak mi ciocia Tirasno-
polska zabrała Modanie; smutno mi
bez niej, to takie serdecznie pozna-
we dzieci. Ciocia bardzo żałowała,
że się z Mamą niewidziała, ani
tamtych, ani tym razem, do Radzi-
słowa, w żaden sposób jechać nie
mogła, bo się spieszyła do domu,
zostawiając tam Władzia trochę sta-

„bego. Jeden dzień tylko tu bawi
„Ja. — Przez półtora tygodnia
był we Lwowie, musiał biedny, bo
tego wygady różne interesa i obowiąz-
ki — wczoraj wrócił, zbiedzony i zaka-
tawiony, ale zresztą zdrow dzięki Bo-
gu. — Jasio przez cały ten czas zdrow był
zupelnie, a wczoraj i dzisiaj jakis
staby na brzuszek, zdaje się, że się
zaniebijał, bo przedwczoraj gołym z nim
wyjeżdżała, napadł nas mocny wiatr
w polu i mimo ciepłego ubrania prze-
wiat do kości. To mu jednak, do dobre-
go humoru nieprzeszkadza, i choć się
na chwilę chorzywi, to znów dalej
dohamuje. — Także zawsze zdrow, dzięki

„Jeżeli chodzi o zdrowie, to jest bardzo dobre. —
„Wczoraj wrócił z Lwowa, gdzie był przez półtora tygodnia.
„Był tam bardzo zajęty, musiał wiele czasu poświęcić na różne interesy i obowiązki.
„Wczoraj wrócił, zbiedzony i zaka-
tawiony, ale zresztą zdrow dzięki Bo-
gu. — Jasio przez cały ten czas zdrow był
zupelnie, a wczoraj i dzisiaj jakis
staby na brzuszek, zdaje się, że się
zaniebijał, bo przedwczoraj gołym z nim
wyjeżdżała, napadł nas mocny wiatr
w polu i mimo ciepłego ubrania prze-
wiat do kości. To mu jednak, do dobre-
go humoru nieprzeszkadza, i choć się
na chwilę chorzywi, to znów dalej
dohamuje. — Także zawsze zdrow, dzięki

„Mimo choroby, która go dotknęła, jest bardzo dzielny i wytrwały.
„Wczoraj wrócił z Lwowa, gdzie był przez półtora tygodnia.
„Był tam bardzo zajęty, musiał wiele czasu poświęcić na różne interesy i obowiązki.
„Wczoraj wrócił, zbiedzony i zaka-
tawiony, ale zresztą zdrow dzięki Bo-
gu. — Jasio przez cały ten czas zdrow był
zupelnie, a wczoraj i dzisiaj jakis
staby na brzuszek, zdaje się, że się
zaniebijał, bo przedwczoraj gołym z nim
wyjeżdżała, napadł nas mocny wiatr
w polu i mimo ciepłego ubrania prze-
wiat do kości. To mu jednak, do dobre-
go humoru nieprzeszkadza, i choć się
na chwilę chorzywi, to znów dalej
dohamuje. — Także zawsze zdrow, dzięki

Bożu prawie nigdy nie choruje; dużo
teraz ryjuszny - mądrzejczy - wesoły,
już ma pięć rebow, i serdecznie
nas to cieszy, że się tak rozruszał.
Ja teraz zdrowa, ale pierwszej tak ma-
ny miałam katar i kaszel, że
przez kilka dni w łóżku leżeć
musiałam, a że taka choroba - a nie
to wszystko jedno, więc niech mnie
Mamusia nie katusze. —
— Dotąd jeszcze nie do podpisania mi
nieprzystali, mimo dopominania się
naszego, a mybyśmy tak chcieli, że
by Kameczka kochana, przedniej prę-
jędzta. Teraz Miecz w domu, teraz
by można poradzić o interesie, po-

tem znów moje wyjedzie, a Dziadzio
prosi, żeby jak najprędzej przedstawić
mu radania nasze; prosimy więc
Mameczkę, żeby przyjeżdżała jak
tylko będzie mogła najprędzej.
Za zabawki dzieciom przystane, racz-
ki drogiej Mamci - catur, za garnier-
ki i koszyczki nożki catur - za
kółdre Mierowa, która On się tak
cieszy - ścisłam Mamusieczkę z ci-
tej strony. Żegnaj droga, kochana
jedyna Mamusiu prosząc by przedko-
do nas przyjeżdżała. W nas tu smutno,
bo ktośby mógł być wesotym, na myśl
tego co się dzieje w Twólestwie. Jak
się to skończy? — Raz jeszcze żegnaj
Mameczkę, latem sercem kochająca
Ja Lorka

Halcia Mierowa.

119
Mamusi! Mameczko! Dziadzio! Prosi, żeby jak najprędzej przedstawić mu radania nasze; prosimy więc Mameczkę, żeby przyjeżdżała jak tylko będzie mogła najprędzej. Za zabawki dzieciom przystane, raczki drogiej Mamci - catur, za garnierki i koszyczki nożki catur - za kółdre Mierowa, która On się tak cieszy - ścisłam Mamusieczkę z tej strony. Żegnaj droga, kochana jedyna Mamusiu prosząc by przedko do nas przyjeżdżała. W nas tu smutno, bo ktośby mógł być wesotym, na myśl tego co się dzieje w Twólestwie. Jak się to skończy? — Raz jeszcze żegnaj Mameczkę, latem sercem kochająca Ja Lorka

49

Medyka. 8 go Lutego. 1863.

Kochana, droga, ~~matko~~ Mamó Dobrocińska!

Donoszę Mamusię, że
ja z dziećmi zdrowa — Nicca o tygodnia
nie ma, nie wiem gdzie jest, czy w Wła-
kowie, czy we Lwowie, nie wiem co się
z kim dzieje, bo pisac biedny pewno
nie ma czasu, ale serce moje mówi
mi, że On zdrow, tę więc wiadomosc
z serca tylko czepiana donoszę
Mamci, bo innej nie posiadam. —
Jaś od wyjazdu Mameczki zdrow
naprawdę, i mięso według rady
Mamci kochanej, jada rawsze teraz
pieczone, albo ze sosem lub jacyś
na. — Tadiś coraz lepiej chodzi.

156
Niez przestęgo tygodnia przejeżdżając przez Starawę, tamże wstąpił. Przyjechał niespodzianie, a więc wiele niepotrzebnych zastat wieczny: j. t. swinie w stodole, cukru była i trawy: mnóstwo, więcej daleko niż pozwolona, cudze tłuste, nasze dość chude, p. drogiego niebyto - pojechał na jarmark za swoim interesem naszą fornalikę, jego zaś konie spasionę staty; w sto- role interakcja była w ruchu pod dozorem tylko chłopca itd itd. - Niez rozgniewał się i powie- dźmiat Thimiewskiemu delikatnie słowa prawdy. Teraz w Starawie wielki swetel, Thimiewski ogrom,

nego narobił kłopotu - drogowie
 w strachu. Jak się droga poprawi
 to ja znów myślę i na kłócić mi,
 Ta niespodziankę swoją osobą -
 co kiedyś otrzymałam pozwolenie
 nie wyprzedania dwóch składowi
 z erykami i różnymi chwastami.
 Ika wiosnę myślę więc cytosie li,
 cytacja, ale prawi poradzie się Wiktoria
 przeproszam, że przedaj niepisatam
 ale choć różowa, jakaś byłam
 do niego. Trzymam się dobrze, na
 pozór nawet wesota jestem, ale
 Namcia wie, że to niepodobna
 abym ponimo całego meztwa, w-
 głębi duszy niebyła teraz często
 niespokojna i smutna. Gory jestem

Medyka. 30 go Marca. 1863.

Poniedziałek.

Droga i kochana Mamo Dobrodziejko!

Donoszę Mamusię kochanej
że jesteśmy zdrowi. Tadeo już niekiedy
chodzi, Jas już obcięte ma włosy.
Mier w tej chwili jest we Lwowie
może niewroci na święta, może go
przez dłuższy czas widzieć niebędę,
jadę więc jutro widzieć się z nim
i choć godzinę nim się nacieszyć.
We środę t. j. pojutrze już będę z
powrotem. — Leby to Mamusię
na święta tutaj przyjechać mogła,
mnie tego roku — tak bardzo będzie
smutno, że Mameczka, mogłaby
ten rok jeden zrobić wyjątek

i na święta z domu wyjechać.
 Jaby'm się tak bardzo cieszyła, z
 przyjazdu kochanej Mamusi, że
 mógłbym tego dnia i płakać za,
 pomniata. — Na smutne to wpraw,
 Dzie święta Mameczkę zapraszam,
 bo coś warte święta u nas bez
 Mierka, a Mamei droga, robi
 to może dla swój Halci, że przy-
 jedzie, bo Halcia teraz biedna — sama.
 — Kiedy gdy wtedy wróciłem z remna
 z Kwakowa, przez pięć dni w toż,
 ku leżał — przedwczoraj powró-
 ciwszy z Kwakowa także niebardzo
 był moczny — wczoraj wyjechał.
 Owa zapowiadana komissya kry-
 minalna już była — niedziata ty,

dzien, wywata więcej jak 20 osób
nie się zdaje się niedowiedziata
bo nie miała się bardzo co dowia-
dywać i przez pojechata. —

Sto [100:] r. w. au. Mamci z
podziękowaniem odsietam, i proszę
bardzo o przystanie lub przy-
wieszenie 4 f. herbaty; dwa
funty lepszej - a dwa gorszej.
Przepraszam Mamusiurkę że
ja tak nudzę - ale do Mamci
równie jak wdym. —

Zegnam droga, kochana, jedyną
Mameczkę, prosząc raz jeszcze
żeby Mameczka o mej prośbie, co
się tyż przyjrzała - niezapomi-
nata, i swoją Halcie, Mienka, i
chłopców naszych kochała. —

Łatwiej rączki kochanej Mameczki
na niebie - Mierza i Dzieci i
zostaje morderce i serdecznie
kochającą Ja córka. —

Halcia Mieczkówna

127

Medyka. 27 go Kwietnia. 1873.

Najdroższa, najukochańsza Mamo Dost.

Hamowiczka wieci niepokojna
~~wieda~~ o mnie kiedy telegrafowała,
ale ja już dzięki Bogu zdrowa, wczoraj
wstałam, a dziś już na chwilę wysze-
dziłam, bo bardzo było ciepło, go-
rąco nawet. - Trochę jestem osłabio-
na i kaszlę trochę, ale reszta
zupetnie jestem zdrowa. - Już bardzo
mocy na kaszel i katar z gorączką
i bólem głowy, Tadeo także kicha
po trochę, ale reszta zdrowa. - Mier-
ze pojechać daleko - za dwa tygodnie,
ma powrócić do Lwowa na dni parę,
i ja wtedy znów tam pojawię, jeżeli
w tu niebędnie mógł przyjechać.

Romanowski zginął, znanemu nam
dobrze Kwasilewski, brat panny Feli,
zgi także zginął — smutno — żeby
to przynajmniej przysięgło się na co
— to by niezał poświęcić wszystkiego
nawet; — niezałby poświęcić nawet
cichego domowego szczęścia — byle
tylko wolność i matki naszej wy,
walczyć. — Jak Mamusia pisać
będzie do Kwasnopolskich; to pro,
szę się wstawić za mną, by mi
tak jak obiecali w Maju przysięż
li i kochnia — smutno mi siedzieć
tak samą — potrzeba mi koniecznie
jakiegoś towarzystwa, bo inaczej
urazym być smutną, a ja nie,
chcę się podać, niechcę być smutną

bo i Nicu tego, nie lubi i ja mu obie-
 ciłam, że smucie niebędę, troska mi
 więc koniecznie kogoś przeciwnego,
 co by mi pitać nie dał. —
 Ja, źle robię, że i Namiecia takie
 boćnie piore, ale i Namiecia przecie
 i sama wie, że w pól erustu roku
 po ślubie, kochając Mera, smutno
 się z Nim roztaerzyć, tymbardziej gdy
 się pomyśli, że to roztaerzenie
 i tego potować może. — Noż i Nicu
 i obore robi, nie kochała bym go gdy
 by był innym — ale z tem wszystkim
 smutno mi bez niego. — Jeżeli i Nam-
 ciecia będzie mogła, to proszę ją
 jechać do Talii — do swej córki
 i wnuczki — proszę ale nie naley

bo wiem że Mameczka nie zaisza
może wyjeżdżać. — 4^{ta} Jasia się tro-
chę turbuje, boję się kokałusa, ale
może Bóg da, że to minie. — Kura,
je go homeopatycznie. —

Zostawiła tu Mamcia parasolkę i
nasionka — niewiem czy odestać
czy zachować do przyjazdu Mamy
kochanej — jeszcze napisać. —

Lynam droga, kochana, jedyną
mamusię. — rączki jej całuję, siś,
kajac serdecznie. — Dzieci Babci
rączki całują. — Całem sercem
kochająca. — Ję Ciocha

Halcia Mierowa

m) 431

Kochana i Tatkawo, Mamio Dobrodziyko!

Przepraszam, że dopiero dziś piszę do
kochanej Mamci, ale znova na kilka
dni musiałam jechać do Lwowa, bo
Miecz chciał się widzieć ze mną, i
Mama Lwowska była trochę słaba.
Wjechałam we Kłerek, a wróciłam
we Lwarszek. — Miecz polecił mi
jakieś kwiaty przesać Mameczce,
które do tego listu załączam. — Wszystcy
zdrowi jesteśmy, tylko Tadeo trochę
marudzi, bo ma czerwik na rączce,
i ~~zabki~~ trzonowe mu się kłują,
już ma dwa — wszystkich zabków
razem ma już dziesięć.

Miecz wezwartek po Kiskiej,
 nogy wyjechał do Lwowa, i ciągle
 tam bawi. — Dowiedziałam się we
 Lwowie o jednym ważnym dla nas
 interesie, pisać o tem się nie da, bo
 to by trzeba było o tem gadać, du-
 żo rachować. Jechać do Radziszowa
 teraz w żaden sposób nie mogę, Ma-
 musierki nieśmiem trudzić, a jednak
 bardzobym chciała widzieć Mameczkę
 i poradzić się i zapewnić pod
 pewnym względem. — Żyliby Kochana
 Mameczka mogła przyjechać o
 co nieśmiem nalegać, to bym pro-
 siła, żeby jak najprędzej, bo interes
 ten niecierpi zwłoki. —

A nas tu przystęło bardzo ostro
 idzie — rewidują, więżą, warty chłopskie

uszredzie stoja i kazdego zaczepiaja —
 kiedyś tu już na moście koto
 domu, i koto bramy ogrodowej wiaty
 chłopskie stały. — Niemito tu teraz
 mieszkać, a dla mnie i smutno, bo
 Mierza niema. — Smutno mi ale
 nie nudno, bo dwir i gospodarstwo
 którem się teraz dużo zajmuję,
 a oraz i czytanie gazet tak
 mi czas zajmuję, że całowio swaw
 godziny mam czas myśleć o bie
 dzie. — Hejnam droga, kochana, jedyna
 Mamusiętkę, po trochę się spoczęć,
 wając, że Mamię wkrótce obawę.
 Na kolei we Głowie widziałam był
 skich, on poczciwy jak zawsze, ale
 jakiś ma żal do Mierza, który
 pewna jestem, że Bogu duszę wimien

Intro pisac' bede do tybalskiego
 namawiajac go, zeby sie ze swoim
 zalem sam szczerze przed Mierem
 wynurzył, bo ja nie miuie tylko
 to, ze Mier sie przed mna zawa-
 ze szczerym ^{o kim} wyrażat racunkiem
 i poważaniem. —

Legnam raz jeszcze Mamusię pro-
 sząc zeby nas wzrytkim kochała
 tak jak ja kocha całym sercem
 lorka. Ty

Kaleia Mierowa,

1
435

Medyka. 20 go Maja. 1863 go roku.
Lwów.

Najdroższa, najukochańsza, Mamu Dobrodziejko!

Donoszę, Mamusińska Kochanej,
że dzięki Bożemu zdrowiu jesteśmy i
Mama mój zdrow. od którego prze-
kilkna dniami list miałam. Przy kon-
cu tego miesiąca widzieć się mamy
- spodziewam się codnia depeszy do
Lwowa mnie wyzywającej, lub przyjazdu
Jego tutaj — to ostatnie wolęta-
bym — ale tak będzie jak Bóg da.
Mamusińska odjeżdżając, nawet nie
przeżegnała Talusi, tak mi to było
przykre, że mi aż trzy do oczu się
cisnęły; — Mamusia się spieszyła
i dlatego zapomniata, ja wiem, że

Mamcia kocha swe dziecko, ale toliż
tembardziej smutno mi było potem,
bez tego kocyka na ciele. —

Tadzius' mój biedny przez te parę
gorących dni, takie miał świeżenie
ze bledaciek aż od pamięci odchodził
tak się chciał drapać. Kopat, bił,
odtrącał wszystko i wszystkich
od siebie, zachodził się z placem
i mimo ułtowań naszych parę razy
pokrowawit się bardzo. Ani proz,
ba ani groźba niepomata, prawie
ciągle w mnie był na rękach
bo w mnie jeszcze był najspokoj,
niezły, ale i ja niedużo poradnie
mogłam - i szczerze mówię że przez
parę nocy kiedy w pokoju w nocy

po 20 było stopni, to nam obom
 z Maryanną do wariacji z tym
 piędnym dzieckiem dochodziło. —
 W kilku dni się kąpie, i chłodniej
 jest teraz, powrócił więc obecnie
 do zwykłego swego stanu — a nawet
 ogień po tych kąpielach przyszedł
 trochę. — Jasiu zdrow, wesół, grzeczny
 — a nawet sama przysnąć muszę, że
 śpi teraz, ma już parę sukienek
 zrobionych podług woli Mamci, i
 spodziewam się, że się w nich Babcia
 podobać będzie. — Pisał Mier, że
 widział ciocie Kwasonpolską w Łu,
 konie na nabożeństwie za Mie,
 chrystawa, że ja proszę o przyjazd
 Madam do Medyki i że ciocia z

pewnością obiecata, że jak tylko
 Dziadzio wróci, któren z wotami po-
 jechał do Wiednia, to głodnie zabie-
 rze i do mnie przywiezie. — Mod-
 nia bardzo ma cierpieć, a nadrabia
 to żywą rozmową i wymuszoną
 swobodą co bardzo przykro ma spa-
 wiać wrażenie. — Skwareczyńska
 chwilami odchodzi od przytomności
 i śmieje się śmiechem wariatki
 — boją się o nią; — starzy naj-
 spokojniej jeszcze stracie swą znoszą.
 ciocia Józ. tak była wymieniona na
 tym nabożeństwie — pisze Mier-
 że tak wygląda jakby ona straci-
 ła syna. —

Nam gości — panią Józję ~~Wojciechową~~

mąż jej poszedł do powstania, ona
 przed parą tygodniami rękę utamata
 - bardzo jest biedna. Przyjechała na
 dzień jeden - udaje się bez żadnych zadań -
 tylko, że teraz po odejściu męża,
 i niemogąc jeszcze wcale rękę wla-
 dać - nudzi się i smutno jej - przyje-
 chała się więc trochę rozśmucić -
 wczoraj chciała odejść, ale zutro-
 matam ją na dni parę - bo mi jej
 żal - ja wiem jak to smutno bez
 męża którego się kocha. - Karata
 chami razki ucatawać - nie jest
 bardzo nudna - i bez porównania
 miłsza od Kwyni - teraz nawet
 udaje się - porzuciła ją część dawnych
 drwastw - głowę także ma roz-

ta i rano i wieczorem - se schodów al.,
 boniem spadła na bruk dziedzińca
 — U nas ryta śliczne - a poranne
 ca która gdzieindziej tu przeorują
 u nas bardzo ładna - równie jak
 konieczna. — Był przedwczesny grad
 w szorn niewiele zrobił szkody
 ale rosadzie kapusty krubki porobi-
 ła - kwiatki co poszchodziły
 pobit i małe owoce - more-
 le poranił bardzo. —

~~Thyssen~~ Żydzi o propinace nie
 dają mi spokoju - a tu Meer nie
 przyjeżdża. — Immerkova powiada
 co się tyczy młyna - że załatwie
 o 10.000 mogłaby się wygotować - ale
 tu jest inny żyd - któregoś rada,

je się lepiejby kogo tego pocho-
dził - ale by trzeba żeby Mamcia
z nim się rozmówiła. - W Wielkich
oczach kilka mil stał także
młyn parowy postawiony - może
by się tu już nie utrzymał. -

Wypisawszy wszystko co tylko wie-
działam - zegnaliśmy drogą, kochaną,
jedyną Mamusię, rączki jej
całując, ściskając serdecznie - i pro-
sząc by nas Mamcia zawsze je-
nak kochała. - Kiedy Mamusia
ka przyjedzie do swego Talusi,
może na Zielone Świątki - a może
przynajmniej na rocznicę ślubu
naszego - na 11 ty Czerwca - jakże
bym się cieszyła! - Raz jeszcze

zegnaj kochana Mameczko i
zostaje całem sercem kochająca
ja córka.

Kalecia Mieczkawa.

P.S. Dziś byłam u sponiedni w Przemyśle
i tam słyszałam, że Miecz przedwiera
raj był w Lieszanowie - jeżeli to
prawda - to dziś może tu będzie -
- co daj Boże.

Medyku. 5go Grudnia. 1863. Piątek.

Kujdosiu, najukochańsza. Mamo Dobrodziejko!

Pojutrze będzie młoty tydzień, jak
zognatam Kochana Mamczkę, a dlać am
stowiska w tej niestępnym; nie,
wiem o to znaczy i bardzo jestem nie
spokojna. Do niepokoju o Męza o któ-
rym niewiem nawet czy żyje na świecie
przysłuchił się jeszcze niepokój o uko-
chaną Matkę - widzi Pan Bóg na
mnie łaskaw tego roku - niech się dzie-
je Wola Jego. - Mamcia odjechała atyś
niezdrowa - może Jej podróż rozkończy,
Ja - może tam chora - a ja tu siedzę
niewiedząca o niczem. - Koch się Mamo
sierzka kłutuje, i napisze choi stowiki

prave, albo każe napisac' komu, bo
 ja doprawdy i tak biedna teraz, na cöz
 mi jeszcze dodawać smartwienia. —
 O Mieriu od kilku tygodni — nic nie,
 wiem zupełnie, i teraz mi nawet
 ta jedyna przyjemność jaka miałam,
 ubyta — przyjemność pisania do niego
 bo niwiem — gdzie On jest. — ~~Od kilku~~
~~na tydzień~~ Wprawdy, ciwartek roczni-
 ca ślubu naszego — jakże mi smutno
 będzie, gdy na ten dzień, Miecz nieprze-
 jdzie. — Dzieci dzięki Bogu zdrowe, mi-
 mo zimna — po pokojach tak zimno
 że ubierając się rebarmi się drwoniz-
 — mory w nory bywają — jacić niekiedy
 bo to jeszcze gorzej — dzieci ani
 kataru ani kaszlu przez ten czas

niemiaty - a dziś już ciężej. Broche.
 Fasole - grochy - rosada kartofle na
 petnie zmarły - te ostatnie już
 się nie opuszcza - o. czasem His-niewski
 bardzo wątpi - to przesłało na
 4.000 r. będziemy mieć szkody
 - przesłało 300 korek kartofli
 już wysadzonych. - Już ostatni czas
 do wypracowania propinacji - His-niewski
 ma - a ja niewiem co robić - jak
 mi Mamusiarka radzi? - ja się boję
 bez His-niewskiego widać samą wypuszczać
 - His-niewski także umywa ręce. -
 Trosnopolski nie mi - ani słowa - na
 list mój nieodpisali - ale wiem o
 panu Jordan - gwardnanki z Rostweck
 że z pewnością przyjechać ma Dziadko

z Podania. — Matka Lwowska także
 czegoś do mnie niepisze — jednym słowem
 wszyscy o mnie zapomnieli. —

Żegnaj droga, kochana Mamo Dobrody
 ręce jej całując — ściskając serdecznie
 i prosząc namiętnie choć o parę słów
 odpowiedzi: — jeżeli do tygodnia nie
 będę mieć listu od Mamczki — to
 doprawdy, że niewytrzymam i pojadę
 do Radziżowa choć na dzień jeden,
 dowiedzieć się czego. —

Jeżeli raz żegnaj droga Mamu
 sierekę i wraz z dziećmi ręce
 jej całuje — latem sercem ko-
 chająca Ja lórka

Halicia Mieczowa

Jeżeli by Mamczka przyjechała na 11 ty
 to proszę bardzo przynieść mi kapelusza kra-
 gły, czarny — jakie noszę — niebardzo mąty —
 niebardzo brzydki — ubrany już. Chciałabym

zbyć nie kosztować mi więcej jak 12 temnikich —
 a być do siebie podobny — i żeby się Mamczka nie
 gniewała — że ja tym twierzę. — Coś to nie sierekę z puchem. —

Medyka 31 go Lipca. 1863.

Kujdocińska, najukochańsza Mamuśko.

Przepraszam, że w tej chwili, zaraz po odebraniu listu nie odpiszę Mamusi - ale zaledwie tyle miałam czasu, że napisałam zaraz do Mierza który jest w Krakowie, i sądzę, że Mamusiśka już w tej chwili wie, czego się trzymać. Ja nie wiem, odjeżdżając tylko Mierz mi powiedział: „Jak się Mama zgłosi po pieniądze, to otworzysz kasę i dasz jej pieniądze zawinięte w papier, na którym napisano - „Dla Mamy”. W kilka godzin po odebraniu listu Mamusiśka wy,

zjechałam z domu i z pierwszą
 teraz wolną korzystam chwilą, by
 list ten nabazgrać. — Mieszczę w
 Krakowie; Talcia kaszle; Jaś był
 chory na katar, kaszel, gorączkę mo-
 na, ból głowy — teraz już niby
 zdrow — ale w nocy zawsze mocno
 kaszle; Tadeo słaby na żołądek z
 powodu kłucia się robaków; Miodu,
 ni kiednicą się uciepiła — jednym
 słowem bieda, a tu ani w domu
 spokoju i wyjeżdżać często trzeba. —
 Był tu Miecz... Cywiński — Muncia
 podobata mu — daj Boże by mu się
 coraz lepiej podobać mogła — bo
 to racny — wykwintaczony i dość ma-
 jętny chłopiec. —

Że żalem donieść Kochanej Mameczce
 muszę, że prawdopodobnie do Radziszko-
 wa niebode mogła przedniej przyje-
 chać, jak przy końcu sierpnia
 a może aż we Wrześniu — niepotra-
 fuje się tłumaczyć — bo Mamecia
 pewno wie, że na ocho nie-
 rbywa. — Takbym rada — żebyś droga
 moja Mameczka przyjechała choć
 na dzień jeden, i byśmy się mogły
 pogadać do woli — teraz szcze-
 gólniej bym chciała widzieć Mame-
 i poradzić się w wielu rzeczach.
 Do Wandzi teraz piszę i lekarstwa
 proszę. — Żegnaj drogą, ko-
 chana, jedyną Mameczkę proszę
 by się niegniewała, że tak krótko

cho i nieczęsto pisać, ale
 doprawdy, że niemogę. — Leciatałbym
 bardzo żeby Mamcia przyjechała,
 Ja, ale nalegać i prosić nie
 śmiem, bo wiem że i Mamie
 trudno. — W śrechyńskich był
 p. Kiedyce był pożar, spaliły się
 gospodarstwa zabudowania ko. Michny
 i 5 gospodarzy. —

Legnam raz jeździłam Mamusiętkę
 tysiącem ucztowaniem wczerek,
 latem swoim kochajacą Ja
 córka

Flakcia Mierowa

Medyka. 2go Września. 1813.

Najdroższa, najlepsza Mamó Dobrość

Przepraszam, Mamusiśko
że dotąd niepisatam - ale chciałam
coś pewnego donieść o sobie i mam
przyjeżdżać do Radkiszowa. Kieś ty
już tego lata Radkiszowa nie zobaczysz
i prawdopodobnie, do Lwowa
wraz z dziećmi - na parę tygodni
wyjadę, bo tam mój Miecz teraz
a ja już sturęj tej rozłąki znieść
nie mogę, i muszę się nim choć przez
kilka tygodni nacieszyć, żeby
znowu nabrać siły na potem.
Lobyt ten we Lwowie - prawie nie
kosztował mnie niebiednie

będę w domu Lybulskich, w mie-
 kanin sarneckich, którzy na mie-
 siąc w tych dniach wyjeżdżają do
 braci Margni. Jest to dom z ogro-
 dem za miastem — na świeżem
 powietrzu i blisko Kisielki gdzie
 z dziećmi kąpać się mogę. — Meble
 tam są — a nawet zdaje się swoją
 krowę przez czas swój nieobecności
 zostają w mojej opiece — i do mego
 użytku. — Wkrótce i tak pojedzie do
 Lwowa — na tę furę dwa razy
 tyle można zabrać wiktuałów
 a więc i to kosztować niebędnie —
 jednym słowem — matym kosztem
 nieczowi i sobie wielką sprawię
~~zadanie~~ — radość widzenia się.

Włóczęga nam pisał ożeniac
zwa Stankiewicz - pisał ma
był foliark - pisał to mój
obrotu ożeniac.

Niech niby zdrowo - ale kaszle bar,
dwo - ja już dużo mniej kaszle -
Jas zdrowo - Tadeusz na rąbki brzo,
szek boli - ale to mu do dobrego
humoru nie przeszkadza. - Nie wiem
czy Mamci ożeniac list - ktoś
przesłałam ze Lwowa - i nie,
wiem co Mamcia na to? -
Mnie się zdaje - że to by bardzo
było dobrze - gdyby Mamusierka
mogła do Lwowa - do nas przy,
jechać i ożeniac się o ten inte,
res rozpytać i porozumieć -
bo tak przez listy to trudno. -
Stanka by Mamie nie nie
kosztowała i trochę będzie u nas
dla Mamci - a takbym się e

1. *gaidzie re* 'knows it' *stehoyarkhi*
 — *tiidni* one, a party one
 the legs & *hokinas* inward to *hachich*
 played *hona ro maat* — *gaidzie* *hokina chakala*
hama ma *ma*

Маммоекке тегерини бер кабылгач. Исикпага кин
бетини да тегерини — Миеран у динер, та кен
дерем кочкагача га каткаа Сталина Миеран.

(102) 455
Lwów 8 go Grudnia 1913.

Mojemu kochanemu i kochanej Mamie. Kochany

Przykro mi bardzo że nie
tak dawno niepisałam do Mamci ale
w mnie w głowie jak w trybunale
coraz to czego nowego. Teraz dzięki
Bogu już się jakoś urządziłam w
naszym nowym mieszkaniu -
spokojniej i swobodniej mi teraz - bo
w dwóch tygodni. Mier jest z
nami - słowem choć nie jest mi
tak jak to dawniej bywało - jednak
daj Boże takiego szczęścia jak
najdłużej - daj Boże być z Mierem
- daj mi i miłej trochę ciszy i
spokoju, tak jak to teraz miuwa
czasami. —

Nie kaszle, twardo i choć jszere
trochę mizerna - ale zdrowa jstym
napetnie; daleko zdrowszą - mniej
zameczoną, swobodniejszą i wesełą
bywam niż w Medyce - bo mój
Niecz - mój drogi, kochający - poeci
wy Niecz jest blisko mnie.

Utopcy tu ciągle zdrowe były
tymczasem - tylko dsi's Tadzio crego
marudzi - głowę miał gorącą i
wymioty w południe - dałam mu
zawar lekarstwo homeopatyczne -
i twardo bawi się już wesoło; - rzy-
dę - ma udziwnia do głowy - w ska-
leki klucia się rebiów trzonowych -
Tadzio coraz się robi ładniejszy i
milszy. Jaz zdaje mi się abrajot
trochę - ale zawsze ładny i ruch

chłopiec - a na dowcipie i
konceptach nigdy mu nie było
Miecz bardzo obydwoch kocha
i cieszy się nimi.

10 go Grudnia.

Niemogłam przedwczoraj skończyć tego
listu i dziś dopiero znalazłam chwilę
wolnego czasu - by pogawędzić z miłą
Mamusia - ale już dziś smutniejsza
jestem niż wtedy gdy list ten ra-
czyniałam - bo mój Miecz od wczoraj
bardzo kaszle znów; przeciebił się
nogi zamoczył - kaszle więc biedny
ale to mnie martwi - że go tym
razem pierwszy bola - czego dotąd nie
bywało - Niech też mój Mamecia ko-
chana napisze - żeby co zrobić - bo on
się kurwować ani myśli - a to z takim

go gwałtownego kaszlu co z tego
 być może. — Wprzódy pomogły mu
 winogrona — teraz ich już niema;
 Trafia nam się rzadca i drzewiar-
 ca — drzewiarca tylko na sam
 folwark Medycki; otwieraj mają
 reputacyą bardzo uczciwych ludzi
 — niewiem jeszcze jak się Miecz
 zdecyduje. — Kiedy Mamusięka
 przyjdzie do nas? ja już bardzo
 się stęskniłam za Mamusięką.
 Po się tycaj tego interesu — to by-
 łam u Maurycyego Lina i on powie-
 ściat że robi wszystko co może
 — i że referent obiecał dotrzeć
 wszelkich starań. Innij drogi niema
 tylko co referenta i do Mensdorfa;
 do referenta szturmuje my — do Mens-
 dorfa zaś sam Maurycy się nie obra-
 ży — bywa on teraz albo wiersz — fra.

nie zawsze bardzo niegrzecz-
ny - w tym humorze: -

Tyż Mama niebyła tak dobra
kotuś do Haisziwica - żeby on
ogrod nasz wziął w opiekę -
my nie niechcemy - tylko
żeby go wziął na swą głowę
- nie nie żądamy - żadnego
dochodu - drzewa nawet damy
na opał. - jeżeli sam niechce
to niech przynajmniej ogro-
nika mądrego i mściwego
nastreczy - a wdrzeć ni mu
będziemy nieśkończyć. -
Głuszek zupełnie się teraz
opuścił - kwadnie - niedba-
stwem - bardzo się nieporadnie
sprawuje - i tak jak jest - rośnie
niemore - bo wszystko w nim

pojdzie. — Bardzo proszę
kochaną Mamusię — spróbo-
wać z Warszawianem czy nie da
się wrobić — może Mamie
Bóg poszczęści. —

Mego Miśka nie ma w tej
chwili w domu — a mnie pilno-
ściśt zostaje — niecham już
wice na niego żeby się dopisał
za siebie i za Miego ~~prz~~ i
dziećci przesiadam Mamie uciele-
nia i uciatowania rączęci
i żegnam Bogą — kochaną —
jedyną i Mamusię — nasza. —
Miech Mamia doniesie nam
o swem zdrowiu wkrótce —
boimy niespokojni. —

Ratem sercem kochającego Józ

Łódka

Julia Miecznik

1161
1161
jak się ma?

Niech teraz nie kaszle, i trochę więcej niż
wykłe w nimie — Jaś zdrowie zupełnie, Jaś
długo także zdrow, ale znów silniejszy ma
ognik i płacze biedny po nocach. Ja uważa-
mam, że ^{przy} wykiwaniu się rąbkiem, ognik
kawsze silniejszy — a po wykiwaniu się pra-
wie zupełnie niknie; teraz ostatnie kła-
ją mu się rąbki — ma już osiemnaście
— mamy więc nadzieję, że po wykiwaniu
się dwudziestu rąbów, ognik zupełnie
zniknie. — Ja po przyjeździe z Kira-
kower, trochę więcej kaszlałam, i lu-
dź na mnie krzyżę — ztem mierzona,
postanowitłam więc szanować się
choć zdrowa jestem. Po powrocie
leżałam przez trzy dni — później
przez tydzień niewychodziłam

z domu — teraz wychodzę ale
 umiarkowanie, i przyrzekam uroczyście
 być grzeczną i rozsądną; — a coś boż,
 tęta ze mnie Mamusička? —
 Rafał Korytowski jedzie do Wiednia, a
 Wanda przez ten czas będzie we Lwowie
 i u nas będzie mieszkając przez te dni
 kilka; — jakby to dobrze było — gdyby
 Mamusia pod ten czas być mogła —
 ale to teraz pewnie trudniej by jeszcze
 było niż wprzód. Najdalej w Wiednie
 tę lub w Poniedziałek spodziewamy się
 Wandy. — są tu teraz Jabłonowscy i
 Strzyżenka Alexandrowa z r. Olga i
 z Wandą — ran te ostatnie były u nas na
 herbacie ze Kateśkami. — Fotografowa-
 tam się w Krakowie — jeden exemplar
 Mamiećce posłam — przyznaję — że nie
 najlepszy, bo najlepszy tym razem
 dostał Włodzisław z r. Dą. Duro starsza
 jestem na tej fotografii, ale mnie

ona cięży - bom na niej bardzo podobna do Mamci mojej - mnie się przynajmniej tak zdaje. —

Niewiem czym Mameczce mówita, że srogi że Starzawy oddalony, i to oddalony, przez samego Wisniewskiego - cięży mnie to - że się sam wtencie przekonat. - Bydło w Starzawie skończone i Turby, pod ścisły wieść nadzór - pasze tak dla naszego - jak i cudzego bydła wydaje pachciarz tymczasowo - pachciarz którego pierwszy Wisniewskiemu dotykać ukazał - a dziejące się pod tym względem nadzycia. — Wisniewski teraz energicznie gospodarować zaczął daj Boże - żeby tak długo. —

Munci przyjechawszy już nieraz i dotąd żadnego niemiata listu - do wyłwinińskiego dotąd we Lwowie niema. —

Helenka Zabłocka bardzo dobra
zdawa półroczny egzamin - teraz
jest u nas - na dziesięciodniowych
wakacjach; dobra i sprytna dziewczyna,
na, ale tak wszystko drze i
nierozumny - jakby się paliło na niej
prawda - że żywa niestychanie.

Już Mamcia zapewne wie o nieszczęściu
jakie spotkało Koriobrodka? biedna
kobieta - powiadają - że pół majątku straciła -
żał mi jej serdecznie.

Wszystko wypisujemy, co tylko wiedziałam
koniec już tej baryganiny, prosząc raz
jeszcze Mameczkę by się nie gryzła i
zdrowia stranowała - i przedko choć kilka
słówek o sobie nam donieść - a ja
także obiecuję się stranować, cicho o
ile możliwości siedzieć i pisać co tydzień
choć słów kilka. - Zegnam drożę, ko-
cham, jedyną Mamusieczkę ręce jej całując
i ściskając serdecznie a prosząc
raz jeszcze by Mamcia pamiętała
że ma dzieci które ja kochają nad
wszystkie na świecie bogactwa.

Pattem sercem kochającą ją córka H. H.

Pierwszy list ten czeka na Mameczkę
i biedny mój chwilek - ja więc tu
nie mogę więcej pisać i już list ten wypisujemy.
- a on sobie już nie może.

45

Lwów. 7go Lutego 1864go roku

Moja najdroższa. Mamu & Rodziny.

Tak się przeraziłam wieścią o noweli
Mameczki & martwienia, że chciałam
koniecznie pojechać zobaczyć. Mamie
bo o jej zdrowie bardzo jestem niespokojna.
Dziś jednak piszę już tylko, koniecznie
myśli jechania. — Piszę. Mamusi i ja
że zdrowie nasze największym jej
bism — my pamiętać o tem, obrec
a i. Mamera niech pamiętać, że jej
zdrowie naszym jest skarbem. — i że
my niemożemy być szczęśliwi & myśleć
że Mamcia się tam gryzie, męczy, zdrowie
i siły niszczy. — Czy mogłby nam
być miłym majatkiem & myślą, że Matka
nasza, Matka ukochana, chce nam

go zachować, pracę nad sity
ukrótca, sobie życia; miała by taka
myśl ^{kieś} wstrząsnąć się z posiadaniem. Kadei
mowa, to wolalabym się obejść, ...
chym kawałkiem chleba. — Jeżeli ^{ma}
Mameczka kocha, to niebędzie nad
miarę gryźć się ostatnią stratą,
zdrowie Mameczki, więcej przecież warto
niż dziesięć takich młynów. — Niech
nam Mamusieczka doniesie — co Ma,
ma myśli robić — skąd Mamecia
weźmie pieniądze na odbudowanie
spalonej części? i co to się
właściwie spaliło? Kto to tak
bardzo ratował — czy ^{na} dworcy? czy
chłopi ze wsi? chcielibyśmy to
wszystko wiedzieć — a przedewszyst
kiem o zdrowiu Mamei. Miszewski

Prośbę o przydanie:

- 1., cyfrego przesłania, numeru
na podanku i jasia
- 2., unku
- 3., tytoniu Seraglio dwie paczki
- 4., torby skóranej prośnej, która
leży pod stołem w moim pokoju.
- 5., mojej siwej Kapoty.

Każdy rzecz - nawet każdy potrzebny
przedmiot, proszę wymienić na karcie
a rzeczy przemienne oddane, i pisać
świadomości na tej karcie. -

16 1864. Mienydw
i. d. Mienydw

~~Handwritten text, possibly "Handwritten"~~

Handwritten text, possibly "Handwritten"

Handwritten text, possibly "Handwritten"

Handwritten text, possibly "Handwritten"

Handwritten text, possibly "Handwritten"

110 464
Fireno - 22 go Marca. 1864 go

Najdroższa - najlepsza Mamo Dobrodziejko!

Wzoraj rana szczęśliwie - tu stane-
liśmy - stryj rozpowie jak wszystko
było - ja zaś tylko donoszę że zdrowa
i że się trzymam - co poświadczają ko-
chany stryjcio. Wzoraj telegrafowaliś-
my z doniesieniem o przyjeździe i z za-
pytaniem o zdrowie Nicca i dzieci -
- dotąd żadnej odpowiedzi niema - co
mnie bardzo niepokoi - zmiłujcie
się piszcie - czyż tam nikt pojąć
niemoże - że ja tylko wiescia o
Was żyję. - Niech Mamusička da-
wiży - że ja tylko - wiescia nataw-
rze żadam - ale nieście wrzład - i
darujcie dużo - bom ja bardzo biedna -
choć ludzom smutnej miny niepok-
nuję i trzymam się ostro. -

podstawiam.

szukać będę mieszkania za mia-
 stem - dobrego a taniego z ogródkiem
 a. Mamusiarka tymczasem niech
 się będzie taskała starać o paszport
 dla siebie - dzieci - Anieli - Ma-
 rianny i Marysi. - Albo reszta
 niech i Mamecia jeszcze wstrzyma
 nie staraniem się o paszport - tylko
 niech rapyta wrzyż wymienione
 stugi - czy recha pojednać - i czy
 recha więcej robić niż w domu - ~~od~~
~~ktorej~~ ~~by~~ szczególnie Marysia - od
 której będę wymagać - żeby pełniła
 zawarem obowiązków pokojówki.
 Jeżeli one trzy wypełnią obowiązki
 panny, niarki, pokojówki - praczki
 dziecinnej przynajmniej - i bony - to gota-
 wa im jestem przez czas pobytu tutaj
 podwyższyć pensya - bo tu teraz stugi

bardzo drogie. — Gdyby która z nich
 niechciała jechać, to kochana Mama
 ka doniesie mi o tem — a ja inaczej
 obmyśle. — Mama osobny — a dzieci
 re stugami osobny musza mieć pas-
 port — do Saksonii — Belgii — Niemiec
 i Francyi — paszport — ktoreu by tu
 z niemi mógł zostać — bo może pó-
 niej do Ostendy będą chciała jechać
 niech więc dzieci — osobny maja
 paszport — żeby potem nie trzeba
 się starać. — Jest tu pani Kocio-
 brodzka — pod narwiskiem Lawi-
 szyniej — zabawi dwa tygodnie —
 razem mieszkaamy. — Kreszy
 nie niemam i strasznie bieduje
 — positam spis rzeczy — które chci-
 abym mieć — a owar książek — są
 katala i dowiadywałam się tutaj

ale niemam - a ja sie chce
uczyć - pracować. - Czy oddała
Aniela Mamci Klucze z k^{luc}tem
- bo tam są klucze od kasy Me^{man},
dyckiej ogniotwartej - gdzie wszystkie
moje kosztowności i papiery - pie^{mają krowe},
niadze Mierca. -

Spisu już dziś nieposiadam - bo
już nie ma czasu - jutro pisać
będę - a dziś Mamusiutki proszę
o przystanie mi tych rzeczy
jak najprędzej pod adresem pani
Dobrzańskiej - adres ma stryj ^{Wanda} Alex^{ander}
- ale jeżeliby Wanda zdecydowała
tu przyjechać przedko, jak twierdzi
stryj - toby mogła przywieźć jako
swoje - i nieba będzie tak optymalne.
Jeszcze raz Kochana Mamusiutko pro^{szę}
o jak najprędze doniesienie mi o
sobie - Miercu - Dzieciach - jak najwię^{cej}
ciej szeregów. - Dzieci - robaczki moje
Stogostawie i ciutje - Mamie serdecznie
serdecznie. - Kochajcie mnie - piszcie
do mnie. Wasza Waleria Mierowa Domowych

Jeżeli się Bogu będzie podobać - byśmy
 przez dłuższy czas w domu niebyli - to
 kilkoro stug - trzeba będzie odprawić
 na ten czas - ale o tem ra widne,
 niemu sie pomówimy. - Jeżeli by Mierza
 wypuszcili - to dla kucharka mam miejsce
 dobre - w pocziowych ludzi - na tę samą
 pensję - który proszą o niego - na
 czas naszej niebytności - a ra naszym
 powrotem - na żądanie oddadzą go ^{nam} znowu.
 - Zatemam spis rzeczy potrzebnych mi -
 które przez okazy lub tak przestać
 proszę - bo bardzo bieduję. - Pranie tu
 bardzo drogie - trzeba będzie prac w domu
 - Marysia z kucharka prac będą. - Niech
 mi Mamusieczka Kochana doniesie - czy
 Aniela, Marianna i Marysia chcą tu
 przyjechać - są to stugi które najbardziej
 lubię, mimo mnogich ich wad, i chcia
 labym je mieć tutaj koniecznie. - Babcia
 czy zdrowa jeszcze? - mój Tawrus biedny
 ptakac będzie ra nią, - a Mamusi nie

ma na pocieszenie. Dżgnik czy teraz
 ma mniejszy? ostatnie dwa rabki
 czy już mu się wytkuty? czy
 jeszcze się powija biedak? czy wspo-
 mina Mamusię? czy grzeczne moje
 chłopcy? czy Kocha Mameczka teraz
 Tadzia? czy Jasio niezapomniał
 historii polskiej? czy Kocha mnie?
 czy pamięta Mamę moje słowne
 chłopie? O kilka słów przynajmniej
 proszę — rmitujecie się. Miecz czy
 zdrow? czy mnie Kocha? czy Testi-
 na ma — tak jak ja za nim? czy
 mu do mnie niepisze? przecież
 to można mnie się zdaje. Czy Ma-
 my i Dzieci go odwiedzają? — Ja dość
 zdrowa i bardzo mało kaszle. — Porucznik
 p. Matylda i p. Rejowa uściskają Ma-
 Karaty. — Żegnam Kochana Mamusię
 rączki jej całując, uściskając serdecznie —
 Jasia i Tadzia całuje i błogosławie — a Kochajcie
 Mamusię i bądźcie grzeczni chłopcy moi. —
 Bóg z Mamą Najdrożsi moi. — Bar jeszcze żegnam
 Was — całym sercem Kochającą Wamą Halcia, Mieczkonia

Drewno 21 go Kwietnia 1864 r.
Czwartek.

Moi najłagodniejsza, najdroższa Mamo Dobro! tylko!

Na list Mamci ostatni w Mierze-
wy karteczkę większą z uwagą i troską
w sercu i w Tramii w oczach — niech
Mamcia robi jak Mamcia chce — jak
potrzeba, jak lepiej — ja się na
wszystko zgadzam — zgadzam się nawet
na dłużej na dziecięcych troskach — było
tylko z tem dobrze było — Mierze-
mow — Sierżeniu mojemu — bo coby
Sierżeniem mojem. —

— Marianna niech zostanie z mężem
o Marię tylko i Aniele prosić —
co do mnie wstawiam się do Mierze-
— jakkolwiek nieraz dużo kłopotowała
mnie zdrowia, jednak ona dobra była
dla naszych dzieci, więc wdzięczność dla

niej rawore w sercu zachowam i
 chce by jej na niczem nigdy nie rzywa.
 To. Numeerka będzie Tashawa wybrać
 jej jedną z młodszych, mniejszych
 krow — z tych co prawie całe białe
 — ja ich nie lubię, dlatego, że białe, a
 są młode bardzo — dopiero z pierwszym
 cielęciem. — Sukienką, bekieszę z kożuchem
 proszę. Namusięcki jej sprawić na
 zimę — lub pieniądze dać na nią
 — naszych naturalnie; — lepiej by
 było sprawić — bo ona sama drego
 i gatunkstwo kupi. — Przeproszę
 Numeerkę kochaną, że ja tym tru-
 dzie — ale mnie Namcia swą dobrocią
 popsuła. — Proszę Namusięcki jeszcze
 o przywieszenie lub przystanie jaką
 okazyją starej serwety z 12 ma ser-
 wetkami — dwóch obrusów, jednego
 na 12, drugiego na 6 osób z serwetkami

1400

- dwunastu przesiedleńców i sierot
stomatowych ^{i herbaciarnych} na 12 osób. — Pieniądzy
takie już mam niewiele — pobyt
w hotelu dużo mnie kosztował, a
tu się sprowadziwszy dużo rzeczy
brakowało i kupować musiałam.
- Przecież jak mogę — nikomu z
naszych grosza dotąd nie dałam — żadne-
go nieporzuciłam, sobie ubytku — żad-
nej przyjemności nawet, prócz
fortepianu i nut — a jednak pieniądze
idą i już tylko 150 zł. w. au. posiadam,
trzeba więc uprzedzić Wiśniewskiego
- żeby się o pieniądze postarał — za
pacht kwartalny i dom w Torkach
takie mi się należy sto kilkadziesiąt
zł. rocznie. — Co się tyczy klucznicy
to tę można odprawić zaraz — wronki
i Anieła wie, że tylko do Kwietnia być
miała. — To co Miecz pisze o swym

Wandzia chciała by zostać podreze ze mnie
ale niewiem czy dała pozwoli - może by
Mama przeganiła ze namu stółki - 27.5
Jestem karmiony Mierem na objętości ani
Mamy zwyczaj na karmienia w nocy.

wikie - po części tylko wydaje mi
się być stusane, bo sądzię że Mama
Lwowska nie przeciwko temu nieoby
niemogła - żeby Mier radował, by
mu jego własny kucharkę gotował
i w tym celu miał we Lwowie naję-
tą stancyjkę z kuchnią.

Wracamy ^{wracaj} ze spaceru z Wandzią, zastatam
list od Mamy z listem Mierem
- niebędę opisywać jak mi jest po tym
listie - Ty to Matko wiesz dobrze
- powiem tylko że m. rdzowa dotąd
i sądzię że i dalej rdzowa będzie - bo
od tego należy spokój mego Mierem
a Bóg dobry niebędnie chciał zbyt cięż-
kiego karyka wkładać mi na barki
jeżeli prośba jedna - jak tylko be-
dzie można bez narazenia ich rdzowi
dzieci przywozić mi jak najprędzej
treba mi ich. Ty Matko choć na
parę dni przyjedź, ale Mierem w dobrej
roztaw opiece. Bóg niech z Wami będzie.

Przebiegiem błogosławieństwem i
całuję w buzi Wasze Matko, dla mego zachowania -
Wandzia Matko

- z sukien: 1. czarna jedwabna w białe kwiaty
2. czarna jedwabny szlafroczek nowy—
3. popielata wełniana z czarną jedwabną
koronką— 4. popielata bawełniana z czarną
jedwabną koronką— 5. ciemnotka popielata
6. popielata bawełniana z paltotem
od mamy. Też pierwsze raz są
potrzebne— 3 ostatnie zaś jak będzie
dogodniej czy raz—czy potem.

— Burmus czarny— burmus popielaty
— palto jedwabny— palto bawełniane
ten ostatni—czy raz czy potem.

Krynolina biała i czarna— ale czarna
zwrócić i skrócić trzeba—żeby taka
była jak biała.

siatki i crepki wszystkie co są potrzebne
do noszenia— o siatkach bez niego
niezapominając.— Barbę koronkową
czarną— wąską koronkową czarną
i chustkę czarną koronkową.

Chustkę białą haftowaną czepe
de Chine— bo splamiona—a tu

ślicznie farbują - i te spknie
jedwabne białe i liliowa - co do
farby. —

Kotnierzyki grube i cienkie wszyst-
kie co są do noszenia - kotnierzyki
koronkowych i tiulowych rękawki
z czarnemi aksamitkami - i chustek
batystowych z pare. — Beceerkow
na rano co lepszych ze ctery.
Beceerki czarny tiulowy od Mamy Lurko
skiej. — Bixuterie te co są we
Lwowie - broszki - bransoletki - guziki
wszystkie i korale - ale nawlecone
mocno. —

Spodnie jikowych letnich 3 — z jed-
ną falbaną 3 — gładkich i hafto-
wanych 4. — muslinowych 2. —
Koszul nocnych turin - dziennych
turin - ponococh 3 turiny - tylko
nie z tych krótkich - chustki do
nosa 2 turiny - więcej cienkich.
Majtek 4 pary. — Beceerki 6 grubych

6 cienkich — przescieradki 6 cien-
szych — 3 2 grube. — Kapry białe
2 — co lepsze. — Koldra ta — co od
Mamy — moja ulubiona. —

Z drobiazgów: 1 puszka na rapatki
— 2: puszka niby srebrna — ta kragta
sukatutecka ta — co w niej były gie,
niadze — wykładana kością stoniową
z kluczykiem — i staczek z brzo-
wem, rączka. —

Z książek: 1. literatura Wójcieckiego
w 4 ch tomach — 2. ta książka co
na niej Rochesbrune wymalowany
i 3. 12 tomów Krasińskiego — Stowac-
kiego i Mickiewicza — co od Nicora
dostalam na Nowy Rok. — Bolesław
Chrobry i Odrodzenie Polski — bajnochy
w 1ym tomie. —

(Na fortepianie są książki z księ-
garni prenumerowane polskie
i francuskie — i angielskie nowe
trzeba by odesłać do Włda. —
Z angielskich 2 tomy wrietam. —

mi nie potrzeba - mi nie potrzeba - mi nie potrzeba
 mi nie potrzeba - mi nie potrzeba - mi nie potrzeba
 mi nie potrzeba - mi nie potrzeba - mi nie potrzeba

Placie nie trzeba - tylko odstać
 bo Miecz ma z niemi rachunki
 to sam się porachuje. —

Z nut do spiewu wszystkie mi
 przystać prozę - bo tu szereg
 niej polskich dostać niemożna
 i Helenka Bój bardzo prosi - bo
 chce odemnie pić - a resz-
 ta teraz mam czas - to popra-
 cuje trochę. —

Wszystko co mi, prędzej potrze-
 bne jest podkresłone - ale ja
 sadzę że gdyby kto jechał - to le-
 piej wypakować cały kufer - dopa-
 kować co nie będzie potrzebne
 mi stug - ~~sub~~ ~~da~~ co im do wyja-
 du niebada potrzebne - i przystać
 pełny kufer adamu. Niech Mamci
 reszta samą osadzi jak zrobić - ale
 to co podkresłone chciałabym
 prędko dostać. —

(Z białymi i nut potowę teraz - a reszta
 później - jeśli teraz niebadaż można!)

Wszystko mi
 przystać
 prozę

113
Zuchana, droga Mamusio Dobrodziejko!

Zdrowie jesteŃmy - ale mnie bardzo smutno
bez listu od Mamci; bez wiŃci o Mieru
i dzieciach; niech się Mamuska zlituje
i napisze choć kilka słów - boŃ bardzo
biedna, tem biedniejsza - że mi się wy-
daje, że się Mamcia na mnie gniewa
- kiedy nie napisze do swej Jedynaczki.
Pojutrze przenieŃ się wraz z Mam.,
dnia - do mego nowego mieszkania.
Adres mój: Pirnaische Strasse -
vis à vis de l'ambassade de France
au 3 me étage. — Niech Mamusie,
necznka przeczyta list do Mierca

401

pisany - to się z niego Mameyka
więcej o mnie dowie. — Od dwóch
dni tu dopiero równa pogoda
- narzynam więc mieć nadzieję
że za parę tygodni zobaczę Mame
i chłopów moich. — Mameyka
kochana będzie taskawa list
Mierowi przedko odebrać - bo on
pewno oczekuje go niecierpliwie.
Zegniam droga, pocniwa Mamey
kę moja kochana rąka i jej ca
tujac. ścisnąję serdecznie i
proszę raz jeszcze o list. Dnie
ciom ucieśnienia i błogostawieństwa
latem sercem kochająca laska
Złotaja Mier

Drzewno, 27 go Kwietnia. 1874.

Środa. 114

Najdroższa, najpociesniejsza Mamo Dobrodziejko

W Piątek wyprawiłam list do
Mamie i Mierka — w sobotę rano wie-
czór a rano w Wtorek rano — dru-
gi do Mierka — dziś rano do Mamie
piorę, a w Piątek do Mierka wysła-
 kilka ćwiartek. — Cbie dość zdrowe
jesteśmy; ja po pierwszym liście od
Mierka z wiadomością o wyroku na
niego zapadłym — mocno kaszlać ra-
czętam jak zwykłe po każdym
zmarstwie, i piersi mnie trochę
boliły — wzięłam się więc do dawno
przez Gembarskiego nakazanej
Selserskiej wody, która widac, że
mi służy — bo już dużo mniej kasz-
lę a piersi wcale mnie nie bola-
ły — przez dwa dni tylko trochę boliły —
ale mato — taki ból a nie to wszystko

496

2

jedno - tylko dlatego o nim wspominałam - że dla Waszej spokojności przytaknęłam sobie radnej mej dole, głowości nie ukrywać - choćby najmniej szęj. - Niektórą daleko choroba we mnie sa nerwy - drżliwość ich pochodni zapewne z osłabienia jakiegoś, czego dowodem był krzyżów i mace ale ciągle opławy, to jednak prawda - że wszystko ciągle drga i trzęsie się we mnie i że na humor mój, Try, lub we, sotoś rzadko kiedy odpowiadać mogę - nerwą mną kierują często, a nie ja sama sobą. - Ta choroba więcej mnie niepokoi - niżby niepokoiła jakakolwiek inna, bo to więcej moralna niż fizyczna słabość, bo to nie tyle mnie może, co ościerającym mnie szkodzić - Dlatego też koniecznie ją chcę zwalczyć i przy pomocy lekarskiej i własnym usiłowaniem zniszczyć. - Niech Nam, sia będzie Taskawa pomówić o tem

787
z ~~Łuk.~~ Gembarskim - niech mu Mańcia
przedstawi że ja od siedmiu lat rad,
nego lekarstwa prócz homeopatyczne,
go w ustach niemiatam, niernoszę
wiece łatwo żadnych pigutek proszków
itd. Tylko i niemam w nie najmnie-
szej wiary - tylko na kurację wodą
jaką mineralną lub kąpiele jakie
domowe najprędzej się zgodzę. - Proszę
go, żeby mnie do żadnych wód jezeli
można niewysłał - najprędzej że mto-
dej kobiecie samą jeździć po świecie
niebardzo wypada - potem że z dziećmi
dużo kosztuje - a ja bez dzieci niepo-
jadę, gdy je już raz dostanę bo testu-
ta za mną i niepokój targła mi-
sity - a wręście dlatego - że ludzie
chorobie niewierzą i gotowi posą-
dzić, że ja dla rozrywki jeżdżę, wtedy
gdy mam kłopoty - a jeszcze i
ten dodatek - że do żadnych austriack-
kich kąpiel jeździć nie mogę. -
Niech pościwością swoją wszystko to
pogodzi - niech się niegniewa, że mu

428
dyktuję sposób kuracji i o home-
opatyi wspominam - niech wrzuci
na mnie i wyrozumiałość.

Byłabym pisata do Ebersa - ale jemu
podobno wyjechać z Krakowa karali
i niewiem dokąd się udać - może
Mameczka co wie o nim.

Chcę się kurować i szanować - pracować
nad sobą, uczyć się - kłotać - czy-
wać nad dziećmi, kierować i skłaniać
je ku dobremu - Jasia po trochu uczyć
stać się jego niedostępną towarzyszką
- bo co teraz mu w sercu posieje, to
na całe ~~żyte~~ życie roztanie.
Marysia dla niego już za głupia - ale
Matka jeszcze mu na parę lat wy-
starczy sama. - Jak tylko tam ciepło
będzie - a dzieci zdrowe - a Mamci obecność
we Lwowie choć przez kilka dni nie
konieczna - to proszę o przywieszenie
mi dzieci, bo doprawdy wolalabym być
w więzieniu - a przynajmniej blisko Mierza

Mameczka kochana jak się ma?
i czy niebardzo jej ciężko przy
sktawie interesów siedzieć we
Lwowie? — Poeciwa kochana —
jedyna moja Mameczka — citem
mojem życiem niepotrafie odwrócić
czyć się za to co dla nas teraz
robisz — niech Bóg na ciebie
wielkie zlewa błogosławieństwa
— niech ciebie oświeca i wspiera.
Żegnaj droga, kochana Mameczko —
wraz z Wandrą rano i wieczorem
jej całując ścisłując serdecznie
Wandzia poeciwa dla mnie bardzo
i niewiem nawet jak będzie gdy
ona pojedzie. — Jasza i Tadeusz
całują w pogodnie ich ~~ona~~ ta i błogosławie
stawię — czy pamiętają o mnie?
czy mnie kochają? —
Nieszczy niech Mama powie, że
Go Jego Bobusia bardzo kocha
i że się będzie starała — żeby Ja

nie tylko rastać taka jaka
zostawić - ale lepsza. - Bardziej
kochająca mnie nierastanie jak
żegnać - bo bardziej kochać serce
ludkie nierodne - miłość -
czułość - szacunek - przyjaźń - cru-
tość - przeszkoda - radość nawet
jaka jest we mnie - to wszystko
Jego - na świecie całym nikt pewnie
nie kochał Go i nie będzie kochał
tak - jak Go kocha Talusia Zon-
cia Jego - Kochanka - Przyjaciół-
ka - Matka Jego Dzieci - niech się
wznie, czyni szczęśliwym - niech z
ufnością w przyszłość patrzy;
Bóg nie będzie chciał tak prędko
mózżyć takiego słusznego dziecka
swego - szczęścia dwójga ludzi z
niem nierównanego. - Bóg
niech z kim będzie i z Wami.
Raz jeszcze żegnam Was serce sercem
pożegnaniem. - Łatem sercem
kochającego i do śmierci wdzięczna
28-go kw. Łaska Natalia Mierowna

1131
(115)
Nie idź do Mamusiowi niejusz
bo już więcej juchać nie mogę, tylko
serce Mamci catuje — Dzieci ścisłkam
i błogosławię. — Kiedy Was już
robaczę i uscisnę? Kiedy? —
Proszę Mamci przywieść mi tę
jedwabną ciężką materję czarną
co miała być dla Miciera na su-
pan — wszystkie ranne kaftaniki
i crepeczki — wszystkie koszulki. —
Czy dostała Mamę prośbą moją
przez p. Radziejowskiego i panią
Rejową? — Żegnaj drogą —
proszę Mamuszę — domowych
pozdrowiam — Dzieci ścisłkam
Mamcie catuję serdecznie. —
Srebrze kochająca córka

Halcia Mieczkova

1891

Wm. W. W.

447 7.
1go Sierpnia. 1814.

Moja najdroższa, najkochańsza Mamotko

dama już jestem. Namusić się ko — pan
Władysław wyjechał najpiętniej — pani
Matylda wiozła — pan Władysław
długo rano. Smutno mi i samotnie
ale co robić i do tego się cicho
wielu przyzwyczaić — ~~namusić~~ namusić
lepiej, niż sama roztęta — będę mieć
więcej czasu dla siebie i dzieci —
będę mieć czas uszyć się i praco-
wać kiedy dłużej. Bogu — mam
teraz pełną zdrowie i siłę.
Zdrowa jestem zupełnie — jeszcze
tylko czasami trochę nerwowa —
ale bez żadnego porównania mi
jak dawniej. — Dzieci zdrowe są
pełnie — Tadeusz nie ogni ku niema
i bardzo teraz. Tadeusz, a do Tatka
podobny — Jaś od kiedy tu jest — raz
tylko na trochę był chory i to

124
bardzo krótko, przez jeden dzień
tylko. — O Tatku i Babci pamię-
tają — szczególnież testni formalni
na Dnem i czasem do Ten mnie
rozdziewnia, poeciwe chłoperystko
— odebrałam list Mamę i Mie tym
era — dzięki — dzięki za tę pociechę
— pierwsze to słowa tutaj od Ciebie,
~~na mój Przedwzrostaj wyprawi~~
Tam do niego list kilka cwiartko
wy — może Bóg da — że choć ten
dojdzie. — Ze wszystkich bied — to
że Mier listów mych nie odbiera
najboleśniej — wszystko niosę
bez szmirania — ale tego niosę
niemogę — kiedy? kiedy końca,
się doczekamy i czy doczekamy.
Mamusierka pisze mi o Michale
— na nie by się to nieprzydało,
— koszt — a reszta dziś już najmniej
się potrzeby niema. — Nowi Ma

musieć każe mi być przy-
 datny - jako umiejący po niemiecku
 - tu nikt słowa po niemiecku
 nie umie i z niemieckim językiem
 nikt tu nigdzie nie razedzie - pod
 tym więc względem także byłby mi
 czerstwem, nie pomocą - słowem
 proszę kochanej Manusielenki
 nie pisać Michała. Za paną
 Kelerynską także dziękuję - memi
 To to albowiem obca osoba mnie
 ciągle przed oczyma i ciągle
 sabie się na rozmowę i grzeczno-
 ci, wtedy gdy się chce pisać.
 Ja wcale nie jestem rozmowną
 teraz, ona by się tu rannudziła
 nigdy niewidząc nikogo, nawet
 gościu nie mając - tu nieka-
 dy wytrzymać potrafi - pani
 Matylda wyjechała mówiąc, że
 w żaden sposób nie wytrzyma tu

Hurej, ~~to~~ albo swawinje albo
 umrze z nuda - jeżeli ja Hurej
 utrzymam. — Ja panie Walerij
 ską niewiecej jak pięć razy w
 ryciu widziałam — co bym ^{ja} więc z
 sobą robić? — sama utrzymam
 jako — z nią nudziła bym się
 bardzo — co innego starry, do
 znajomi jak ci co mnie opuścili,
 co innego gdyby mógł przyje-
 chać kto z kochanych — kto
 z moich. —

Mamusia nie w żadnym liście
 o przyjeździe swym nie wspomina
 — ja proszę nieśmiem — ale gdyby
 to można choć na dwa tygodnie
 — to potem by mi równo ście-
 na seven przer jakis czas było
 ile mi kochana Mania niepi-
 sze o Medyce — a ja tak tęsknię
 na nią. Podobno tam wody popu-
 ty wszystko — jeszcze tego trzeba było.

Dziękuję za przystanie mi 500 franków
 ale niestety znów muszę prosić
 o jaką najprędzej przystanie mi
 pieniędzy. Za meble zapłaciłam
 panu Władysławowi 680 franków
 na drogę pani Matyldzie musiałam
 dać 100, naraz więc prawie, 780
 franków wydałam; miałam
 jeszcze coś dawniejszych pieniędzy
 mam więc teraz wszystkiego
 razem 400 franków; — tygodniowo
 wydaje 100 franków bardzo oszczędnie
 — pensja francuski 60
 franków miesięcznie — a 10 go
 ptacie będzie — trawiki obstarowa
 Tam sobie i dzieciom bawimy baw
 i pisanie więc co mam niewy
 starcza mi na stulecie jak na
 trzy tygodnie od dzisiaj — proszę
 więc kumpsiarce przystać mi
 trochę pieniędzy przed tym
 czasem.

1492
i kłoniem czy mnie mylił prze-
ciwie - ale mi się koniecznie
zdaje, że niedługo obaczę Kocha-
ną moją Mamusię - co dać Bóg
było tylko nie ze szkoda mego
kiesza. —

Bezpieczeństwo moje może być
Mamusieńka zupełnie spokojna
— są teraz rannymi we wsi, kto
raz nasz dom szczególnie sobie
mają poleceny, i co noc prawie
są w naszym ogrodzie — zwłaszcza
i poręki księżna tutajszego
nocować teraz prawie u nas
będzie, uciechy i mocny lepto-
miek — nie ma się już więc
czego obawiać, nie nam już niebezpieczeń-
— Fotografowałam się dla Mici
i pier jedną panią najlepszą foto-
grafką mu posłałam — przedwczoraj
w liście pisałam mu swego
— najgorzej, zaś posłałam dziś Mamie

Przykro mi, że najgorzej - ale
dotąd niema innej gotowej, bo
gdyby była tobym pewno tej
nieposłata - tymczasem nas
i ta może Namierkę uciory
i Halcie Namie przypomni.
- Gdyby Namia jechała to
proszę już nie koniecznie wiec
kasze i myśla - bo nie takowa
pani Matylda przyszła.
- Pana Adolfa ślub do go b. m.
- pisz do mnie, że po ślubie
będzie niejako na moje rozkazy
- i albo tu z żoną przyjedzie,
albo ja może pojeżdżę do nich.
Tam gdzie wtedy miatam być
z niemi przez zimę - zdaje się
dla mnie - a ile wiem z gazet
niebezpiecznie - jedna tylko
drwającą bezpiecznym zdaje
się być schronieniem - obecnie
pan Adolf jest w Drenie

... i mieszka: Struwer Gasse
 Nr 16, - pod wtasniwym budaje
 ma się narwis kiem pytać o
 niego trzeba. Będąc w Drez
 nie może się Mamecia z nim
 będzie widzieć, a wtedy można
 będzie z nim się poradzić i
 zdecydować, czy oni do mnie,
 czy ja do nich wyjadę. —
 Jak się Mamusięcka Kochana do,
 wiecie. Niech ktoreś list mój
 odebrał - to proszę usilnie donieś
 mi o tem natychmiast - dla mego
 spokoju i pociechy. — Już ot dwóch
 tygodni listu nie miałam od Mameci
 a listy to teraz mojej radości jedyną
 źródło. Dzieci które nimie cieszą
 legnam droga - Kochana, jedyną
 Mamusięckę ratującą rękami
 ścisnąjąc na siebie i dzieci. —
 Bóg niech i Mamecia będzie.
 niech ja wspiera i pociesza.
 Cudem sercem Kochająca córka Małcia Nie

17 go Sierpnia. 1864 go roku.

№ 501

Najdroższa, najłepsza Mamo Dobrodziejko!

Jutro imieniny nasze - a my
tak daleko od siebie. Mier
klowie wyszły w ten dzień, przymys
liwał ciemny nocny niebo - teraz
Tę nam tylko widać, choćby bia
ny, wad pewno tylko ten sukcesia
był wyprzedzono nas, przyczyna. Jednak
Anas Bog tak chce - trzeba się więc
zgodzić na świętą Wola Jego, ciępnym,
a nie narzekajmy. Boż. Namierze mej
drogiej mam nadzieję, o to żeby ty
sukcesia miała i do wspaniałosci
dla niej w sercach naszych - żeby
Ja wszystkim bliżej jej, tak kochali
jak my Ja kochamy - żeby w zdrowiu
sukcesia i z nami razem długie żyła
lata. - Już dwa tygodnie przesła
jak ~~on~~ żadnego od nikogo nie odebrałam

listu - niespokojna jestem bardzo - tembar,
 dziej - że przed kilku dniami - spokojnie
 stojąca na mej umywalni prośna szklan-
 ka - bez żadnej przyczyny a hasłem
 się - Tażniej do takich rzeczy
 wygnanek i że się
 myśli i imaginacje i mam o wszelkie
 przedstawień rozumu - ta piękna szklan-
 ka. strasz mnie ciągle. - Ja i Jasio
 zdrowi jesteśmy - Tadiowi zaś ostatni raz
 się kłuje i robaki musiaty się podurzać
 - bo miał trochę gorączkę od ich
 w nocy trochę gorączki i spać nie mógł.
 - na radę jednaka obecnego tu p. Ebersa
 używamy lekarstwo - dais już bawi się
 doskonale. - Niech Mameia nie myśli
 że Ebers tu do Tadia przyjechał,
 - przyjechał on na ich kilka rozryw-
 sie na moje zaproszenie - i spędzić
 ze mną dzień mych imienin.

Biedny chory - a do tego gryzie się;
na krajem tęskni i żąda się niemożę
najomnych i towarzystwa - a stać
wpada w melancholię i ciągle blednie
jtać. Tu powesełat. Tu bę i ożeniłat
bo umysł nie dla niego. Tu tam ps
Mierosławowa B. które w... w Gene
wie - przyjechał - i... - pocie
sna i bawi starego jak mome. -

19 go. - Niemogłam listu tego skomercy
przedwczoraj i do tego dnia dopiero go
wysłać. - Jakiś już nowów zupełnie.
Kieruję odbratem list. - Dłamecki -
- Bóg i pisał na niego i wieść o kłie
czu w nim nawarta. - I nieszytam
się bardzo - że Mierosławowa list
mój odebrała - odebrała go dziewiątego
dnia jak widzę - list Tuzi bardzo,
- odebrała go więc bardzo przedko-
przedniej nad wszelkie spodziewanie
- jeśli również przedko dojdą go następne

ne dwa listy - a dziś trzeci wysłę
 - to sadzę - że lepiej już nieumienić
 drogi i wprost posłać - a nie przez
 Radziwów. -- Eker i Mieczysław K. dziś
 odjechali - sama jestem z memi
 siostrami. -- Tu przez pięć dni bu-
 ra i deszcz - w jeziorze - fale aż na
 mur wybiegały - wyciągały - woda bu-
 chała - wiatr świszał i jęczał - zim-
 no było - teraz znów spokojnie
 - woda tylko murczy jak rury i
 gorąca nieznosna. -- Po 35 stopni
 gorąca tu bywa - niema już więc
 Mameczka i jego zimna okrycia
 - Teraz kiedy niedługo już tutaj się
 wyprawiają - męczyzna zupełnie mi
 niepotrzebny - w miesiącu męczy-
 ny niepotrzebuje - a potrzeba
 zwiększać już i tak bardzo wiel-
 kich kosztów. Mameczce tylko
 w drodze przydało by się moje towa-

wystwo - bo to wielki kawał świata,
 ta trzeba rjechać - a kobiecie przykro
 tak samą w obcym znaleźć się krajem.
 Tak się cieszę na przyjazd Kochanej
 mój Mameczki - że ta nadzieja, przez
 miesiąc ścież mi żyć będzie i weselej.
 - Wczoraj smutna byłam i Jasio był smut-
 ny - a gdym się go spytała dlaczego
 - to odrzekł: Smutnym i jeszcze płakać
 będę - bo Tata nie ma - Tatko
 koniecznie dziś z nami być powinien.
 Tadzio zaś codziennie mi się pytał jak
 był trochę słaby: „Gdzie Tatko
 Musi latać? jakbyś miał - żeby
 Tata przeprosił Tadzia.”
 - Minęło temu półtora tygodnia
 jak pisałam do Mameczki - że mi już
 niedużo stulej jak na trzy tygodnie nie
 wystarczy - w tydzień potem znowu
 pisałam prosząc o pieniądze - z wczoraj-
 szego jednak listu Mamy miałam

ze Mameczka dwóch poprzednich
 mych listów nieodebrała i niepokoi mnie
 to - bo już tylko zaledwie na dwa lub
 trzy dni pieniędzy mi wystarczy i do
 prawdy niewiem co robić będę. - Prosiła,
 bym o porzucenie p. Mieczysława, ale
~~on~~ on także mimo kilku żądań, pie-
 nędzy z domu nieodbiera i całego
 majątku ma tylko 100 franków
 a do tego Alfreda Bogusza na głowie
 którego bez grosza jest w Genewie,
 iżema co jeść, i żyje Mieczysława
 kosztem - o czym jednakże niech Mam-
 cia nikomu nie mówi - bo by temu
 ostatniemu przykro było. - Niech
 Mameczka daruje - że ja kłopotem
 oszczędzam jak mogę - sobie wiele odma-
 wiam - dzieciom także - jedyny użytek
 mój - owoce - bez których można by
 się obejść a które kupuję bo słodkie
 i tanie - a dzieci tak się cieszą. Daw-
 niej czasami jeździłam z dziećmi

na spacer — teraz już tego od
trzech tygodni nie robię — bo trzy
godziny spaceru kosztuje 6 franków
a taniej i na krótki czas się
nie najdzie. — Sturacą mam drogą
bardzo — bo franków niedziennie
— wypowiedniałam jej miejsce i
z innego kantonu za 12 a najwię-
cej za 15 franków mieć będę stu-
dę — tu pod miastem niedostanie
taniego — ale Eberrowie mają dwie
wzrynę z gotówką taką mnie się wystarają
— jeszcze raz powtarzam moją prośbę o
jak najwcześniejsze przystanie mi pienię-
dzy — czy kredytowy — bo mnie strach
zbić być bez pieniędzy w obcym,
a do tak niepojętym, strachajskim
kraju. —

— Tegnam drogą, kochaną moją Ma,
musierkę a na upominek w dzień
imienin posłam jej dwie lepsze
niż poprzednia fotografie. — Nie

niewiem czy Mamcia odebrała
list mój z fotografią? —

Pan Eberd i p. Mieczysław Rykowski
i ukłony Mamci i siostrze — dzie-
ci i Babci i siostrze i siostrze.

Żegnaj droga, kochana, jedyna
moja Mamusiu — proszę żeby się
na mnie nie gniewała — że tak
dużo wydaje pieniędzy i żeby
mnie kochała zawsze.

Całuję sercem kochającą Cię
i z wielkim uszanowaniem
zostająca córka

Halicia Mierkowsz

5 go Września. 1864.

509

(118)

Moja Najdroższa, kochana Mamo Dobry

Naraz dwa listy od Mamci - co
to ra radość dla mnie - szczególnie
teraz w mem smutnem wygnanki życia.
- W Genewie rzeczywiście szukali do
siebie przez kilka dni szwajcary -
straty starych i widzieli ciągną
ce ku Genewie wojska. Na wiekone
wrezy się rano - wojsko w naszym
domku także kwaterować chcieli
i na wsiach mogły być rozruchy
- już myślałam, że wynosić się tre
ba będzie - ale dzięki Bogu na niek
się skończyło - czego najto i znowu
cieho zupełnie - czego najlepszym dowo
dem to - że już znowu jak wprawdy
co tydzień jedzie na targ do Genewy
- zgadła Mamci - że przez czas ty
gnadi rewolucji p. M. K. nie rosta
wit mnie bez uścisków i opieki; teraz

napisał do mnie z Genewy słow
parę uspokajających i przedstawiają-
cych rzeczy w prawdziwym świetle
- naraźnięcie nas przyjechał do nas
obawiając się i na wsi jakich roz-
szechów i kwaterników u nas - i
był z p. Alfredem B. żyty, póki
się nie uspokoiło - to jest przez
dwa dni. - Prawdziwą wdzięczność
winni mu zawsze oboje z Mierem
będziemy za gościnność i racność
jego postępowania teatralnego. Jak
kolwiek bez wyraźnego wezwania
mego nigdy prawie nie przyjechał
- jednak wiem - że w razie choroby
lub jakiego niebezpieczeństwa
znajdę w nim zawsze pomoc i
radę; - niech się Mamusienka nie tur-
kuje - niedobra tu Kasia zginąć ma,
nie i jej siostrą kochaną nigdy niedobra
wobis gościwi ludzie. —
Z tutejszym pastorem i pastorką się

porzucam - bardzo powściągliwi i wytrwali
 ceni ludnie, odwiedzają mnie - a gdy
 widzą że smutna i sama gwałtem
 ciągną do siebie - rozrywają jak no-
 ża - porywają nuty, książki, śpiewa-
 ją z mną - słowem, i tu przeciw
 powściągliwi są ludnie - co się bitują nad-
 mną. - Chłopczy moje równe i równe
 nie bardzo, prawdziwą powiechą, ro-
 rywką, szeregiem są mojem. Jasio
 śliczny choć ciemny jak cygan - Ta-
 drio codziennie ładniejszy - a nawet p-
 pastorkowa utrzymuje - że ładniejszy
 od Jasia - na co ja się jeszcze nie-
 zupełnie zgadzam. -
 Jak Mamcia będzie jechać - to pro-
 mi przynieść sukienkę moją sukien-
 i potem tę jedwabną ciemną - ciem-
 na - wygodną - jeszcze nie nicowa-
 na - jak się przekonasz - to będzie
 zupełnie jak nowa. -
 Jak Mamciusia będzie mi pisa-
 ć - to ja jej odpiszę -

pieriadre - to more lepiej - jeśli
 to Mamee ce wrystho jedno przystai
 500 r. niż kredytowe - bo tu ra
 500 r. dostane najmniej 1075 franków
 a ra tę sumę przysłała z Krako
 wa 1040 i coś. — I niecierpliwoscia
 oczekuje przyjazdu Mamee ki mej dro
 giej - bo ni tak już tęskno - tak bar
 do tęskno ra mojemu - ra serdecnym
 miścis kiem i pieszczotą czyja. Ja pieszcz
 ne dziecko - najprzód Mamusia - a potem
 Mieru moj - rozpisać mi nie skrutnie
 a teraz już tak dawno nikt nie przy
 tulit mnie do tona - nikt nie pocał
 wał, malce moje lubia żeby ich cał
 ować i pisać - sami zaś całować nie lubia
 O mego Mieru jestem niespokojna - dotąd
 co tydzień prawie - niewiadam o kim
 wiadomości - teraz już trzy tygodnie
 ani słówka - niewiem co to znaczy -
 o Bore smutuj się - chłoń go ode stego -
 - Regnam dwoja, jedyna ma Mamusia - ree
 i nogi jej całuje, wtar. z dźwiękami Bogu
 Ja polecam. — Latem serdecznie kochająca Ja
 Goska Haleria Mierowa

119.
27 go Września 1864 go roku.
Wtorek.

Najdroższa, najlepsza Mamo Dobrodziejko!

List Mamecki wczoraj tu na,
dłoty rasmucit mnie bardzo; ja się już
w dzień - spodziewałam przyjazdu Mamy
dlatego już nawet pisać przestałam -
a tu tymczasem nowe opóźnienia - na,
wyżewoły boleśny. - Dla rozlicznych
przyczyn pragnęłam jak najprędzszego
przyjazdu Mamecki; najprędz dlatego
że mi pilno Mamie ma drogę ująć
i uścisnąć - potem - że czas by już wielki
myśleć o mieszkaniu w mieście
bo tu już zimno i najcieśniej się
konczy - a ja nie rozpoczynam żadnych
kroków dotąd w tym celu - bo Mamcia
pisata - że sama mnie chce ułokować -
a resztę nie wiem czy Mamecka wwar

remna, szczyry sobie bym pozostała w
 Szwajcaryi. Teraz jeszcze jeden powód - pan
 Władysław przyjechał i mieszka w Kyon
 wraz z panem Mieczysławem - ekspe-
 suje na mieszkanie i przenie-
 w swoim własnym mieszkaniu nie mo-
 - ra to ras' - że ja tu mieszkam nie
 niebezpieczne - mnie więc przykro tak
 siedzieć i chciałabym żeby Mamusia
 przyjechała - bo w takim razie
 i on by mógł tu mieszkać jak
 Mama będzie - a ja bym niepotrzebny
 jego wydatków nie miała na sumieniu.
 Na ostatek jadąc do Szwajcaryi - gdzie
 Mamusia może już nigdy więcej nie bę-
 dzie - warto by przecie coś widzieć -
 a w Paryżu i w Brukseli w drugiej
 potowie, już ani myśleć o wycieczkach
 - ~~na~~ mgły gęste węzły mają rasta

i interes - by
 Władysław i Mieczysław
 teraz odwiedzić
 nie opuszczają
 i na siebie
 pracować
 będzie praca

- cemo
 kochająca - ja
 jestem Mieczysławem
 i jestem Mieczysławem
 i jestem Mieczysławem

niac' widok i zwykłe już w tym
miesiącu niebywa tu dni pogodnych,
ja się tak cieszyłam że Mamcia
jeszcze będzie mogła ja has' mieć przy
jemności i że ja przebie takie robaczę
co z tej krajiny cudów - jak powszech,
nie skwajaciarz nazywają - tymczasem
nie z tego.

Posłam Mamusię list p. Matyldy, opis
jacy straszne potowienie Hani - serdecznie
się nad nim spłakatałam. Jak Hania
będzie w Drohobyczu - to niech jej
Mamcia z Madyki - choć co - każe
postać z wiktuałów - bo tam podobno
nie jest niema - wszystko sprowadane
- niech także Mamusię ka jej posła
moją flanelową wanną suknię z kaf
tanem - bo ona biedna przy nadziei
a nie niema ciepłego - kapelusza

tam także jest aksamitny mój
 to się jej przyda na ramię - mój
 tam jeszcze co się znajdzie z ubrania
 to mek jej Mameńka posle - prosi
 o to ręce i nogi Mamy catując
 - prosi o ile można o niej pamięć
 tak - bo to bardzo nieszczęśliwa kobieta
 a przytem przecie i krewna nasza
 - Dusi mi trochę chorowały - szere
 gołniej Jasio - ale teraz dzięki Bogu
 wszyscyśmy już zdrowi, tylko wszyscy
 prosimy Mamusiutki - żeby przedko
 do nas przyjeżdżała - jak można naj
 prędzej. - O Mieru cześć i dość
 rozpakujające miwam wieści - Bóg
 dobry - przecie nam mój jako prze
 trwać pozwoli i nie da upaść pod tym
 krzyżem. - Dusi Babi rączki catują
 i watają - a przedko do nas Babciu
 przyjeżdżaj - bo tu smutno nudno i
 zimno. - Jesiowo po całych dniach
 i nocach huły i języ - aż się w gło
 wie przewraca - a wiatr świszczący i
 trzęsie naszą doming - że i najwesołszemu
 smutno by było - a cóż dopiero mnie biednej
 Zegnam droga jedyną Mamusiutkę -

i Dusi mi trochę chorowały - szere
 gołniej Jasio - ale teraz dzięki Bogu
 wszyscyśmy już zdrowi, tylko wszyscy
 prosimy Mamusiutki - żeby przedko
 do nas przyjeżdżała - jak można naj
 prędzej. - O Mieru cześć i dość
 rozpakujające miwam wieści - Bóg
 dobry - przecie nam mój jako prze
 trwać pozwoli i nie da upaść pod tym
 krzyżem. - Dusi Babi rączki catują
 i watają - a przedko do nas Babciu
 przyjeżdżaj - bo tu smutno nudno i
 zimno. - Jesiowo po całych dniach
 i nocach huły i języ - aż się w gło
 wie przewraca - a wiatr świszczący i
 trzęsie naszą doming - że i najwesołszemu
 smutno by było - a cóż dopiero mnie biednej
 Zegnam droga jedyną Mamusiutkę -

Optatki & i pieniądze dziś także ode,
 bratam - za oboje - a tym razem serce,
 gólniej za optatki serdecznie dziękuję -
 bo się bardzo nimi cieszyłam. - Żenię
 daj możeby mi nawet było wystawczyto
 do potowy stycznia - ale podwór kucha,
 rza i Gaj i roclienne jesznie tego
 pierwszego pretensje wydaty mi 330
 frankow z kieszeni a dla mnie rosta,
 To 200 frankow z czego jeszcze muszę
 zapłacić za miesięczne mięso i chleb
 przy końcu miesiąca. - Do Wandii pi,
 satam przed parą dniami do Miecra
 & 2go tego miesiąca wyprawiam
 list po niemiecku - dziś wyprawiam
 drugi - a spówa tego za parę dni kam,
 cia odbierze list do niego. - Muncie
 odpisatam - do Mamy Lwowskiej jutro
 pisać & będę. - Dzieci zdrowe tylko
 za kataralne bo tu z tych mitych pie
 ców i kominków zwykłe dym albo
 swąd. - Śnieg tylko raz wdrżeliśmy
 reszta małe mrozy - śliczny czas - ja

i dzieci codziennie wychodzimy na spacer;
 w niedziele zaś regularnie koleją
 jadę do Kłom do kościoła a zaraz wró-
 cam piechotą i w moim nowym budm
 sie szybko rogrzeję się jeszcze. Na prze-
 miany ze mną jedzą tniela lub Ma-
 rysia cała ta orduka kosztuje 90 centy
 Enow. — Taką przysta wręcić — raptaci
 Tam za nią 53 franki i wszystko
 kasza na nic — stęchła, tylko bulionem
 i makaranami i stoninę się cieszę
 i kiełbasa jeszcze nieśta choć bardzo
 spleśniata. — Za opłatki nie nierapta
 ci tam. — Kiewiem czem urasawiana
 przyleciata, tu wieść że Mamcia do
 nas na święta przyjedzie — niechciato
 mi się temu uśmęć — jednak spodnie
 wstam się troszkę i cieszę tam nadzie-
 ja. Kadziejami się cieszę — to teraz
 cała moja uciecha. — Smutne święta
 tegoroczne — moje i przyszło roczne
 takie same będą! ale za to za dwa
 lata Kiew z pewnością ze mną bę,

Dzie i Mamcia także nieprawda? Z
 liaszmy się nadzieją, że dożyjemy tych
 dni srebrsliwych a tymczasem daj, nam
 Boże niebardzo ptakać w te święta,
 nie daj nam Boże tesknąć ranadto boleśnie-
 -nieogólniej więziowi naszemu daj
 moc o Boże - żeby wrogów śadnia tra-
 śadnie w dniach nie uciekły westchni-
 niem. - Potowę opłata która w dzień
 Wilii przetanie się z kim co w dzień
 ten rechee mnie odwiedzić posetam
 Mamci - potowę zaś którym się Ma,
 ma roztańczata z Mierem - posle
 Mierowi. - Dzieci także po potowie
 swoich posetują Babci i posetają Tat-
 kowi.

Muszę już pożegnać drogą Mamecz,
 że bo jeszere mam dziś skomercy
 list do Mieru, a już bocy półna
 godzina - ranek zaś przerywany
 teraz znówu wychodzeniem do kuchni.
 Żadnych więcej żyweń nieprzesetam
 bo to dla nas teraz zbyt bolesne -

grzesznie głodem aktywnym

proszę tylko Mamusię - żeby się
nie martwiła - bo o ile może być
wszystko dobre w tej chwili, to
jest - i Mamcia niech by się
choć trochę uspokoi o swą Gładię
która teraz zdrowa zupełnie
mimo wszystkich przeżyć tych
terapeutów.

Przepraszam, że list taki rażący
ale spustregtam się rażono a
na przeżywanie czasu niemi.
Który Babi rączki catują - obydwa
rosną jak na drzewach - Jaś mnie
już do pasa. — Panu Marcelemu

serdeczne pozdrowienia - Bochen,
skiej także z p. Mirowskiemu
za każdym co się należy. — Honoru
i odciska odemnie i ucałować prozę.

- Pan. Mierostaw który tu dziś był
z p. Władysławem właśnie co odebrał
listy z domu i serdecznie Mamie
dziękuję za trudy podjęte około jego
interesów. Obydwa ucadowania rączek
i rękien jak najlepszych świat rączek
Zegnam drogą, Kochanej Mamie Bogu Za polecania

Władysław - serdecznie
1900 rok
Bochen
Gładię
Władysław
Bochen
serdecznie
Kochanej

bo
go
bo
du
do
re
pie
fr
te
rap
po
sas
li
do
cia
adp
pro
na
co
su
ro

Dzieci - Mamę - przynajmniej rodzin-
nem oddychałabym powietrzem - przy-
najmniej czasem widziałabym drogie
mi twarze - o wolętałabym być tam
w więzieniu - niż tu wolna - przy-
wożcie mi dzieci jeśli tylko można
bez szkody niczyjej - proszę - zaklinam
Mamusię, ma, droga - jedyna.

Wanda stąd zdaje się dopiero na tygodni
parę wyjedzie i to nie do domu tylko do Wiednia
a kąd zapewne aż w Berwien wróci i ku-
fer swój z nią przez ten cały czas wędro-
wać będzie, trzeba więc będzie poży-
wać o kogo kufra, a i Mamusia
swoją może będzie Tashawa z Radiszowa
sprowadzić. Dziecinne rzeczy wszystkie
które są do noszenia wiać trzeba
- bo dzieciom nigdy nie nadto bielizny
i sukienek - jeszcze i na sukienki tam
mają popielatą - liliową i białą jakąś
różę. Worystka pościel dziecinna najdu-
ższą się we Lwowie prócz materaca

i wszystka bielizna na pościel
 co jest we Lwowie - nierapomina-
 jąc o siennickach i przesiedziale
 Tosiowem - proszę Mameczki karać
 przywieść. - Dlatego wszystkie poduszki
 co są we Lwowie proszę - bo i do
 worka dla Tudzia mi są, potrzebne. -
 Rewta bielizny dziecięcej - rzeczy-
 rabawek jest w Medyce. w srafie -
 w Mierza przedpokój - a poduszki na
 strychu. - Proszę Mameczki teraz w
 Medyce i we Lwowie podprawić tych
 co niepotrzebni - żal mi będzie niekto-
 rych - ale coś robić - trzymać ich nie
 możemy niewiedząc jak Stugo. - Obsta-
 przy tym - żeby Józef i nadal dla
 Mierza gotował - tego przecie nikt
 za złe wzięć nie może i gniewać
 się o to - jeżeli ktoś chce - żeby mu
 jego własny kucharz gotował. -
 Abecadło Jasia rękome - dań; - królów
 polskich, - te książeczki z obrazkami

51
z historii polskiej — i parę ksiąg
żeczek z powiastkami i bajeczkami
mi do uczenia się na pamięć
dobrych do początkowego czytania
niech mu Miecz wybierze — karawany
sobie przyniesie z księgarni — i to
wszystko przywieźć proszę — srebro
główniej o abecadzie przypominam
— Marysia wie jakie. —

Dla mnie proszę o 12 przesłania
DET — 12^{tych} poszewek — o jasną i białą
na niego poszeweczkę i o jedną
białą kapek wyprawną — druga
Mieczowi będzie potrzebna. —

Proszę ^{ze srebr} o 12 Tyńek — Tyńeczek — nożów
widelców — o hochkę i Tyńkę stołową
— sitko od herbaty — szajnik
~~ten co we Lwowie~~ dwa lichtarze
— jeden mój handlarz — 6 Tyńek —
widelców i nożów matych — tych
od Mamusi. —

Krzyżek żelazny z nad naszynek

24
Torsek i dwa kwadranty z nad dzie-
cinnych — Matkę Boską bresto-
chowską z nad drzwiami w dzie-
cinnym pokoju wisi.

Puszczałkę moją niby srebrną — puszczałkę
na zapalniczki i w żółtej drewnianej
szkatułce ptaszkę klyro-pompe
była w szafce w szafce przy
Toršku. — Apteczkę homeopatyczną
i dwie książki do niej — starą
— i nową Lucego — była w kuchni
na drzwiach. — 12 tomów opraw-
nych czerwono ze złotym Krasinski
Stowacki i Mickiewicz — ostatni
dar Miecra — były w salonie — ale
ich podobno trzela schowała gdzieś
po moim wyjściu. — Dwa książki
pod tytułem Gjire nasz na drzwiach
w kuchni — Wzrośnienie Polski i
Bolesław Chrobry Strajnochy był
w jadalnym pokoju — książka do
nabożeństwa czerwono oprawna —
dwa duże tomy Œuvres de Victor Hugo.

mnie Mama już tak bardzo
nie upomina, żebyś cicho siedziała
i z nikim się nie wdawała - bo
mi to bardzo przykro - że Mameczka
może przypuszczać bym potra-
bowata pod tym względem upomina-
nia. - Co się tycaj stug - to zawsze
proszę o Anielę - Mariannę i Marysie
- gdyby która w żaden sposób jechać
niechciała - to mi Mameczka doniesie.
Feliksa niechce - mam już kucharkę
zamówioną, która oprócz gotowania
obowiązuje się prać, prasować i sprzą-
tać z Marysią - a Feliks jest niepotra-
fny i tak nieporadny - że we Lwowie
choć miał Kasprowa przy sobie ciągle
- a nie mógł sobie nigdy dać rady -
- coż dopiero gdyby sam był. -
Listy od Mamci oczekiwać będę z upragnie-
niem. - Jak się ma Mieczek? czemu do-
mnie niepisze? jak się mają moje
chłopcy? czy nie chorował Jasio na

brzuszek - po tej mrozy w Kościele?
 by sie dzieci kapia? jeżeli sie
 kapia to prosze Mamie na wysyt,
 ko- żeby kapiel nigdy niemiała
 więcej jak 20 stopni - i żeby sie nie
 kapali dłużej jak 8 najwięcej 10 mi-
 nut. Niejest to moje zdanie ale
 Mierza - któremu przyrzekłam - że
 nigdy nieprzekroczę tych granic.
 - Żeby to Pan Bóg dał ciepła przedrój.
 Leisham - catuje i błogostawie moich
 malców - Jasia i Tadea. - O Mariannę
 Hatego mi chodzi - że z Marianną mogę
 dzieci pusić do Grasse - Garten - przy
 którym zdaje się mieszkac będą - a
 z Marysia w żaden sposób bym nie mogła
 chyba by tniela cały dzień próżnowata
 - albo ja niewolnica byta dzieci - nawet
 na tniela nie spuszczę sie tak jak na
 Mariannę i bardzo mi będzie przy,
 kto jeżeli ona jechać nie będzie mogła.
 - niech sie jednak dzieje Wola Boża - tak

100 500

2

się będzie robić jak będzie można
a Mamusička moja pewno się będzie
starac zrobić jak najlepiej o to
mnie głowa nie boli.

Niech Mameczce Bóg nagrodzi za
wszystko co teraz dla nas Mamcia
robi - niech wszelkie błogostawieństwa
Boskie spływa na Tę głowę.
W mnie bądźcie spokojni - ja
zdrowa i bardzo mało kaszle -
mniej niż kiedykolwiek.

Tasieczku - Dziecko moje - synku
mój - Kochaj mnie i bądź grzeczny.
Tadkuniu mój - moja pieszczota
Kochaj Mamusię - nie drap się, bądź
grzeczny. Dzieci moje - Kochajcie
się - nie kłóćcie się - Babci słuchajcie
a Mama Was będzie kochać - i
jak przyjedzie do nie - to będzie
Was pieszczotować i Tadni worek
do jedzenia Wam kupi - a są tu
bardzo Tadne. Bądźcie zdrowi - pała.

Żegnaj drogą, kochaną Mamę,
się - prosząc by mnie i Mamę
kochata - i często pisała. —

Poni Matylda - Rejowie i Mieczko
Paźkowski: ukłony i pozdrowie-
nia kochanej. —

Znajomym i domowym kochanym
pozdrowienia. — Raz jeszcze
żegnaj i proszę o list. —

Razki Mamci całuję i serżam
serdecznie - Bóg z Wami niech
będzie. — Szczęśliwe kochająca
córka

Halcia Miernowa

Mamie Lwowskiej razki
całuję - pisałam do Włódy
nie wiem czy do brata
Wandzie i serżam. —

Celigny

13. go Marca. 1865.

1.

Moja najdroższa, najkocha. Matko i Dobrodziejko!

Stużę cię swyżkle tym razem niepisząc,
Tam do kochanej mi Matki, ale wrócić
ku temu były przeszkody; Tadek ciagle mi
coś niedomagat, adyż się robaki tak męczyły
go, bardzo teraz mierna chłopczyzna, ale już
zwawony i weselony. Ja pręci le kilka ty-
godni uwijalam się na miotkanem - bo nie-
pocierwiy Larce wille wynajęte wtedy jeszcze
kiedy ci prawa do mnie należała, t. j. w
Lutym; nabiegawony się w pięt dnia, a nieb-
dług teraz zupełnie zdrowa, wróciłam tak
zmeżona, że już na nic, ani na gło-
sity nie miałam, i tak dzień na dzień cho-
dził a ja, do mojej najlepszej niepisałam
Mamuszki co więcej jak dwa tygodnie,
na co ja, najpochowniej przeproszam.

Mimo wszelkich poszukiwań i usiłowań moich
 nie mam dotąd innego mieszkania, i wydaje się
 że mieć niebędę i że tu nadal zostanie, co
 z tego względu jest nieprzyjemne, że do
 jeziora daleko i że stoncy od wschodu do
 okien świeci. O sto franków na lato już
 wyższyli cenę mieszkania - a jednak jest
 ono tańsze od wszystkich nielepszych od
 niego, które się trafiły. — Zdrowiem moim
 niech się Mamcia nie kłopotuje, jest to ruy,
 kte na wiosnę mnie napadające osłabienie
 i przeszłego roku to samo było ale w dużo
 wyższym niż tego roku stopniu — teraz
 w porównaniu z przeszłym rokiem już
 nie zdrowa jestem. Łas cukradny, wit,
 gotny, zimny, wietrzny - to i nie dziwne
 go - że się zdrowa nie jest - wszędy tu
 we wsi chorują na flukije, zapalenia
 gardła, rzałki, febry kataryalne i

tym podobne choroby - ja przerw ostatec
 nia mam katar, chrypke, i strasne bole
 glowy cierpie, przytem i ~~zastudzenie~~ czasem
 sie pokazuja. Radzitam sie tego doktora co
 leczył Tania - ale mi sie rada jego niebardzo
 podobata - jutro jade do Genewy i bede u
 slawnego homeopaty Dupresne poradzic
 sie o siebie i Tania - prawda, zem
 gruczna Mamusienko? Jasio zdrowy
 jestnie - ale mizerny takze; i trzeła
 chora na gardło - Marysie codzien glowa
 boli - Adela^{na} somatycznie cierpi a Kosiń
 ski na kucere ~~złotka~~ - stowem wszyscy
 nie domagamy, ale dziś pierwszy dzien
 ciepota i pogody naswitlat - jest wiec
 nadzieja, ze juz bedzie wiosna - a wtedy
 sie poprawimy i porzucimy - byle tyl
 „ko wrac z wiosna. Mamcia takze do
 nas zawitać chciata na pociechę. —

List Mamusięzki przed kilka dniami
 odebrałam — szkoda strasyracya, a jednak
 chwata Bogu że go Mamcia sprzedata
 bo przecie walniejsza teraz będzie gło-
 wa i niebędzie się Mamcia tak biedzić
 i sramotać. Mojem zdaniem, sprzedata go
 Mama dobrze; tylko szkoda że księżom;
 bo przecie on tylko 60.000. przez Gła
 był ceniony. — Pisze Mamusięzka, że
 Miecz. może prędzej od Mamy do nas
 przyjedzie — niewierzę — wierzyć nie
 chcę póki nie zobaczę Go tutaj, bo mn-
 ciągłe te nadzieje, oczekiwania i rozcz-
 rowania potem bardzo wiele kosztują;
 ciężko zdobyty spokój i cierpliwość, za
 każdą taką nadzieją, zmienia się w
 gorączkowe oczekiwanie i ciągły nie-
 pokój.

19/3 65

522 2.

W tej chwili trzy listy odebrałam i Ga-
te. Gazeta donosi, że stan oblężenia
18 go Kwietnia zmiesiony będzie z pewno-
ścią - list jeden z Genuwy donosi, że nie
możę rachować na ostatecznie wolne w
Lilignu mieszkanie - bo właściciel wcale
go wypuszczać nie będzie - z pewnością
wciąż nadal w tym zostaje mieszkaniu
- drugi list od Mamę Lwowskiej nadru-
czył Taskawy a trzeci od mego Wierca.
Wierca pisze - że zdrowszy, ale ^{ten} listu jego jakiś
niespokojny i rozdrażniony - zapewne
i do niego wieści amnestyi dolatują
i to mu odbiera zwykły spokój duszy
i rezygnacja - o dajcie Boże - żeby się
już jak najprędzej ta męka nasza
skonczyła. - Wierca narzeka, że Mamcia
po ostatnich swych odwiedzinach wcale

do niego nie pisała. Mama Lwowska
 pisała, że się Miecz i Alexander Dąz
 do Mieczki wypierają - żeby tylko jakie
 go piwa nie nawarzyli. Wasilewskiemu
 Tadeuszowi bez podawania o Taszkę daro-
 wali resztę kary i uwolnili go - czy
 niemożna by się dowiedzieć jakim sposobem
 to się zrobić dało i podobnie ze sprawą
 Mieczki postąpić. Mama Lwowska pyta
 mnie czy ja pozwolę by ona się drogą
 Taszki o wolny mój powrót do kraju
 wystarała; przytkno mi, że będę musiała
 nieprzyjać przeciwnych jej chęci, chociaż
 Bóg widzi mą boleść i tęsknotę, za Mieczką
 za krajem i wszystkimi moimi. —

Zieniądre odebrałam przedtę niż się spo-
 dziwać mogłam - należały mi się do,
 piero 15 go Marca, a teraz aż około
 ostatniego Kwietnia nowych spodniewać

się będę - rawnie albowiem teraz, wystan-
cra mi choć z biedą czasem, 500 r. na
półtora miesiąca. -

Pisata Mamcia, że się około 15go Mierca
wybiera do Otmunca, do mego Miecra!
może ja list mój już nierastanie - a
jednak jeżeli rastanie - to proszę Mu
powiedzieć - że On mym zdrowiem
mym życiem - i żeby się mną nie tur-
bowat, bo ja wiem z pewnością, że gdy
On wróci to ja zdrową będę, wesłą,
odmłodziej i rozkwitnę na nowo. -

Kocham Go i staram się żeby i On miał
za co mnie kochać gdy powróci, -
staram się być Jego żoną w całym
przez nas dwoje wiadomem znaczeniu
słowa tego. - Niebardzo bym chciała
żeby Mu Mamcia ten list wzięta -
bo dziś ledwie pióro w palcach trzymam

i myśli łatwiej porzucić mogą -
 a on takich mych listów nie lubi -
 jeśli jednak będzie rzyty sobie widnie-
 ten list, to Mamcia wie że ja nikt
 nigdy nie ukrywam przed Kim, a więc
 i dalszego ostatecznego mego ukrywania
 niechęć. - Niech Mu Mameczka tak
 powie, że do Mamy Lwowskiej piszę
 regularnie raz w miesiąc, i że na
 dowód tego od dziś dnia przesyłać mu
 będę tych listów recepty - na dowód
 dla Mamy i dla Kiego. - Dzieci Babi
 rączki całują, i proszą, wspaniałe są
 Mamusia kłaniamy i nogi Babi całujemy
 żeby Babcia na Wielkanoc do nas
 przyjechała, bo inaczej Mama już dru-
 ga przeprosi Wielkanoc. - Zegnam
 droga, Kochana Kamusię Bogu
 za polegające i ścisłające serdecznie,
 Za pilką dni znów pisze będę latem serce.
 Małcia Mameczka

List od 1go Mameczki nieprzychylny

Najdroższa, najukochańsza, najszukawsza mammo, moja prawdziwa dobrodziejko! - Dziś przedpołudniem otrzymałam listki Mammy i zatwierdziła list Halii i Depens z 16^o. - O chorobie Halii wiedeńskim 2^o jej listu do mnie pisanego 1^o 6. m., który 9^o mi oddano, a na który drogą wiedeńską 16^o odpowiedziałam. - Mielk Mamie nie obwinia cię i będzie o niej spokojna. Berkwistowi nie jest to choroba niebezpieczna, chociaż objawy jej które nadzwyczaj mogą być rozłożone, czasem wydawać się mogą bardzo mierzalającymi. - Jest to choroba dziwniejszego wroku i mądrego - mianowicie z miedzyoków osób jej było mianowicie mniejszym lub większym stopniem. Wszak gdyby nie ta berkwistowość to i ja byłbym zdrow jak ryba, a z jej powodu tak często podtykadam na zdrowie i siłach. - O i dzisiaj cudem nie miewamże ostabionym i rozstrojonym aż mi przesadza drogiej Mamie siły i zdrowie wroitu, - bo widzę z Depens że już wprost coar lepiej. - Wszak Mamie będzie spokojna. Jest to choroba na którą żaden lekarz nie mógł się nie mieć - bo ma pewne oznaki które nigdy nie zawiodą. - Jedną z jej oznak jest zwykłe hipochondryczne wypróżnienie (które, wprost widziemy w ośmiu kolorach - wprost nas irytuje, drażni, gniewa. - Choroba nara wyobrażamy sobie zawsze trochę gorzej niż jest w rzeczywistości - i rozmyślamy ciągle nad jej symptomatami. - Wszak wyobrażamy sobie że nam to lubowo zachodzi i że nam znów gorzej. Wszak widzę że tymajmniej aby to była choroba urojona, bynajmniej, jest to choroba rzeczywista która wiażąc drugiego czasu bardzo mi się siły wypręga - ale jedynym z objawów tej choroby jest zawsze takie i takie chorobliwe przedstawienie imaginacji. - Sporob leczenia jaki obrał dr. Lamboni bardzo mi się podoba - gwarantuje sobie nigdy na tej chorobie niepomagać, a aby w wielkie dory zielarskie mogą nawet zachodzić. - Stosowa dytła, srebro purpure, such w miazę, zimna woda bez gwarantowych eksperymentów przyjacielskich, następnie miła towarzysztwo i rozrytek bez umiarkowania, zapewne których przewidywało ciągle rozmyślać o chorobie - to najlepszy środek. - Przedwzrostem będąc u niej, wielk imaszka nie jest takiego wzmocni co by ją mogło rozirytować i niech Mamie będzie dla niej we wprostym wypróżnieniu, - bo w tej chorobie wprost nas drażni, wprost nas mudi i umiera. - Stwierdzi lekarz jej powiadzić że miedwzrostem potrzebą jej spokoju - spokojnie i siły. - Mam to sobie przekonanie że gdy tylko znów przy Halii - wróci mi zdrowie. - Zdrowie jej obję. - Mielk Mamie zna, jak najwięcej mówi o jej chorobie, same towarzysztwo Mammy było jej dawać zdrowie o wiele. - Znam sobie, że wzmocniła siły wiedeńską. - Chorobie obawiam się także żeby Halia nie chciała wstąpić znowu swego lekarza i niech ma do niego zaufanie, bo to jest zwykła rzecz w tej chorobie - obawiam się że jakieś drobne nerostropne wzmocni siły wiedeńskim nie przyniesie się do tego. - W każdym razie narażać się co spowodować aby to było ustalo tak przed jakby była lekarka, objęta - to choroba która długo może trwać, idzie tylko o to aby się wypróż gwarantowy nie objawiała. - Idzie o to aby Halia nawet po zupełnym wypróżnieniu, gdy się zdrowa i siły znów wzrasta, nie zamierzała zachowywać się wedle przepisów lekarskich, gdyż choroba może się bardzo łatwo odnowić przy jakiejś małej wprostności, w skutkach zmniejszenia jakiegoś itp. - A na tej krótkiej chorobie na berkwistowość, najczęściej miodzi - znowu i miazę oświecenia ci. - Wszak nam ci imi, gdzie się koci, w ciału ni znowu przychodzi nagłe ostabienie, zmniejszenie, rozstrojenie, rozdrażnienie nerwowe lub znów przytemnie jakiegoś umyłu i zmniejszenie do wprostego. Wzrostu miodzi (prócz mnie jednego) cierpia, na częste migreny, nawet ci których dawać dawniej nigdy nie bolała. Po gwarantowym apetycie - brak apetytu zupełnie, po ciągłej senności przez czas dłuższy - potem bezsenność. Snę przytem po nocach - miewam wiażąc dzień i nuda. - Mnie to, nie wprost. - W każdym razie niech Mamie zabawi u Halii jak Mama będzie mogła najdłużej - bo to jest jedyna rzecz która ja teraz przy zdrowiu zachować mogę. - A prozę Mamie nasonytko, niech Mamie nie żałuje jej przedmioty, bo ja jestem przekonany że Halia ożeni się ile może i pewnie zanadto ożeniła dla siebie we wprostym, bo sama mi skłoniła do tego aby sobie wprostego zdrowia. - Wszak ci radi swego lekarza jaknajniej. - Osobiście pisałam dziś ożnienie wzdawionym listem do Halii. - Tu dodam tylko że wprost mi miodzi i już dawno tak dobre nie wyglądałam jak teraz wyglądam, i że wprost niech teraz zdrowie jestem - a gdyby nie rozstrojenie nerwowe byłbym zdrow zupełnie. Przyjemnie się do tego wprost lata, Lusia towarzysztwa i miłanie pomieszkania na Kaszowiec dużo lepsza - gdzie więcej światła i powietrza i jest gdzie chodzić. Cóż wprostodowi że teraz zamiast jednego dwóch znowu mnie obieram - jeden przez okno z dziedzińca, drugi z korytarza przez szybki od drzwi.

Zaczęła wmyślać co mogłem tyłko domnie o obci poci wlebiać do Halusi której Mamma mówi
presykalabirak bo tak miewracie pirany. Jest drugi a pirany wróć mienko i w karamanie
gdzie nas wtorek wroci - a nie trudu aby był inny. - Mamma o której mi mówiła Mamma
nie należą do naszej kategorii, tyłko do kategorii prostych istot i nie lina go do wzięcia
podługny, gdzie ma wdekreć takie i "orustwo" - jest na drugim dywidu w rami i robotnikami
orustwymi. - Was jest tyłk: polakow 19. jeden wroci, 12. węgrows a primo tego 3. polakow wroci i
jenie 4. skaramy do robot orustowych. - Miedzy węgrows jest stary piskowak Kambelly który stał
miedzy w dremymchem i enat mnie dremymchem. Siędzi on tu już poraz drugi - jak wogólnie każdy
zbedomuch tu węgrows siedział już dawniej w wrocie i - a i znanuch kichu już polotka rary.
Wre mema rapowu o ten je naramu kaledra staramu dywidu wroci i znanuch a Janke strais
corka. Obaf już wrocie o wroci strais: - przykro to było przygotować ich do tej wiadomości!
Siedziwre emali to dni merine i już się uspokoi. - W wroci do Halusi piratem jak dzie
tu spudam i zkim narbiliej stę. - Oto je zapomniatwa doci i węgrows to ogromnie
zapomniatwa je mroie Halusi na węgrows i t. d. "Gdyby to nara węgrows był takie!"
portanali, - a fotografia Halusi wprawia ich w zachwycenie. - Ale, ale! jak Halusi będzie
zdrowa, niech Mamma ją skłoni żeby fotografowała karata doci i siebie - i niech mi
przypie te fotografie. Niech się nie wymania tem je teraz mienne - bo ja koniecznie
ale koniecznie chce mieć jej fotografie taka jaka ona jest teraz w pichorobie. - Przy tem
jenie jedne, jakone skłoniam probenke do mieninych wroci - a Mamma to robi pich kaka
wroci sya. - Zato je srode w koci tyje mieniny, zarobim sobie na fotografii Mamma. Mroie
Mamma! niech mi Mamma tego wiadomości! mroie droga, mroie kochana Mamma! -

Ta wmyślała rozporządzenia Mamma co do gospodarstwa - tyłkome doci - tyłkome
ucadwan rary i wroci Mamminy. Marcelago serdecnie siłkam i proce zmes strony
aby mi wiadomości jej przypiseliwej antygi o koci go już Mamma prowa. Robie tyłko
siedra mroge, a rary obaj. - wrocie kraguie aby starać się rzary koci ma
zadaci, zadaci o ile ci siera stanowu a nie wroci tymowosy i tyłko
prieie gajny i odwarajny rary na pocińej - mramowu aby jano było okresłone to
czego ci wymagał wrociwroci w sprawie siłebroci, i t. d. -

Ta Mamma karkowu dla mnie i za wmyślała dowody mieninywroci
jej siera dla mnie - wroci Mamm i rary wroci i tyłkome rary cady i siłkam
z cady siera i z cady doci mroie. - Siera siłkome otrzyatem w siłkome cady i
wrociwroci z tak siłkome siłkome z wrociwroci z karkowu - o wroci siera mroie a koci
tyłkome. - Prawdini sbyłki Mamma rary z swoim tyłkome kraguie, - a tyłkome brieda Halusi
nie pamiem mienina na siera. - Wroci ja Mamma wroci olemnie, wrociwroci, wrociwroci,
wroci, wroci. Wroci Mamma wrociwroci jej wroci siłkome - jej głoiewroci kochana - jej
wrociwroci, jej głoiewroci - i cady mroie, mroie cady Halusiwroci. - I wrociwroci jej niech
Mamma wrociwrociwroci jej jej wrociwroci i wrociwrociwroci wrociwroci wrociwroci
mroie Halusi, mroie Jedyna, mroie siłkome cady, mroie siłkome cady - która mi pomaga
wrociwroci na siłkome wrociwroci wrociwroci doci, wrociwroci z cady - że mroie Halusi
mroie kochana. - Wrociwroci ja Mamma wrociwroci, jej i mroie wrociwroci wrociwroci
wrociwroci wrociwroci. - A i mroie niech Mamma kochana i wrociwroci wrociwroci a
Halusiwroci mroie. - Wrociwrociwroci wrociwroci wrociwroci wrociwroci z wrociwroci,
ale wrociwroci Mamma wrociwroci wrociwroci wrociwroci. - Gdy wrociwroci wrociwroci,
wrociwroci mroie wrociwroci wrociwroci wrociwroci! - Wrociwroci wrociwroci wrociwroci - a wrociwroci
wrociwroci wrociwroci. - Wrociwroci wrociwroci wrociwroci wrociwroci wrociwroci wrociwroci
wrociwroci wrociwroci. - Cadywroci wrociwroci wrociwroci wrociwroci wrociwroci wrociwroci

Halusi mroie

Céligny

2 go Kwietnia 1865 go roku.

Najdroższa, najdroższa i kochana Dobrożyczko!

Już pięć tygodni z upłynęło od ostatnie-
go listu kochanej Mamczki — niewiem czy
Mamcia była w Stomuncu, czy już wróciła
— jak mego Mierca znalazła, jakie na
prawyrosła nadzieje? Od Maudni już bar-
dzo dawno listu nie miałam — niewiem
co się z nią dzieje przykro mi bardzo
i smutno tak być bez wieści o drogich
moich, bez wieści z kraju — i codziennie
przykroć i codziennie smutniej i codziennie tęsk-
niej. — My dzięki Bogu zdrowi, oprócz tę-
skni która ma blednieć; ja teraz nie
zle się trzymam i w ogóle bez porównania
zdrowsza i silniejsza jestem niż o tym
czadzie przeszłego roku; dolegliwości ta-
kie jak moje odwaru ustac nie mogą

to już bardzo wiele, że jest dużo lepiej
 niż było. Ładnie mi się, że pisatam Mamę
 że, że się radziłam doktorowi którego leczył
 Tadeusz i że ten mi przepisał chinę
 i żelazo; przyrzynam się, że ja się tej
 kuracji boję. - Wolałabym leczyć się
 homeopatycznie - jest tu sławny
 w Genewie lekarz, jego się więc po-
 radzę. Dławi i zdrowiussienkie - od kilku
 dni, u nas nie tylko ciepło, ale gorąco
 - przedwiosnów, fiołków i jakichś nie-
 bieskich kwiatów, bez liku; śliczny
 świat Bory, a mój Miecz go niewidzi
 - biedny mój Miecz kochany! Wdaj
 tam, odkaż tak ciepło, osłabiona jestem
 ale zdrowa, zupełnie - rano po świe-
 tych kąpać się raśnie - to dla mnie
 najlepsza kuracja. Mamusińko droga,
 tu nigdzie dostać niemożna białej, nie
 piekającej pokrzywy - ja tyle kobiet

tym wyleczyłam na ~~złoty~~ gdyby
 Mameczka tam karata zbierać kwiaty
 jej biały i liście - to osobno a
 to osobno, bo jedno do picia a drugie
 do mycia - teraz, za parę tygodni
 kwitnąć powinna. Jak Mamecia be-
 dzie tu jechać, to mogłaby przy-
 wieźć, to bardzo lekkie, niekawy,
 i Mamasienka to robi, dla swojej Flaki
 - nieprawda?

7go Twietnia. 1865.

Tu odebrałam list Mamci z pieniędzmi;
 dziwi mnie i smuci, że kochana Mameczka
 narzeka na moje milerzenie - kiedy ja, po
 liście donoszącym o chorobie Tadeusza dwa
 już inne wysłałam. W jednym, różne
 pismo dla Misiaka przesłałam wiadomości
 o sobie, dzieciach, w drugim zaś
 dla Mamci i mego Kochanego, pierwsze
 przesłałam fiołki. Te fiołki widzę nie

darty, to stała nas wroźba, powin-
 dają albowiem, że one szczęście pragnę-
 nosza. — Za pięniadze serdecznie dziękuj-
 je, nie spodziewałam się ich, aż przy-
 koncu tego miesiąca, miła więc była
 niespodzianka przed świętami i w
 chwili, gdy ja, i dzieci tak jesteśmy
 obdarci, że na śmiech ludzku, niema-
 my co włożyć na siebie letniego, a
 tu tak gorąco, że po rimowemu
 wytrzymać niemożna. — Proszę się
 wypuszczeniem Kopania, daj Bóg, by
 dobrym był początkiem. — Dzieci Mamo
 serdecznie wcale nie delikatne i nie psuje
 — jedna teraz wronytko — co się nas tyż
 ekspensy — to rozdzieram, że z karalym
 * rachuje się grochem i oszczędniej już
 w żaden sposób żyć niemożę, oszczędzam

nawet tam, gdziebym może niepowinno,
 i gdzieby mi Niera pewnie oszczędzić nie
 karał — nędra mnie otacza, enterech
 naszych temi dniami rozchorowało
 się na kolej gdzie sturą, z robactwa
 i braku bieliny — a ja nawet i
 w takich rzeczach oszczędzam — choć
 jeden Bóg wie ile mnie to kosztuje.
 Co amnestyi coarę głośniejsz mówią, a
 mnie jakies mówi przeczucie — że mego
 Niera niedługo robaere, ta nadzieja
 żyje teraz i oddycham — dat by Bóg
 by się riscito — bo tak jak teraz tu
 go ryc niepotrafie — niewytkam się
 skarżyć — ale do prawdy, jestem bardzo
 biedna. — Przyjato Namerki tutaj, widzę
 ołożony, do nieograniczonego czasu,
 bo w liście Namer, ani słowa o tem,
 choć ja bym chciała co chwila i ciągle

styczeń o tem, — niestanna nadzieja
 robaczenia tu wkrótce mojej drogiej
 Mamusi, nadzieja przytulenia się wkrót-
 ce do Jej kochającej piersi, podtrzymu-
 wata by we mnie cierpliwość i odwagę
 — we mnie, która się niemał do kogo
 przytulić — na kim wesprzeć. —

List ten rzeźtam przed kilku dniami
 a dziś go dopiero konczę — bo przez ten
 tydzień, bardzo bytam zajęta i nigdzie
 nie miałam spokojnego kąta. Jedną
 kuchnię, saniem w pokój — stuka-
 nina więc, nieporządek i niepokój,
 w Genewie bytam po przedświatach,
 na sprawunki — chłopców, po trzy
 setnie sprawiam sukienki, po czterech
 par guzerek bo niemają i kapeluszy-
 ki i towarzyski. Sobie kupiłam do
 jedną spódnicę do białych koscuszek,

buciki, pasek i kapelusz duży od
stonca. Dla całego domu kupiłam si-
lianki, bo już tylko trzy posiadamy,
i orkianki, bo z tych co przy mam-
ci kupiłam już tylko orkiany istnie-
ją. — Byłam u doktora, ale go nie zasta-
łam, a ponieważ Aniela bardzo była
chora — pojechałam więc z nią do
lekarza do Kian — i ten, tak mi tra-
fił do przekonania, że i siebie w
jego ręce oddałam. Kazywa się Lam-
bosi i używa ogromnej wziętości
i stawy; karał mi do siebie przysyłać
brać co dwa tygodnie. —

Chłopcy moje zdrowe jak orzeszki — cały
dzień na dworze — spalili się już jak
cygany i ich mamusia także już nie
ma biata — ale cwi, kiedy mi Lambosi
karał cały dzień być na dworze, lub

Céligny 21 go

126) 1.
54

Najdroższa, najlepsza Mamo Dobrodziejko!

Dużno już napisać do Mamusi. Ki
mojej drogiej - jeszcze 9 go kwietnia rano mi
się; niech mi to Mamcia daruje, bo te kil-
ka tygodni bardzo były ciężkie dla mnie i
popamiętam ich długo. - Wśród świętami mi-
mo zupełnie niemy - musiałam trochę po-
myśleć o jakimś święconem i przynajmniej
zarażać i przypilnować - kiedy sama
nie robić nie byłam w stanie. - W wielką
sobotę przyjechała do nas pani Rejowa
z Halcią, a w niedzielę te panie wraz
ze wszystkimi znajomymi Mamci panu-
to jest Wł. K. - Mł. - obydwoma B.
i panem Stelfą przyjechały do mnie.
Przez kilka dni co były - t.j. do 21 go
rano mi się - rodzeń jawnie widywa-

Dep. tel.

Ma santé chaque jour meilleure. Je ne veux pas m'inquiéter sans
aucune condition. Augustine - (16^e 5^e popudnich)

Tysiąc... nie ingerowałam chy-
ba rozmowa - bo jedna z niemi wyjecha-
ła do Genewy a druga statkiem po-
jeńców... nie mogły - a
jednak niecierpiał przez czas ich bytno-
ści upadłam formalnie, i z osłabienia
aż ręce mi ciężły. One pociechę
chciały mnie rozbudzić i rozweselić,
mnie zaś wstyd było się przyznać, że
mnie rozmowa i proste siedzenie męczy
- będą ludnie myśleć - że ja udaję.

Musiły te panie już widzieć Namer-
kę i zdać sprawę ze wszystkiego co tu
widziały - bo o to bardzo proszą;
musiały mówić - że byłam w najświetniej-
szego w dwajscarji doktora i że się
kuruję. - Słowo daje Namerce i me-
niecowski, że we wszystkim doktora
Lambossi słuchać będę - szczególnie się
kuruję, i dbam o siebie, bo widzę, że
rzeczywiście stawa jestem mocno - a
mnie chorować niewolno bo mnie

...
...
...

zdrowie potrzebne bardzo dla me-
 go Mieczka, dzieci i drogiej Mameczki
 szczęścia - a szczęście Wasze to moje
 wszystko na ziemi; skoro zdrowie ma-
 je do szczęścia i spokoju. Tam potrzeb-
 nie ^{zdrowie} być muszę i pan Lambossi po-
 wiadza, że będę nią wkrótce. Nie
 samiej terazniejszego stanu mego zdrowia
 tak ~~nie~~ się naprzykrzyt - że gdyby tak
 rosłać miało - to doprawdy wolatabym
 umrzeć - niż żyć takim życiem, nie-
 dotężnem, próżniaczem, nierozsądnem
 sobie i drugim. - Przez parę tygodni pi-
 tam jakieś gorzkie wino - radeje się z chinią
 dwa razy na dzień - z każdym jedzeniem
 bratam proszki - na noc pigułki - na
 czczo rumianek - w środku dnia
 kilka razy sodową wodę. - Teraz to
 wszystko rosło - tylko zamiast
 prozku ^{przed} z każdym jedzeniem rażę wam
 żelazo - a prosto z Łódki w zimnej
 wodzie zmaczanem nacierać się

prześcierałem. Ląpiali rymnych
 powiedziat, żebym jeszcze nieśe niepo-
 trafita, bo ranadto jestem osłabiona.
 O pierwi moje bądzie spokojni - nie
 a nie nie kaszlę i rdaniem pana
 Lambosszego doskonale jestem rbudowa-
 na - pierwi mam ruzetnie rdrowe,
 całą mą chorobą brak krwi i sił
 - puls mój raledwie bije, jego rdaniem.
 Łaty dzień karat mi być na świeżem
 powietrzu - ruzetny spokój i swoboda
 umysłu głównem mem lekarstwem być
 mają - a rkażcie ich wziąć rwała
 od kraju i drogich moich? Nijbardziej
 naleca mięso czarne, ~~szynkę~~, zielone
 jarzyny - kawę - herbatę - sodową wo-
 dę - rumianek, wino, wodę. Unikaj
 kaze świeżego chleba - rrecy
 tłustych, magernych, mółtych - mle-
 ka i wogóle woszystkiego co ruzetnia
 a nie porzuwia. - Obiecuję mi, że za
 dwa tygodnie będę o 14 funtów cięższą
 - teraz ważę 108 f. —

(19^o kwietnia) Najukochańsza Mamusiu! 18^o

Dowiedziałam się, że tyś miał sporobować wrota
prezenta Kochanej, drogiej Mamie kilka
słów - spiesz abyś chwiliś listownie uczładował jej
serce i nożki; podeszkował za niewyżerpaną
jej dobroć i dawkę dla mnie. - Wierzę prawdziwie
ciem, kiedyś my obopie - my dzieci Mamine i
Mamine konwergta odwróciła się za to wrytłkie
Mamine trudy, kłopotu i prace - i za to co nam
stokroć miłsze i droższe - to jest za to prawdziwie
mawerzysłkie serce najdroższej mamy, które nam
Mamusia teraz w takiej niedoli bardzo, bardzo
kochać i kochać, a które i ślepy nawet już
w najmniejszej dobroci i miłości o Maminej
pamięci ciąglej o nas - uprzedzić musiał. - Już to
dla swego syna Mamusia nad wyraz wszelki błąd
i błąd Mamie, może mi tu chorować wrota -
pod injejdym względem lepiej niż biednej Halusi tam
w gorach siewajarskich. Wrytłko co Mamusia dla
mnie robi - chciałbym aby to było dla Halusi, co mnie
Mamusia przesła - wolabym aby miała Halusia - bo
mnie tu grozi Maminej pamięci i dobroci - nie bez
mojej Halusi serce ciężkie ani powierzeć nie może.
Jedyną wszelką radość moja to gdy mam wiadomość
że moja Halusia zdrowa - żeście. Wrytłko mi kłóty
całym sercem Kocham - zdrowi i że mnie Kochacie. -
Z listu Halusi do Mamusi z 13^o Marcu (który narażają po /

1. Maminygo wyjeżdża otrzymanem, muszę wnieść że
Halina nie bardzo zdrowa, bo to jej osłabienie tak często
ją naskakuje i że teraz częściej bole głowy nie można
nazwać zdrowiem. - Pisanie do mnie - widocznie niekiedy
mnie ona niepokoi i choć przez prawdę, to mimowolnie
mnie zmniejsza rez i przedstawia ją w lepszym świetle.
I tak z listu ostatniego z 19^{go} marca mógłbym sądzić że
jest zupełnie zdrowa. - Naprawdę chciałbym odgadnąć
i zapewne dopiero między z listu Halii się dowiem, czy
Mamunia drogą pojechała do niej na święta czy nie?
Hezbyś dała to, gdybym wiedział że Mamunia tam
nie była to przeprosi! - I dla mamy i dla mojej
wypunktacji byłoby jakos weselej - Ale użem na święcie
smutniejszego jak samotnie spędzone święta. - Ja
spędzę je w tym roku z twarogami i miodem, który
równie kosztowny bo dalecy od rodzin swoich - miłada mi
wstawi w ponurem ciemieniu - bo z moim smutkiem
zmuszam abym bardziej odemnie cegnoty, moim
smutkiem bardziej jeszcze nie obstrajam. Wreszcie
choć w ostatnich ścianach zamknięty, nie tracę swobody,
ducha i umysłu. - Póki mnie kocha Halunia moja, póki
mnie kochać wypuści kochani - póki wiem że mnie
kochać i że się zdrowi - póki i sam zdrow i swobodny
i choć zlekceważę to jednak szczepię, choć wstręcenie
a szczepię jak kłóć który by się z nikim nie mieszkał.
A jakie szczepię być dopiero na przyszłe święta
za rok - gdy będę z wami i u waszycie i u nich Mamu
i razem z nie świętuję jako skądajcie Jej te święta
i tak serdecznie i gorąco jakie może być do waszycie

Kochajacy i wdzięczny syn
Młoda Halina

10
126
Najukochańszo Mamo! - Dziśki i noćki drogiej Mameczki go sto
racy cadyż, że Jej dobroci sta mnie, że Jej meowenione serce! - Co chciła
nowy odbieram dowód Jej łaski i Jej przywiązania do mnie - i niewiem
jak to wszystko będzie mogło kiedyś odpłacić synowska wdzięczność. -
Oby Mama wserwem wstaniem za to znalazła odpłatę, widząc dzieci
swoje szczęśliwe i wnetki rompu na nana, gorące. Zdrowia i
łask najdłuższych i tej powiechy, i spełnienia wszelkich zamysłów i
nadziei Najdroższej Mameczki - tego Jej świąt w dniu Jej imienin
w którym list ten piszę. - Nadzieję mamy że tym dniem zostanie
uwolniony, tym razem się nie ciszą. Wiele o tem mówiono i
pisano, wielu nawet zmówił wypróżniany przekład tego na pewno
jak za każdym razem gdy jakiś nadzieję zaszłita a teraz bardziej niż
kiedykolwiek dmonij. Niektórzy gwałtowni byli już swe manifest - ale
długo bardzo nasy się pomiedziwały. Dowiedzieli się że amnestja może
dopiero, jutro będzie publikowana, lub że może niewieleż czasu i powodu
być na jej przyjęcie, a gdyby i to nastąpiło - to 21^o to dzień w dniu
kolejny tronu. Rudolf. Nadzieję że i to ciagle oczekiwanie, to ciagle
zwodzenie ~~z~~ mych nadziei i rozczarowanie, boleń - przypomnieć ich wnetki
rozczarowanie nerwowe i wnetki który się na ich twarzach, realizacji.
Co do mnie nadziei rychłego uwolnienia mało sobie nie robię - i nie
robię, to raczej się zawód w tej mojej jest sto razy przypuszczu mi to
pokończenie że dnie polskoni mi wyrokiem, co do jednego będzie musiał
odredzi. Przypuszczam możliwość uwolnienia w którejś postaci - ale
supednie na to nie licę; licę na wypuszczenie najwiecej 28 kwietnia.

Wład mi się napisał 9^o b.m. list do mamy, drogą urzędową
która jednakże podobno dopiero nową postać postępy wysłany.
Zapewne wnetki się mamusia odwróci że list urzędowa droga pisaną
po polsku. Oby teraz patrzeć nato przez palce - i tyko kiedyś list

publiki o kłótni pośniej od niemieckich wysełać - a listy polskie
do nas przychodzą o kilka dni pośniej od niemieckich, zostaje
nam doręczone. Pozwolenia wprawdzie wprawno niema na pisanie,
do otrzymywanie polskich listów - ale jak powiadam patrz na to
teraz przez polkę, a Galicja będzie mogła do mnie pisać poproszkę
i skoro zasiada abym i ja po polsku pisywał - widać że to sobie
wyprzedził mi pozwolenie. Bożę to dla mnie wielka ulga, wielka
pomoc, bożę to dla mnie wielkiem sposobem miłoby sobie
mógł wyobrazić kto nieśmiały dotąd się wtem jak ja pisać nie mógł, nie był
śmiały pisać wienawistym sobie krajem do swego, Majordomę, do
swego Jedynej - Wschodniej nad Węgry. - Jakż tamie wiadomo, przez
długo nas wolno nam było otrzymywać listy tylko od osób do których mamy
pozwolenie pisywania - i to na każdy nasz list tylko jedna odpowiedź, pośniej
odpowiedź i pośniej pisywano listy a pośniej często odpowiadano wypisze
listy które nasich było - było nieraz wiele wiadomości politycznych i t.p. -
Pozwolenia wprawno na to wszystko niema - ale komenda toleruje przez
samą. - listy nie mamia doga chwała od razu do razu do moje
napisać do mnie listy (i jeśli nie był często pisanie;) ponieważ do chwała
bożę. Tylko nie mamia o tem w medycie memor nikomu, do moje
zapisuje listami bez podpisu - a komenda gotowa by znow zastrzeż,
miejmy. - Wogólnie od czasu przybytu do Almatygo i oimie niegrom
z tego procesem - wiele nam ulżyło. Wypuszcza, jak przedobudzić moje
stwierdzeniem sejmu węgierskiego - armatary, który ma podobno niemać
tam zniesienie (w r. 1848. był procesem Federacyonowym) otrzymał nagle
pozwolenie widzieć się do kar łobady dla poratowania zdrówia na tych niebezpiecz nie
expansie do wzięcia nie wroci. Bożę że temu wielokrotnie wielokrotnie
przy obecnych usiłowaniach zadano pozwolenia się wypuszcza. - Przy zgodności
wypuszczenia Węgry (najdalej jak sądzi wiedeńskiemu) sądzi że i wypisze
kórych wypuszcza, tembardziej że Węgry na dłużej wzięcie nie nasi byli
Węgry: i Węgry i Karły i Słowacy i Węgry na 20 lat wzięcia wzięcia, Almaty
na 20 lat, pisać na 14. lat i t.p. - Przez jednego staruszek bardzo chorowatego i

[illegible]

W przedamien mieszkanie tu, to mi powiedz, że chęć oddać nie mam.

sprowadzono rozmaite jakies preparaty anatomiczne z wlewanymi
paciorek potrawki z ludzkich wstrawionio morzono w wodzie i gotowano
na ktorych ci miodzi lekarze i chirurgi woskowoi sznagli. ^(Kosci) z tego
bis naszym wogole smród najsmródniejszej wstrawie, szeregobnie
wznowami - były i inne przykre strony n.p. Krankenschwester
czyli siostra wpatkowio a w nowy chirurgiczny głownie i hipopotama i t.d.
ale badi co badi kapital a mi amowio kapitele turrowe bardzo
mi potrzebny i potem teraz edwin supelnie, edwin jak dawno
ini wedytem. - Wtych dniach onchwie znnow linie od mojej
Halsu - który mi przywiesie znnow pierske naraz jakis. - Jej
kity to moje zdrowie, to moje szeregkie cater - Ostatni list jej
tylko dwa dni zostawiono w miedzi rekach - pómiej musimy
list oddawać. W szpitalu po przetrzymaniu sztygłmian list oddać
treba. - Wszak tam teraz wdrzej każni omlerem w otokiem
oknie - razem z Thema kolegami: Alfred Socopanski, Krakova
i dwój sztygłmian: Jan Sieminski; Antoni Womyski. - Dobrych
mam kolegów, - nie sztygłmian wzmnie... bo to sztygłmian i wzdychanie
beznadziejnie dzieć i wie, moze zamysły sztygłmian. Ciepło dzie
czystym od rana do obiadu i w obiedzie pasztyciej pamieta a
potem aż do spaceru wspaniale. - Wszak wogulem sztygłmian
- i gawiedziemy lub gramy w szachy - a w sztygłmian sztygłmian.
Mie, pasztyciej sztygłmian ^(Wszak wogulem sztygłmian) sztygłmian nie jest nam drug
niwola. Janko od nas ci wyprawiać tego w dawna gorach sztygłmian
jankino że starego bardzo sztygłmian. Sztygłmian on wzdychanie i sztygłmian
ci przykrym bide do emienienia - a treba było drugo sztygłmian z sztygłmian
Dla miotu. Odytem od nas jak memure sztygłmian cały dzień to.
sztygłmian i sztygłmian, to gadania o sztygłmian sztygłmian, to znnow
wdrzej co drwila jakis wywar sztygłmian sztygłmian że ci z kim sztygłmian
sztygłmian że ci chodzi po sztygłmian, że ci cygaro pali i t.p. -
Mamy list sztygłmian - sztygłmian sztygłmian karkta dla Halsu - ale już wido
że nato sztygłmian sztygłmian. Innowe mamia sztygłmian jej ten list? - Rany
i sztygłmian mamieski sztygłmian rany w sztygłmian sztygłmian i caduż -
Marek Halsu

10go 1^{go} lutego. 1865.

Moja najdroższa, najlepsza Mamó Dobrodziko!

Smutno, pusto i cicho w mojem mieszkanku po odejściu Mamusiutki mej jedynej - to też mijsca sobie znaleźć niemożę i dzień tygodniem mi się być wydaje. - Wracając z Berna, żadaję morą od ptasząt wstrętu, miał się nie mogłam i cały dzień sobie przeżywałam w wielkiem smutwieniu i postelli, a diwowskiem worystkich obecnych w wa-
gonie, im więcej robiłam wysileni żeby się zachować przyzwocie - temi zresztą by-
róż mi leciały. Dzieci przyjechawszy
niezle rastatam - ale z powodu ciągłe tu
teraz trwających wichrów i burz na
jeziorze a z tego powodu zimna - ka-
tarnu i kaszlu nikt z nas porzucić się
nie może - a Jasio prawie co drugi dzień
na łożkach słaby, mizerny i chudy.

Pije teraz na śniadanie herbatę
z kukurudzą - na szczęście smakuje
mu ona dosyć, może biedak, od niej
choć trochę stłuszcije. - Podróż prędy,
chodzi na lekcia, i uczy się nieźle;
z zabawek radość była wielka. - Ta,
długo już się sam żegnać racyna.

W niedzielę byliśmy w kościele, ale wro-
taj to jest w dzień Bożego ciała nie-
burza była na jeziorze i statek nie
przybił wcale. - Długo przysłała kasa
33 franki porta raptacitam - to soto
- nieprawdaż? -

Niedziela, to jest 11 ty lutego. minął mi
smutno choć nie samotnie - bo jak my,
kto w niedzielę - byli panowie; Mam-
cia z Mierem była! - Mamcia pójcha,
ta, niema jej tu - Halcia nastatała
Mamcia widzieć będzie mego Mierca.

- Polskę - i otóż przyczyna mych też
niezem niepowstrzymanych. Kiedyś -
Kiedyś ja Mamcie i ich widzieć będę.

21 go kwietnia.

Wzroczaj wierszem list Mamie ode,
bratam - Mamcia chora - musi
być bardzo chora kiedyś. mówi, że
długo czas pisać niebędnie mogła
- Mateczka moja najkochańsza,
najdroższa - chora - a ja z nią być
niemożę! - Przez litosć - niech
kto bądź doniesie mi, co się dzieje
- Mamcia pewno całej niebędnie
sta mi prawdy - przez litosć
piszcie często - bo niepamiętna
na wszystko - pojedę do Galicji,
co kilka dni smutno mi czegoś
strasznie - Dlatego niekończę tam
listu tego, niechciałam Mamiecki rasnąć,

Another way, the Roman Catholic, good,
 justice & mafia, Korman, church of not,
 against, Czech, Korman, share by,
 the & Korman, - Korman, share by,
 Korman, share by, Korman, share by,

cał- może tam namie gorzej, może
to przecucie; raz jeździć o przedki
odpuszcie i zaklinam.

W Niezna liście, żadnej niema decyzji, co się tyje miszkania naszego przyszłego - niewiem czy tylko w liście, czy nigdzie, jej niema - może Ma, mie kochanej co mówi - najprędzej jednak na nic się nie zdecydować - pisać uważam, że tak będzie.

— Żegnaj drogą, kochaną Mamę,
serdecznie prosząc o przedką wiadomość
— i przepraszając Cię za to, że
czasem Cię tu bytnościoremko
obranita lub rasmucita — Bóg mi
świadkiem, że bym ja Cię kochała
i chętnie — może wręcz — kiedy
się i Tagodniejsza być potrafię — kilka
lat życia dałabym za to. — Bóg i nogi
Cię caują i Boga ja polecam. — Całuję ser-
decznie Kochającą Cię Córka Halaia Mierwi

3 go Lipca. Poniedziałek.

Kochana, najlepsza Mamc! Dobry wieczór!

Dięki niech będą Bogu za to, że
mi moją kochaną urłował. Namierke-
d czasu odebrania odpowiedzi na mój tele-
gram, wolniej i swobodniej oddycham.
Tadzio adów zupełnie - Jaś z powodu zmie-
ny powietrza, duszności i zimna, znów
na rólach, słaby, niezrędy, pije kakao
teraz na śniadanie, piczorem mięsem,
mórgami, ~~z~~otem i kłcikiem się żywi.
Ja mam się ciągle jedna ko - niemożę
powiedzieć, że lepiej - chyba to może
ma polepszenie oznaczać, że dawniejsze
rozdrażnienie, zastąpiło teraz niechęć
nie jakieś, i niewypowiedziany smutek
i tęsknota - jednak niejmy cierpliwości
może i to minie, a reszta lepsza może

terazniejsza moja neruchawość i
pojępność, od gorączkowej żywoci, rachi-
wosci i nerwowego rozdrażnienia. —

Jawornicki odpowiedział, że Mamcia dużo
zdrowsza i jedzie do Medyki, powinno by
mnie to zupełnie uspokoić — a jednak
dziwnem mi się to wydaje, że ani Mama
ani nikt z Radiszowa nie pisał do mnie
później — może mi kłują prawdę, — a
to by było bardzo niepożądane; sni
mi się moja Mamusićka co noc
a smutek który mi się uciepił, to
może przecucie serca — może Mamu-
siecinka jeszcze chora? — Proszę jak
najusilniej o przedką na mój list
odpowiedź — jeżeli Mamcia pisze niemoż-
to może która z panien będzie tak
pocieszyć i choć parę słówek napisać.
Tu w Szwajcaryi teraz ciągle się ba,

512
wia, tańczą, strzelają do celu, grają,
balują się, ~~czują~~ - po wszystkich wsiach
i miastach nie tylko sprawy i tańce
- wędrują powiewają narodowe chorągwie,
wędrują skrzyki wolności i szczęścia;
sliczny, szczęśliwy to kraj, ale pobyt
w nim dla Polaków w tej chwili smutny
w tej chwili gdy cały naród obchodzi fe-
deralne święta i wolnością się swoją
upaja. - Leligni przez dwa dni szalato,
Kien teraz szaleje, w tej chwili sty-
chają namiętności armatnie straty, wie-
rzyć widać będzie raze. W Genewie,
w sobotę 4.000 dzieci, na Takhoch
"Plain Palais" odbierano nagrody za
nauki, a potem były dla ~~dnia~~ tańce, mu-
zyka, fajerkierki, wojskowa parada i
Bóg wie nie co. — Ja z tego wszystkiego
go nie niewidziałam, i radoje mi się

że i tego świata w Tevej o którym
 wspominałam i Kamencie, widzieć nie
 będę — niechce mi się i na drogo na
 nasza kieszeń — okna sprzedają po
 szalonych cenach — anglików i moska-
 li jak tam styska jak mowia.
 — Pana Zdzisława opieka nademną, kon-
 fidencje i gburowatość do tego wzmoży-
 się stopnia, że niepodobna było już tu
 z jej milczec i iść za radą Mamusi-
 ki, spowodowana jeszcze jedną przyczyną
 więcej — proszę go z wszelką powagą
 i spokojem: wybrałam sobie albowiem
 namyślnie dzień w którym bytam
 zdrowa: o zmianę obejścia się i postę-
 powania ze mną. Pan Zdzisław odpo-
 wiedział z mnogim dodatkiem niegrze-
 nosci — że po takich rozruchach z jej

565-1
131

9 go Lipca. 1865. Poniedziałek

Moja najlepsza, najdroższa Mamo Dobrociujki

Dobrze przeczuło moje serce - biewa
na moją Mamusia ciężko, smiertelnie cho-
rowata - i dlatego mnie tu siagle try sie-
m ócz laty, serce pękło z żalu. - Bogu
niech będą dzięki za to, że nam raczo-
wał naszą Mamusię - naszą ucieczkę w
każdym smutku, radości - naszą obronę
i pomoc w potrzebie. Do kogoż byśmy się
obie z Wandią uciekały? na czyjej pierś
tyliły i uspokajały w żalu i tęsknocie?
Nie koniecznie wywnętrzać się trzeba
przed kimś by ułżyć sercu - dość czuć się
płci kochającej pierś, dość ukłtyśanej
na Matki tonie zapomnieć na chwilę
o wszystkim i zamaryć - że się dzieckiem
jest jeszcze. - Wraz z chorobą Mamusi
ki ustana zdaje się i inne bólesci moje

ze zdrowiem Mamę lepsze dnie
 nastana - co raz tu głośniej o amnestyi
 na Sierpień mówią - teraz ze zmianą
 ministerjum - prawdopodobniejsze są te
 wieści - i ~~może~~ Bóg da, że na zimę
 zgromadzimy się w Radiszowie - i z naszą
 Mamusią choć kilka spędzimy miesięcy
 cichych, spokojnych i szczęśliwych. -
 Pisatam do mego Miernia o chorobie Mamci,
 bo by Go może mogły dojść z boku, bar.,
 dnie ratujących wieści. - Pannie Mi-
 szewskiej serdecznie na cześć wieści dnie,
 kuje - w dzień wystania listu mego
 ostatniego do Mamci - odebrałam od niej
 dwa listy razem - pierwszy - i drugi z
 pieniędzmi - przedwczoraj trzeci od niej
 list miatam, a wczoraj nadeszło Kochanej
 mej Mamusińskiej pismo - za które
 ręce jej i nogi tysiącrotnie całuję. -
 Od czasu jak wiem, że Mamcia napo,,

wrot chodzi po świecie, świat ten
 piękniejszym mi się wydaje i weselszym.
 — Wzrostyśmy teraz dzięki Bogu dość
 zdrowi — i ja od paru dni silniejsza tro-
 che i spokojniejsza. Teraz już niera-
 zywnam, bo mi się reby tak nagle po-
 razeły i tak szalenie po całych nocach
 bolaty, że wolę umrzeć raczej niż ta-
 ki ból cierpieć ciągle. — Zapię się dwa
 razy dziennie — raz wyprace, drugi
 raz w jerozolimie z dziećmi, świeżego powie-
 trza i ruchu jak Mameczkie wie mam do-
 syć — moje więc to będzie dla mnie do-
 stateczną kuracja, tymczasem — gdybym
 się ras czuła słaba, to do homeopaty
 pojadę — a truciznami już więcej kar-
 mić się nie będę, i moich rebow — Lam-
 bosjemu nieraponnę. — Przepraszam
 Mamie — za tę pomaraną stronnicę listu
 — nowa edycja kota, tak mi się przystuży,

Ta Tapka - przepisywać zaś niebędę.
 - bo bym dziś listu wyprawić nie mogła.
 Slicznego mam teraz kotka - angora z
 długim włosiem - ale psotnik wielki.

Niewiem czy donoszę Mamusiennie w
 przesłanych miych listach, że byłam wkrótce
 ze swą Mamci wyjeżdżać na "Dolke" naj-
 wyższym szczycie gór Jura. Sliczna i nie-
 bardzo męcząca, była to wycieczka - opłaca-
 jedną wąską ścieżką nad przepaściami
 radnych stych, ani niebezpiecznych prze-
 niebyło. Wyjechaliśmy o 11ej rano - a wie-
 erów wrócili - kosztowało worystko, jarda,
 przewodnik i jedzenie 30 fr - na mnie
 więc wypadło 15. Jeżdżiliśmy z Anielą i dwu-
 ma panami z Kien - Berliz - gospodarz mi-
 nas wiozł. - Do Wewej, na tę stawną wiozł,
 stoś niepojadę - skna są po szalonych cenach
 - resztą choćby i niebyły to niepojadę -

- Miecz w wierzeniu - Mama chowa - co ma
 po wszystkim. Byłam kiedyś w klon na
 podobnej uroczystości w ramach ks. Napo-
 leona - to się tylko ~~s~~ptakata - roba
 pierwszy ze stu chłopców niedużo wiek-
 szych od Jaśka w narodowych mundurach
 z bronią - musztrujących się naprawdę
 byli to studenci - od małego dziecka tu
 albowiem p. wychowują ~~tu~~ na żołnierzy,
 obrońców ojczyzny, oswajają z prochem,
 kulami i bronią - pierwszy ucerin
 wszędzie ma prawo w tym małym wojsku
 - nosić sztandar narodowy - i mieć ofi-
 cerską rangę - to największa chwata
 - największe odznaczenie. Patrząc się
 na to śliczne wojsko w bajowym sz-
 ku maszerujące wśród kuku armat
 - raptakata na myśl - że my dzieci
 naszych tak wychowywać nie będziemy

Stasia, Mironowa

Wszystko wiadomo: — całym sercem kocham
Zegnam! Namawiać może do tego

mogli, i nie jechali na żołnierza które
go wychować zechcemy — to tylko po
nienawistnym nam lub obcego narodu
znakiem. Niechże widzieć świat ni uro
czyści szwajcarskich — rana to mnie
rasmucają i pobudzają do radości.

Moje chłopcy były tam ze mną — Jasiu
się pytał — czy i on się będzie w szko
le uczył na żołnierza — czy i jemu
gdy się będzie dobrze uczył zawieszą
taką śliczną szarfę; „ale kochany
Namusi to szwajcarski herb — mnie
pewno ślicznego białego orła na
takiej wstążce wymalują — ja się do
bnie będę uczył — żeby takie wojsko
jak ten — prowadzić — biedne, biedne
moje dziecko, tobie albo nie, albo ciasto
żółta, którą będziesz chciał redzić przy
pna wstążeczkę, pomyślałam sobie.

Niechże się mi ciągle, teraz Jasio uczy — we
wrode imienia jego.

Stasia kupiłam — 38 zł. kosztująca — ale przesiadłam — 2 zł.

571
185
13 go sierpnia 1865.

„Kajdosiściu, najlepsza Mamo Dobrochijko!”

Dziś odebrałam list Mamci mój dro-
gi i zaraz nań opisuję; taki pociesny, ko-
chany, serdeczny, tyle w nim nadziei przedkij
szczęśliwej dla nas zmiany - rychłego do kraju
powrotu; — trudno się doczekać 18 go
który ma nam tyle radości, a to wie, może,
przeciwnie dużo smutku — dużo nawiedzo-
nych pragnień nadziei. — Mimo wszelkich
usilowań spokoju, w gorączkowym od kilkun-
dni jestem stanie, i aż do 19 go w nim be-
dę. — Na imieniny nasze tegoroczne — coż Ma-
mce życzyć będę innego, jak nie spełnienia
wspólnych naszych nadziei! jak nie wido-
wu pewno najmilszego Jej — naszego Mie-
cia wolnym — daj Boże by się spełniły ży-
wienia, by się już raz skończyło roztępie,

579.
nie nasze, byśmy rykto z naszą
najlepszą Mamcią, z naszą Dobrodziejką,
prawdziwą - w Jej domu - choć kilka mie-
sięcy spędzić mogli! - bo mi Nier pisat
że tylko pod wargunkiem Maminęj tam
bytności - w Radiszowie mieszkać będzie!
-- Biedna nasza Wandzia - bardzo biedna,
jednak zostawmy troskę o nią Bogu - On
wie co robi - moje właśnie przez takie
ciernie i ciężkie strapienia - do szczęścia
Ja prowadzę - nawet moje do szczęścia
jeszcze na tej ziemi - módlmy się tylko
gorąco o trochę ulgi, dla tej tak bardzo
godnej szczęścia, a tak bardzo biednej i
nieszczęśliwej. W tych ^{dnach} pisać do niej będę
za ręce p. Marcellego - bo myślę, że nie
odebrata dwóch listów mych pisanych do
Bererowicy - on moje będzie wieściat
gdzie ona się obraca, to Jej list odeśle.

Do p. Marcellego o sprawie Władzia pisałam
 niewiem czy list odstraszy. — I pożarce
 w Medyce wiedziałam z gazety N. że na-
 sre budynki nie zgornęły to end prawdzi-
 wy — pocniwy nieoceniony Mirowski
 — niech Mu Bóg nagrodzi stokrotnie.
 I prenumeracie Gazety — nieporozumiała
 mnie Namierka — ona już jest rap-
 numerowana przeterminie na kwartał
 od 1go Lipca — pieniądze tylko niepo-
 statam stąd jak zwykłe, bo to bar-
 dzo wielka różnica w opłacie — od
 6ciu tygodni odbieram nierapłaconą
 gazetę — proszę więc raz jeszcze Nam-
 ierka, o odesłanie tych pieniędzy Re-
 dakcyi Gazety Narodowej do Lwowa.
 Dziś była w mnie pani Strzyżañska z cór-
 ką i synkiem i jako w Medyce p.
 Wład... i p. Mierys — p. Stelli i p. Stfrewa

nie było. Pani Strzyżowska, nadzwyczaj
 miła osoba - odjechała po herbacie ostatnim
 pociągkiem do Gencwy - panowie odwróci
 blisko przed godziną - muszę więc już
 ten list kończyć bo już 10 ta wieczór.
 - Dziękuję za serce i dla ~~stwierdzenia~~ mi żywego
 przykładu - za otwartość nieocenionej Mamu-
 sierki mojej - może ja więcej wiem o
 tej serdecznej bolesti Mamu - niżby Mam-
 era przypuszczać mogła - nigdy tylko nie
 miałam odwagi mówić o tem - pamięć jed-
 nak tych kilku dni w których zbierałam
 listki i kamyczki po ogrodzie, w których
 wykradałam wosy i drobności Tatka i Han-
 di na pamiątkę - bo i ja wiedziałam, że na-
 zawsze dom i ich mam opuścić - nigdy nie
 wygasną z mej pamięci - był to pierwszy
 płacz mój serdeczny - pierwsza wielka bole-
 ść moja - od tego to czasu Dziecko spoważniało
 i myślić zaczęło —

573
— Chłopcy nasze zdrowe — Jaś trochę le-
piej wygląda i utył — Tadeusz zaś rośnie
ogromnie i sraupleje. — Ja mam się
ciągle wcale nieźle; sześc razy byłam
u dentysty, a we brzoje jeszcze siódmy
raz będę — ale już idzie się ostatni;
pokazało się, że nie ja ale ja mam resztkę
tych zębów — prócz dwóch które już
całkiem popsuły — wszystkie są plombo-
wane będą doskonale. Pani Styrjańska
9 lat temu dawała zęby plombować u
tego samego dentysty, i do tego czasu
żaden jej plomb nie wyleciał. —

Halcia teraz bardzo grzeczna — gotuje w
starych rękawiczkach — nie spodziewałam
się nigdy dojść do tej doskonałości. —

— Jasno codziennie sam z domu Garetę przy-
nosi i rano się pyta, czy już jest amnion.
H.

576
Koronki musiałam wtedy z listu
wyjąć, bo nieprzyjęli z niemi - a jako
wszelka mudiarka i leniuch, nie re,
bratam się dotąd postać ich w pudet,
- ku - ra co najpokoźniej przeproszam
i po 15^{ym} jeśli potrzeba będzie po,
prowę obięcuję. - Za pieniądze rączki
całuję - 10^{go} ich dopiero odebratam na
wielką mi radość - bo już raczyłam
się radzić u panów. - Przez kłótnię
Prus z Austrią - bardzo ile teraz pie,
niądne stoją - w porównaniu do innych
warów straciłam 25 franków - po 219 tył
ko ra 100 ptacz - a przód 224.
- Żegnaj droga, kochana, jedyna Mamek,
ke proząc na 15^{go} o pomysłny telegram
kaj jeszcze przesłajaczy zyszenia wszytkiego
co najpomysłniejsze - rączki Mamusiewki
wraz z dziećmi całuję, siśkam serdecznie i Bogo
polecam. - Łatem sercem kochająca Ja lóka Halcia dła.

8go Wniesznia. 1865.

...najlepszemu, najlepsza. Namie Złotobrodzko!

Namie

...i...

...i...

...coś więcej, coś silniejszego, to stał się - a
Namiecka się nie straszy, nie kusi, nie
na to mawia - nie kocha. Namie swo-
ich dzieci, kiedy dla nich zdawać być
niech. ...dy dla nich ... nie sta-
... wszystko ...
... Namie i ...
... i wycelnie tak ...
nego jak fajerowego, o ... się
na czas jakiś od wszelkich zgrzyot i
Ktopotów. Wszakże się Namiecka na
Miszewskiego i Dąbrowskiego we wszystkie
spuścić może, teraz już jesień, wszyst-
kie ważniejsze prace gospodarskie, już

k
ro
Tia

się kończą - jak Mamcia będzie blisko
 - to niewytrzymam, żeby nie być cynną, kaja
 da drobnośćką gryźć się. Wie - niech
 i kochać się tu
 Hudań - Mamcia
 a mnie, a ka, swo
 jej wygnanki - niech namusić ka
 Droga robi to dla Nieca, ktoreń
 cieszyć się będzie wiedząc, że Mamcia
 tu ze mną. - Matka grzeszna być, będzie
 się stać - nie będzie M - martwić,
 nie - nie będzie
 ka, ja
 się stać, żeby Mam - mnie dobre
 było - będę się o to starała, lepiej niż
 dawniej. - o przedki przyjazd Mamcia
 ki tutaj proszę jak o Taske. Mamcia
 nawet nie przeszkadza & jakieby mi wiel
 kie swym przyjazdem wyswiadczyła da
 brodniejstwo, czy Mamcia nie chce

przez jakiegoś? -
 niech
 Bogu z
 Ojcu
 niech
 będzie
 i mogą Mamcie

ustuchać wyrywającego głosu swego dziecka
swojej Tędnaczkii? - Odpowiedzi Mamci są
ten mój list z niecierpliwością oczekiwania
będziecie chcieli targu,
jeżeli chcecie
z nami: Mama
Kochana ma teraz? czy już całkiem
dobrze? proszę mi powiedzieć szczerze.
Niech Bóg stokrotnie nagrodzi tym, kto
siedzi w tej chorobie, moje gratulacje Mamie
i jej dzieciom, niech wszystko w
tym świecie idzie
dobrze, niech
wszystko idzie
dobrze i wtedy - z serca wręczę
się do nich, kiedy obowiązek nakazuje
stać przy ich boku.
Ja dziecku Bogu teraz znowu całkiem
zdrowa, z powrotem pogody i ciepła, po
wróciło i zdrowie moje - które pozwoli
już raczyć się odemnie, wtedy

lini
Kai
eeh
u
ia
wo
a
n
ee
bed
ic
kde
de
bre
ur
ee
cia
iel
da
ce

dzieci
nie
Bóg
Mamie
i jej
dzieciom
i mojemu
Mamie

Wszystko kosztuje 305 franków
go strawa. To a grube - wszystkie
w tym 5000 strawa i 1000
niezmiennych i tego niezmiennych -
za. wszystkie dziesięć, wszystkie - a
kiedy tu przez parę tygodni panowały

wichry i zimna, reby to mogło nie być
kimy i dni jesiennych, w listopadzie, to
jabyw - może ciągle adw. była. Chłopey

drzwi co i utyl
T - kapu i rene
codziennie - już nie

Chłopey bardzo się, kapu i rene - trudno
ich z woy, wyciągnąć. Za list Nicera
i Wandri stokrótne dzięki - do Nicera

pro polsku już pisuje, i cięży się tym jak
czeka - woy koncu i siadca
polskiej mego

niego do
Kosinskiego, i rene u
mnie; Kosinskiego wtożegostwo w świat

popędzi. To mimo mych perowargi - atdeli
nieporządku codziennie się zwiększającego i głupoty
Turcji nie mogę nie mogłam. Kosinski od dwóch tygodni
ni ma w tymże samym wieku radeż - Kari,

szeuskiego. Stwierca jest tymczasem jedna z core
starego Gay - ale od 1go będzie mieć inna - niby bari
dobra. Treść wszystko po staremu. Zegniam
droga, kochana Mamusieńko tyżniem uciśnieniem
i Bogu ja polecam. - całym sercem kochająca. Ho

Wszystko kosztuje 305 franków
go strawa. To a grube - wszystkie
w tym 5000 strawa i 1000
niezmiennych i tego niezmiennych -
za. wszystkie dziesięć, wszystkie - a
kiedy tu przez parę tygodni panowały
wichry i zimna, reby to mogło nie być
kimy i dni jesiennych, w listopadzie, to
jabyw - może ciągle adw. była. Chłopey
drzwi co i utyl
T - kapu i rene
codziennie - już nie
Chłopey bardzo się, kapu i rene - trudno
ich z woy, wyciągnąć. Za list Nicera
i Wandri stokrótne dzięki - do Nicera
pro polsku już pisuje, i cięży się tym jak
czeka - woy koncu i siadca
polskiej mego
niego do
Kosinskiego, i rene u
mnie; Kosinskiego wtożegostwo w świat
popędzi. To mimo mych perowargi - atdeli
nieporządku codziennie się zwiększającego i głupoty
Turcji nie mogę nie mogłam. Kosinski od dwóch tygodni
ni ma w tymże samym wieku radeż - Kari,
szeuskiego. Stwierca jest tymczasem jedna z core
starego Gay - ale od 1go będzie mieć inna - niby bari
dobra. Treść wszystko po staremu. Zegniam
droga, kochana Mamusieńko tyżniem uciśnieniem
i Bogu ja polecam. - całym sercem kochająca. Ho

18 go Października 1965

Kochana, najdroższa Mamo Dobrodziejko!

Przepraszam, że nieodpisałam zaraz na ostatni list nieocenionej naszej Mamusieczki, którego to list pragniość mi tyle radzi i pociechy - ale ciężkie dni nastaty były wtedy na mnie, wiele miałam smutnienia, kłopotu i pracy. Aniela ciężko i niebawo pisanie była chora na nerwową gorączkę - a początku powiedział lekarz, że to tyfus i ja nie sądzę, czy to niebyło to ostatnie. Noż sobie Mamcia wyobrazić, w naszym małym mieszkaniu, ktoś chory na taką chorobę i przy tak małej jak ja mam ustulcie - jak ~~nieodpowiednie~~ ^{świeże} powietrze i po, rzadko domowy trudnym był do utrzymania. Przeniosłam chorą do mojego pokoju, a sama śpię w garderobie wynie trykownicy, wymywny i wykadziwny ja, wprawdzie dobrze; w tym małym pokoju

Pyta się Mamusię, czy ja kon-
tenta z Jej układu z Miersem - jakże-
niemam być kontenta kiedy to od
lat parę najgoźniejszym życzeniem
miałem być. Niech Mamci Bóg nagro-
dzi za Jej poświęcenie się - za wszystko
co dla nas Mamcia zrobiła i robi
po przeczytaniu listu Mamę lekko-
mi się zrobiło jak gdyby mi kto ka-
mien jakiego rodzaju z serca - teraz śniło
w przyszłości patrzeć moge - niewiele
już tam dzieci naszych w niedostatku
tak jak ich nieraz w smutnych mych
przeżyciach widziałam - teraz już za
powrotem do kraju niebode się, berksu
też nie tak jak dawniej skamotać -
niebode się gryźć i trawić wewnątrz
patrzeć jak mamie w niewieście
majątek mych dzieci - które niestety
tak bardzo do szczęścia się nieraz
przyorywa - teraz już gdyby jeszcze

Pan Bóg zdrowie, dat Mieczowi me-
 ma - spokojną być będzie mogła, i
 to wszystko Mamie mam radzisz
 Mamie, mojej drogiej, jedyniej z tysiąca
 wybranej - raz jeszcze powtarzam
 niech Mamusia ~~da~~ Bóg wynagrodzi
 bo on jeden ~~ma~~ dokładnie wie
 mego serca - On jeden widział Tę moją
 - On jeden też wiedzieć będzie jaki Mama
 ra to spokoj i pogodę ma wlać do
 serca - jak wynagrodzić za jej trud i pracę
 jeżeli szczęście dziecka najdroższym jest
 Matki skarbem - to niech Halcia nie
 re mi go daria teraz przylegnie, bo
 o przyrośnięcie matki dzieci choć wreszcie
 spokojna będzie - bo mój Miecz nie będzie
 już miał jedyniej jak miał przyrosły
 korzenia się na mnie - niebode ~~da~~ już
 mieć teraz ~~le~~ ka i gospodarstwem
 jednem słowem Halcia bardzo niewy-
 powiednianie się cieszy tym układem

Takiego Mieczu nie było nigdy - a co dopiero było
 takiego Mieczu nie było nigdy - a co dopiero było
 takiego Mieczu nie było nigdy - a co dopiero było

185
 Józef Karłowicz - Młoda Kłomnicka, ze to miła

15 go Grudnia 1865 go roku

Droga, kochana, jedyna Mamo Dobrodziejko!

Mamusieczka nas kocha i niegniewa się na swe dzieci - nieprawdaż? Kłóci się, niema do nich żalu - że na święta nie, przyjadą - ani po świętach - ale dopiero z pierwszą wiosną. Jechać teraz było niepodobniestwem, bo niema nawet tutaj już ostra bardzo - zresztą, gdyby można tu mieć Mamę i innych Kochanych - to nam tu bardzo dobrze w naszym gniazdku matym - mieszkaniu do wiosny już raptaczone i kto wie czy nie mniej tu wydamy niżbyśmy wydali w kraju - gdzie są różne wydatki konieczne, o których się tu nie wie. - Zresztą niema czego co by na co, bo niewygodno - gdybyśmy się zaraz byli zrywali i pojechali - to w tej chwili ra,

„ Pewnie byłabym uwierzoną, skoro
nie ma amnestyi dla wychodźców — we-
sote bym była miata Święta! —
Mój Miecz przyjechał tu w przedostatni
wieczór —awiadomił mnie telegramem o
swym przyjeździe — wyjechałam więc na-
przeciw niego do Lozanny — gdzie wysekawa-
się cały dzień, doczekalam się wreszcie
mego Kajdokożnego — i od tego czasu mi-
świat wypieknął, wyjaśnił — ludzie
zdobrzeeli i życie trejserem się stało — bo
wprzódy to przyznaje, że nieraz mi bardzo
ciężko. — Mój Miecz ten sam co i dawniej
— trochę tylko chudszy i mierniejszy — zresz-
tą znajduje, że nawet odmłodniał — cnoto-
się wygławiło — oczy mniej zmęczone niż
dawniej; swoją Talusię zdaje się kocha — zresz-
tą sam się z tego wypowiada przed
Kamcią, ja tylko powiem, że po prostu i

Kochający się ciotkiem. Noj. - Dzieci
 cieora, się Tatkem i Katarliwone niż
 wpródy bywały - bo Tatho niebroni im
 katasować, biegać i różne stroić figle.
 Jasiowi teraz częściej powtarza się ból
 zotadka - jak rzyknie w nimie - Tadiowi
 gdzie niegdzie odnawia się ogień i prawie
 ciągły ma katar - jakżeś tu jechać z nim!
 Kozki Jasiowe po moczeniu w wodzie ru,
 jętnie się wygoiły. - Teraz mamy teraz
 bardzo dobre i ciepło u nas jak w banie.
 - Żal mi i try cisna mi się do oca gdy pomyślę
 że mogłam być na święta w Kadusrowie
 a będę w Leligny zdale od mej Mamci -
 ale jak już mówię - może i dobrze się
 stało lepiej albowiem zawsze być z Mle,
 erem i dziećmi w Leligni jak samej, na
 Trakowskim ramku. - Życzenie świat
 jak najweselejszych przesetał mojej naj

Półtora miesiąca do nicin army - w tym czasie
 (półtora roku) w czasie, kiedy w Warszawie do czasu
 (półtora roku) w czasie, kiedy w Warszawie do czasu

droższej Mamusi serce i wprost takim zebra-
nym w ten dzień w Babierowie - niech Mam-
cie myśl, że dzieci Mamusi szczęśliwe
i napowrót złagodne - rozwesela - niech
myśl ta grzeje Namci serce i rozchmu-
rła czoło. Jak dzieciom dobrze to i Matce
wesota - niechże Namcia wesota tam bę-
dzi - Żegnaj droga, jedyna, najlepsza, moja Ma-
musieńko i ręce i nogi tej ciotki prosi-
ły. niemiała do nas żalu, żeśmy nie z nią
w tej chwili. - Dzieci Babci ciotki ciotka.
Lutem sercem kochająca ja i z winnem usza-
nowaniem zostająca. Ciotka

Halcia Mieczowa

Majdroina, najukochańsza nana Mamusko! - Do listu Halci Mieczowej i Miecz-

Halci dotarła najserdeczniejsza nadzwyczajna i nożek Maminych i zyczenia Święt,
które boleśnie mi że sam osobicie nie składam. - Ale w samej rzeczy - i nieustanny
pamiętający ciemnym wiatem podroży (la bise) - i pora roku - i zdrowie dzieci - a
poręki i nase - i przesłonięta która radzi wypróbować skutek powrotu jakimś innym
nieś na dalej i cierpięcej kobiecie - wprost to stoi na przeszkodzie podroży naszej w tej
chwili - a prośbę tego Maminu nana droga - tak dobre dzieciom swoim razem - tak im
tu teraz dobrze i tak to się im wydaje że nie przyszłyby do zdrowia i sit wroni imięta i
kidi, wroni zwykłych rąk i całunien wroni - że im na nas jakiś konwulsie
i niezbędnie trzeba samotności i ciszy i spokoju - i że tego zwykłego wroni ani
wroni ani we dwornie atem mniej w Radziwie lub w medze nie by nie mogli - a
myślimy tak że gdzie dzieciom swoim Mamusko droga że naley im być po tych przesłach
boleściwych chwilka oddechnienia - chwilka samotności - chwilka snu - a im nam
całkiem miło miedziem najdroższa Mamin że nie wracamy na świat. Syn najprzysięgający
Halcia Mieczowa

27 go Grudnia. 1855 go roku. 58

136

Najdroższa, najlepsza Mamo Dobrodziejko!

Mamusiecka droga znnowu chorowata
a chorowata oczywiście a ptacz - niedobra
Mamcia - ptakai kiedy Mieru wolny, kiedy
Halcia a Kim - kiedy Dzieki Bogu nie sie z tego
nie dzieje. Powrotem moim niema sie Mamcia co
kto potać - o dlużej emigracji ani myślimy
i jakimkolwiek bądź sposobem na wiosnę
konieczanie do kraju wrócić sobie zjemy.
W tej chwili jeszcze sie do Łaski niebędę podawał
- bo Mieru sobie tego teraz jeszcze nie żony,
na wiosnę jednak, choćby tym sposobem wrócić
konieczanie, i niech Mamcia będzie pewna
że ja w ničem opóźnieniu stawiać niebędę, tym
czasem niech sie Mamusiecka droga nie turba
je, nie ptacz i zdrowia swego strąni
bo co nam po wszystkim jeżeli Mamcia cią-
gle z naszego powodu ptakai będzie i chorowata?
Bóg da, że wszystko dobrze będzie i skończy

się już raz te wszystkie biedy nasze.
 My dzieki Bogu wszystko Josi zdrowi, a mój Mier
 trochę lepiej wyglądać raczywa; ja w tej chwili
 mam ogromny katar - ale to nie żadna cho-
 ba; Jasiowi nóżki całkiem się wygoiły, tył
 Tadek boli po rai uszkami i ogień na
 ciele gdzieś gdzieś się odnawia - nie tak ogień
 jak jakieś małe ogryzaczki - powiadają, że
 to zdrowo - ale dziecko mi się męczy....
 - Był u nas przed świętami pan Krystaw
 mnie całkiem niewidział - Mier raz przy-
 jął go bardzo grzecznie, ale tak bardzo
 ceremonialnie i obojętnie - że zdaje mi się
 niebędnie miał ochoty drugi raz przyjąć
 „Dzie - tym bardziej, że Mier wcale się do
 niego niewybiera. — — Głotki za które
 razki Mamei, całujemy odebraliśmy
 wilia Wilii. święta przeżyły nam cicho, w
 matym gronie ~~dobrych~~ znajomych - to jest w
 towarzystwie p. Stelli, Beja, Koniobrodzkiego
 - Alfreda Bogusza niebyło - bo od paru tygodni

chory tery. — Coż Mamci jeszcze tutaj najpierw
 cicho siedimy i o niczem niewiemy co się na
 świecie dzieje. — Dobrze nam razem i w
 nas świat obchodzić może. — Chciałabym
 bardzo żeby nas Mamcia widziała razem
 tu, w Leligny — w cichym gniazdku naszym
 — żebyśmy potem z Mamcią mogli się
 dzielić tym wspomnieniem — Kiedy do
 nas Mamusička przyjedzie? mnie się
 to zdaje niepodobnem, żebyśmy Mamcią do wia-
 ny widzieć nie miała. — Proszę Mamci
 jak najprędzej donieść o swem zdrowiu
 bo niespokojni będziemy; Miszewski
 jak się ma. —

Przy nadchodzącym Nowym Roku przesłam
 drogiej, kochanej naszej Mamusi najserdeczniejsze
 życzenia: daj Boże żeby ten co nadchodzi
 lepszy był od resztych — daj Boże żebyśmy
 zawsze razem, w kraju — przy naszej
 drogiej, pocieszej ale i szczęśliwej, rodzinie
 uszytej a nie płażącej mogli być.

Mamusiu - daj Boże żeby Mamusia nigdy
do placu nie miała przychyliny i długie
lata nam była zdrowa i wesela.

- Głonoście ścisłam serdecznie, uktony
dla pranny Misiewskiej - powdrowienia
ju Misiewskiemu, Bochenkiej i wreszcie
kim domownikom prześiętam. - A Woj.
ciech stary w Medyce, czy żyje?

Legnam droga, kochana, jedyną moją
Mamusieczkę - tyś iacem uścisnień i uca-
towaniem rączek. Dzieci Babci Abrego
Nowego Roku żyją i rączki catują.
Ściech Bóg Mamusieczkę ma w swojej
świętej opiece. - latem sercem kochająca
Ja i z winnem ubranowaniem rostająca
Córka Halcia Mierowa

Najdroższa mamusia! Miłobrodzina tak mi ciekawo, mój kochany na dopisek do Mamusi
ale napisz mi sama o wszystkim o wszystkim (o dniu) pisz. Gdyby pismo nasze było podobnie
do ino - to czytałaś Halcia listy mój bym myślał że to moje. Mamine dzieci bardzo serdecznie
odpykujemy tu i tam. - Jedno we dwójce - wola od zwinia i ludzi. Który by nam tam
ani chwili nie zostawił spokojnej głębiśmy byli już wrośli. Na tożem spóźniłam się że tydzień
można być wnetkiś niedziwny i niedziwny. Pokazać powrócić. W przeciwnym razie Mamusia
tym potrafi wyrobić powrocie powrocie. To nie stało się zbyt ciekawym wnetkiś powrocie
amertki która najdalej na wionie - mienią się lub powróć - niewątpliwie nastąpi zdanie
moim. - Koniecznie kochanki dopisek serdecznie, synowicie i syniem powrotem: zdrowia i
lat najdłuższych i pniały z dziećmi i wnukami, i wnetkiś pomysłu i powrotem we wnetkiś
i wnetkiś rączki. - Kochaj Mamę drogą dzieci i wnetkiś powróć! Syn najprzyjemniejszy
Mierowa

23 go stycznia 1866 go roku

593

127

Najdroższa, najlepsza Mamó Dobrodziejko!

Dość dawno nie pisaaliśmy już do nas,
siej kochanej Mameczki, ale dnie nam teraz
tak przedko płyną - że dziś dopiero się spo-
strzegłam, że o czasu wystania ostatniego
naszego do Mamusi listu, trzy już upłynę,
to tygodnie, niech się Mameczka za to Du-
gie miłowanie na nas nie gniewa - na
grzeszność będziemy się starali poprawić.
My tu dzięki Bogu dość jesteśmy zdrowi
katar nas tylko męczy ustawicznie; Nie-
w początku trochę niedomagat, ale teraz
wznowiejony dużo - pogoda u nas śliczna
niebo barurawe, słońce świeci, ciepło
jakby w maju - w nocy tylko lekkie
przymrozki - odzwieć i wzmocnić się
koniecznie trzeba - pełną pierśią za-
czepnawony takiego powietrza.
Korzystamy z pięknych dni, i codziennie Du-
gie

591 spacery robimy piechota - kiedyś mal-
 ce nasze z nami aż do Łopiet piechota,
 maszerowały, a tam się zatrzymały po pa-
 ku jakiegoś Stas, który pojechaliśmy
 zwiadować. - Dzieci bardzo swojego Tatko ko-
 chają, lepiej może niż Mame, bo Tatko
 się umie z nimi bawić - a ja nie mam
 talentu do tego. Chłopcy dowiedziawszy się,
 że do Kadiszowa, a nie do Medyki najprzód
 pojedziemy - turkują się, że tam niema wo-
 dy - monególniej Jasio który pamięta, jak
 nievar czekał ranim spragnionemu świeżej
 wody przyniesli z Mytrygor ku - malce
 woda pija jak kaczki i rzeczywiście
 piersa będzie z tą wodą - jeżeli rano
 tak daleka nosić ją trzeba - żeby to
 można choć lodowca, w lód zapakować
 żeby można tę wodę, świeżą, podczas
 gorąca zachować. - Co się tyczy kucharki
 o którego mi się Mancia w którymś z

591 spacery robimy piechota - kiedyś mal-
 ce nasze z nami aż do Łopiet piechota,
 maszerowały, a tam się zatrzymały po pa-
 ku jakiegoś Stas, który pojechaliśmy
 zwiadować. - Dzieci bardzo swojego Tatko ko-
 chają, lepiej może niż Mame, bo Tatko
 się umie z nimi bawić - a ja nie mam
 talentu do tego. Chłopcy dowiedziawszy się,
 że do Kadiszowa, a nie do Medyki najprzód
 pojedziemy - turkują się, że tam niema wo-
 dy - monególniej Jasio który pamięta, jak
 nievar czekał ranim spragnionemu świeżej
 wody przyniesli z Mytrygor ku - malce
 woda pija jak kaczki i rzeczywiście
 piersa będzie z tą wodą - jeżeli rano
 tak daleka nosić ją trzeba - żeby to
 można choć lodowca, w lód zapakować
 żeby można tę wodę, świeżą, podczas
 gorąca zachować. - Co się tyczy kucharki
 o którego mi się Mancia w którymś z

591 spacery robimy piechota - kiedyś mal-
 ce nasze z nami aż do Łopiet piechota,
 maszerowały, a tam się zatrzymały po pa-
 ku jakiegoś Stas, który pojechaliśmy
 zwiadować. - Dzieci bardzo swojego Tatko ko-
 chają, lepiej może niż Mame, bo Tatko
 się umie z nimi bawić - a ja nie mam
 talentu do tego. Chłopcy dowiedziawszy się,
 że do Kadiszowa, a nie do Medyki najprzód
 pojedziemy - turkują się, że tam niema wo-
 dy - monególniej Jasio który pamięta, jak
 nievar czekał ranim spragnionemu świeżej
 wody przyniesli z Mytrygor ku - malce
 woda pija jak kaczki i rzeczywiście
 piersa będzie z tą wodą - jeżeli rano
 tak daleka nosić ją trzeba - żeby to
 można choć lodowca, w lód zapakować
 żeby można tę wodę, świeżą, podczas
 gorąca zachować. - Co się tyczy kucharki
 o którego mi się Mancia w którymś z

listów pytała - to wolalabym innego, wo-
latabym. Wójtkę niż tego dawnego. Nam
ei Kucharza - ja sobie z nim rady nie-
dam, to nudziara i uparty - Wójtek by
przynajmniej słuchał i dął się na-
czyć - w kardym razie tak drogiego ku-
charza jakim był Józef bramać teraz
niebędziemy mogli. - Pisat do nas Mi-
siewski prosiąc o jakie rozkazy - zabawny
on z tą swoją prośbą, ale pwracamy z kucia-
mi - niech mu Bóg nagrodzi za pwracanie
jego prace. - Za pieniądze dziekuje - ale je-
dopiero odebrał 10 go stycznia - jeżeli mo-
na to prosić. Namusiński drogiej, karać
ja Misiewskiemu przysłać pierwszych
dni miesiąca - bo tym sposobem zawsze jestem
w kłopotach, teraz tymbardziej kiedy wie-
cej niż przody rzyce mi się kosztuje; po-
rządzać bym niechciała - nawet od mego Ma-
cia. - Przepraszam ma kochana, droga Mamu-

siećkę, ~~ka~~ to moje żądanie, ależ mówię
 jeżeli można, jeżeli nie - to się obejdzie; na
 szczerość moją, Mamcia gniewać się niebędzie
 nieprawdą. Komuż prędzej się wyświadam
 o moich kłopotach jak nie Mamci mojej
 a w kłopot mnie to wprowadza jak nie mam pier-
 wszego pierwszych dni miesiąca, wtedy - kiedy
 w tym mam miesięczną wypłatę na
 potrzeby. Czy Wandzia jest jeszcze u Mamci
 czy już w Bererowicy? Żegnaj droga, ko-
 chana, jedyna moja, Mamusieczko rączki
 i nóżki. Jej całuję wraz z dziećmi i
 ściskając. Ja serdecznie ~~po~~ się kocha-
 jem i sercu i pamięci. - Latem
 sercem kochająca Ja, Lóvka

Halicia Niechowz

[illegible]

1/

17/3

189

Najdroższa nasza Mamusiu!

Otrzymałam twój list Najdroższej Mamie po Jej powrocie z Wiednia
 pisany, który nas bardzo ucieszył, gdyż świeżym upomnieniem i
 niecierpliwym wyprzedzającym listem Maminym bardzo mocno samopokojem
 o Jej zdrowiu ~~poskutek~~ otrzymanej od Niej z Wiednia wiadomości. Oczywiście
 oczywiście Mama tym razem Niekę choroby - ale nie trzeba zupełnie swemu
 zdrowiu zawracać - ale czasami zapobiegać domowi. Musi Wanda mieć zdrowie
 pisać właśnie do Mamie (którą Mamie do niego nam zastrzegła!) że Mama
 niekamuje zdrowia i o poratowaniu go naszro pomysł nie chce, a jeśli
 to prawda oddawna wiadoma wszystkim co Mamie znają, że Mamie
 Kochana o każdym dba i o każdym myśli, każdemu radę niebawem przysyła,
~~tylko~~ ^{o sobie} myśli i nie myśli o sobie. Tak jak Wanda - tak i nas
 oboje nieraz to martwi i gorycz i przy nam serce nasze i
 nasz spokój myśli o tem i niepokój o Maminie zdrowie. - Bardzo
 od wewnętrznej innej najpomysłniejszej wiadomości nie mogło być nas i
 potwierdza zapewnienie że Mamie postanowiła podjąć się zupełnie

Kuracja

kuracji, jak to nam Mamma już nieraz przypiekała - i że Mamma
 tym razem przypiekanie swoje dopieła i w niem wyprawa. - Mamma która
 ma taką silną wolę, we wszelkich przedsięwzięciach, w sprawach naukowych,
 gospodarskich i innych drugorzędnych, - Mamma która ma tyle nadzwyczajnej,
 prawdziwej męskiej a męskiej u kobiet (a nawet radej radej u drugich
 mężczyzn!) wytrwałości i energii: Mamma jednakże w najwagińszej sprawie
 w ~~nie~~przeważnie pierwszorzędnej rzeczy, w najgłówniejszym obowiązku
 życia o zdrowie własne - zupełnie opuszcza ręce i na los rzeczy
 zdaje najdroższy skarb - zdrowie, które przecież jest koniecznym i
 niezbędnym warunkiem wszelkiego sukcesu nasieni i ~~up~~przednięcia
 jakiegokolwiek bądź zamysłu lub zamiaru. Wszelkie inne postanowienie
 jak dym się rozwiewa, tam gdzie zdrowie zabraknie. Lissa tylko
 troska o zdrowie i zart i żart i dowcip, gdy się zachoruje
 i ile razy zapadnie się na zdrowie - można duszę naszą unikać
 wszelkiej choroby przy dobrej konstytucji organizmu, ale kiedy wyczerpie
 się zapas siły i zdrowia - a kuracja wówczas już będzie nieucieczną.
 Oczem znowu bez nadzwyczajnych środków - tylko wskazywać o zdrowie
 dobitnie, zaradzić by można - staranniejszym unikaniem tego wszystkiego
 co namemu zdrowiu jest szkodliwym, - to prócz, gdy stems
 bez przeszkody rozwijać się dozwolimy - nadgląd ustroniu nam może

1/2 1. nie czas

i nie czas je wtedy dogodnymi warunkami usunąć lub zmniejszyć. Wtedy radykalnej kuracji wymagał będzie choroba - i może długiej i męczącej, choć węgdy stosowny i spory i życie i umiarkowanie dobru na posar okoliczności które nam okazywały - mogło być uchronić nas od cierpienia. Długie a może od niebezpiecznej choroby i zupełnej uwarowne straty zdrowia i siły. - Czyi Mamma niekorzyści jini dzieci swoje i umiarkowanie? - Mamma nie sama tak dobre o tem wyrytkiem o cieniu ja już litu raportem, - wrogom Mamma to samo postawiając, który tylko Mamma kocha i za jej zdrowie i życie, - tyle jini razy nagle zastanawiając się, jakby nie ~~przez~~strogo zezdane przekonywał Mamma że trzeba już raz naszer o zdrowiu pomyśleć, tyle razy Mamma w samej rzeczy imo postawienie była powiedza w tej mierze, tyle razy nam samym Mamma przynękała - i co? Niedostojny Mamma przynęcała, nie wytrwa Mamma w postawieniu - jednym słowem: nie kocha Mamma dzieci swoich i wniek. - Nie chce Mamma nie być z nimi i ich zdrowiem przez długie lata, widzieć jako rosną być w młoty - wpływać na ich wychowanie - zapewnić im drogę mierzwiowane czynności i nieporównane praktyczności i medycynowości w gospodarstwie i w sprawach męskich - lepsze, materialnie przynęcała - od której przecież nie maś nawet.

Zapomnia

Zapomniałam Mamia i zdrowie jest warunkiem od którego wszystko inne
 zawisło - konkretnym warunkiem „sine qua non”... Wpadłam już
 wtargnę - muszę więc pisać o tem choć nie z bólem serca
 pisałbym kłamanie o arkuszu o tem - bo mi to wciąż namyślił;
 a ile razy żmierz Anioły czas mieniamy listy od Mamy to mamia
 wiecie jak i oboje Dobusie odpowiadają o swoje kłameczki -
 Ale nasz diabeł! sama Mamia jest niewygodnie chora i daje mi
 przykład najprzedejnej inżynierii o zdrowiu a robi mi Mamia zarzuty
 co do jej prawici takiej jakby Mamie na prawdę ciążył mój. Sama
 chora i niedbająca o swoje zdrowie - wypiera kłame mnie - zdrowiu
 że ci nie leży - choć przecież sam więcej od Mamy o zdrowiu wie - i
 już tem samem że w chwili tak powolnej jak mój niepowolny jak chwila
 sejmowych obrad - nieprzyjechałam do kraju (= niedracie w obecnym stanie
 mego nerwowego rozdrażnienia gdzie mi najmuje się wchowanie co do
 doświadczenia na zdrowie wpłynęło i że mi potrzeba Anioła odhonykulu aby
 przysłać do siebie i pokrzepić ci na nitach!); o to już tem samem
 że sobie zdawała od Mamy i od wszystkich kochanych w kraju, - najgorszy
 daje dowód że sam o zdrowie, - choć pierwsze wolę był być przy
 najdłuższej Mamie i wszystkich moich. Ale wiem o tem że gdybym
 był w kraju, to bym na wieś w tej chwili nie wyjechał ale swobodnie
 /% ci

się po chorobie i zdrowiu z ludźmi - choć wrytoko mi przegrypsło i do
 odczucia sił i uspokojenia nerwów które już byłem w Krakowie pomiędzy
 ludźmi. Artyści u mnie jak struny rozstrójonych skrzypiec. Po dwóch
 latach takiego życia jak piecykom - potrzeba mi w samej rzeczy
 kuracji - ale całą i jedyną kurację morską - jedyną kurację
 pożyteczną a nie powikłującą etc i osłabiającą zdrowie - jedyną
 kurację jest ... spokój przez czas jakiś - a na wspomnienie
 sił i uspokojenie nerwów - wlecie kąpiele w zimnej wodzie - jeśli
 będzie można na morze lub w morze. To mi każdy lekarz rozumny
 poradzi - i z tem większą pewnością czem będzie bległojny i unierwiony
 i strach i czem większą specjalistą na choroby nerwowe. Kłódkę
 innego który by mi co innego powiedział miałbym za szarlatanów
 i nie mógłbym mieć żadnej do niego ufności. - Jak walczyć
 z chorobą - może może ci wydać komu wyznajając. Dozwolę
 jednak tam radykalnych środków i kuracji i angielskich expectorantów
 lekarstwach, - siem słony, mglisty - można nasem mi ci dapa we enalę
 rozstrójaniem nerwów i unierwieniem enkania moralnego - ale walczyć
 medycyną arkaną, pigułki, mikstury i t.d. & s. strudy by mnie
 było i odbrady zdrowie i przemienić w hispanodryda i tolię
 "malade imaginaires" jak n.p. Miciu Rej - którym ci widzę
 że umiera kiedy go bruch zaboli - a kiedy nie z tego przysiadł

z zachorowaniem

zachować to co wyobraża się to choroba śmiertelna i red się już
 ścinać z nim przyjdzie narwieć. -- Apropos Reja. Od niego to
 dowiedzieliśmy o najsmutniejszej niespodziance jaką nam miała zamiar
 zrobić przyjeździe swoim do Leligny. Gdyby Mamma wiedziała jak
 Mamma Dzieni Kochała - to by Mamma potrafiła sobie wyobrazić jak się
 dresi obecnym przyjeździe wstygi. - Bratnieliśmy z kądym
 przycięciem kolei przybywającym do Leligny od północy że Mamma
 wysiadła z wagonu - i zamieściliśmy się! Nadred list Mamy
 Włodka - który nas mocno zasmucił i zaniepokoił - na Tak
 Dnię potisiliśmy listy z Radiszowa nie otrzymali. -

Ruski i nobili Mami nanej cobyśmy i się kusimy za wyzyska
 co Mamma dla nas tam robi, za wyzyskanie fundy i kłopoty
 Mamma - które magnetyzują aby się entrieryły ile możności
 a Mamma mniej się niemi zajmowała jak zdrowiem
 swojem które nam nad wyzyska imie zdrowie i miłość. -
 Co do mowadnicia Mamy słowickiej o ~~o~~ wzięciu Medyli przez
 Mameczkę i Dierowę - portajnie wedle cyprania Mameczki ale
 zdaje mi się że lepiej by się z tem mowadnicielem jeno
 jakis' czas wstrzymać - może d. n. n. powiata. Krentz
 /; i wtem

i wtem jak we wszystkich wty' morderze zastanowił się do woli Mamecki.
 W Karidym jednak wiecie sobie Mamę mordercy i jak Mamecki
 skąd otem dno, to mnie niewatpliwie zapuści najprzerwanym listem
 „kiedy ten upiór diaboliczny do skutku przypaść?” a jeżeli bym na to
 odpowiedział że za swojej bytności w Krakowie udzielił się z Mamą — to
 będzie można rozgniewane że tak można otem je morderstwem. Długa
 rzecz przychodzi mi, wreszcie na myśl: Jak Mamę Lwowską morderstwem ote-
 — to będzie niewatpliwie ~~przez~~ czy udział nastąpił na piśmie: — jeśli
 powiem że nie — to będzie morderstwo cała rzecz z Mamą ~~cała~~ ~~diaboliczną~~
 tylko jako dno bez znaczenia. Jeśli bym zaś powiedział że udział
 na piśmie formalnym zawarty został kontraktem — w takim razie
 będzie iądado ukarania tego ~~kontraktu~~ — a przynajmniej będzie
 dno abyśmy jej wypisał warunki. Potrzeba by więc naten wypadek
 przygotować jakieś barzanię osobną. Na Mamę Lwowskiej
 udzielił, których przed stawia, niby to kopie kontraktu. —
 Nie potrzeba Mamie dodawać, to Mamia z Mamą Lwowską dno,
 że najgorzej by było abyśmy Mamie Lwowskiej iąd napisał: „że
 mam zamiar dopiero wypuszczenia Mamie w dno” to Mamie
 Lwowska prawie karidemu projektowi jakimkolwiek by on był iąd będzie
 najmniejszej

1695

Najdražša, najljepša, Namo Dobrodružko!

konstantnowego koloru i cięż mierz. Chemicz. jakże inne
Kaze & prosze napisać.

"trępanej i niecierpliwiej Marysi. Prze-
 ciwko Kasi nie zdaje mi się mieć niebe-
 de, ale wolatabym, żeby o tem teraz mo-
 wy niebyło, mam pod tym względem prze-
 sad, melubię robić żadnych przygotowań
 póki nie wiem czy drzecho, czyje - mogę
 mieć blednicę, mogę wcale niebyć w tym
 stanie - w każdym razie zdaje mi się, że
 najpóźniej w kwietniu - a prawdopodobnie
 może nawet w Maju w domu już będzie-
 my - to do Pardiernika jeszcze czas będzie
 myśleć o niance. - Bernard do usługi kogoś
 chłopców a raczej kogoś Jasia z pewnością
 dobry będzie i z chęcią na ten wybór się
 zgodzi - w takim razie zapewne, że nie
 obejdzie się bez drugiego lokaja a przynaj-
 mniej bez porządnego chłopca - do jedzenia
 Jasio zapewne będzie miał nauczyciela
 a wtedy Bernard tylko do usługi będzie
 mu potrzebny, tymczasem jednak zdaje
 się, że nie obejdzie się bez drugiego lokaja

Je na nakłamanie małych chłopców gościnnie, a potem w domu
 z kłami i kłami nie może być przyjechać, by kupić chłopców do domu

nie może być przyjechać do domu, by kupić chłopców do domu, by kupić chłopców do domu

prosimy więc Mamci przysłać jakiegoś
poradnego, cichego człowieka - byle tylko
nie Franciszka, bo ten tego drugiego
przymiotu zupełnie nie posiada. Chętnie
rad bym chciał tutejszego, spokojnego, nie
takiego drogiego jak Józef i dobrego chęci
to się da nauczyć choć z początku nie,
bardzo będzie mądry - taki jak Wojtek
podobałby mi się. Niewiedzieć gdzie jest
Franciszek ten co się u nas uczył - porad-
ny był chłopiec i dobrze gotował - Jan
od Mamy Lwowskiej będzie o nim wiedział.
Panny nie mam ochoty odmieniać - kontem-
jestem w trzeli - główna jej wada, rty humor
temi czasu znacznie się poprawił - terazna
jest - przyzwyczajam się do niej - bo ona już
piąty rok w mnie - wątpię więc bym się
zgodziła na zmianę, której by się pewnie
stosować mogło przystowie: „zamieniał
stryjek itd.” - reszta za powrotem roba-
emy. — Dzieci bardzo się cieszą, że ku-

[illegible]

ce już w Radziszowie. To będzie
farmanami - czy wraze z koniami i oni
zmienili miejsce zamieszkania? Dla
Janowej wszystkie stare sukienki dzieci
przywiozł. - Kufel już mam - doskonały.
Jas już przestał sylabizować i zaczyna
już wcale niechęć czytać i zachować
się już uczy i pisać; Tadzio rano już,
wszystkie litery i zaczyna sylabizować
do nauki chęć ma wielką. - Turbacz, ^{był}
miałam bo mi piekarni popatrzył
placki i skórę na przecin. - Kot an-
gora wielki nas wszystkich i Mierza tak
ze faworyt, radeł przed kilku dniami.
Meble sprzedam za 650 franków do-
bre i to - zabiorą ich w dzień naszego
zjazdu wyjazdu. - Bobusier cichutko siedzi - tylko
sobie czasem do Genewy jedzie do teatru a wtedy no-
cują, że państwo Strzyżewskich co ich o cwałach, ^{czasy}
mniej kosztuje niż w hotelu. - Tu już bardzo ciepło
dzieci, prawie cały dzień na dworze się bawią. - Kypiszą
czy wszystko co tylko wiedziałam - rzyga Mamusia
świat jak najwesołych i regnam się z nią Bogu
za polecenie i ręce jej, ^{całuję, ściskam, serdecznie} ^{całuję, ściskam, serdecznie}

[illegible]

Kodimowego
Kaze & prase
Kotoryleiny more-
hamier jakk innu

Naj-
ny li-
ka w
ci cat
adrowi
Piatek
ty - nie
Kochan
a Miec
pisac s
gotowa
pracie
con odp
a Nam
o nia.
Tego d
dniewc
o takie

Céligny. 18 go Kwietnia. 1868

(140) 609

Najdroższa, najlepsza. Mamó Dobrodziejko!

Ta ostatni list. Mamiecki taki jakis
wesoły i dobryj myśl uderzenie dziękujemy - zna-
cuje. Mamusiarka, że niedługo już w Ktoju
i w Radiszowie powita całym sercem kocha-
jące ją dzieci. Wybieramy się już naprawdę;
4 go Maju jeżeli Bóg pozwoli opuszczamy
Céligny, gdzie nam się dnia tego końca miesz-
kanie i wyjeżdżamy na dni kilka do naj-
więcej kilkanaście do Genewy, skąd potem
prosto gdy otrzymamy od Mamci wiadomość
o pomyślnym skutku podania - ruszamy
do domu. Mielimy projekt jechania do Sa-
ryna, ale trudności paszportowe - niepokoj
o dzieci które trzeba by było zostawić
w Genewie - brak potrzebnych funduszy -
wszystko to ustrzymało nas. Mier sam
prędzejby mógł jechać - ale On nie chce bez
mnie, i powiada, że tylko dla mnie chciał je-

chaci, a nie dla lekarzy - lepiej więc zostać.
 Pytalam Mamie Kochanej w których z przesz-
 tych listów, czy trzeba kupować te suknie
 której sobie Mamiea życzyła i na którą
 przystata mi 100 zł, czy nie. - Moje
 Mamiecka teraz jej nie chce, moje inna
 kupić trzeba - boję się kupować nie,
 mając wprzód od Mamiecki jeszcze
 jednego polecenia - prozę więc pod tym
 względem o jak najspieszniejszą odpowiedź.
 - Adres nasz od pierwszego: Augustine
 Tolma par Lavrich, Bern à Genève.
 - Plain-Palais, chemin du Mail, N° 108.
 O pieniądze na miesiąc Maj prozę Ma-
 miecki usilnie - bo jeszcze będę mieć
 różne wydatki i pobyt w Genewie do
 połowy Maja także kosztować będzie, ~~nie~~
~~nie ma już pieniędzy na wydatki na podróż~~
~~na podróż, która nie jest już potrzebna~~, a
 i Maie prozę także ma swoje wydatki, i
 kocci Go Kalcie, psuć i kupować jej to.

ostac.
któż
suknia
tora
re
inaq
nie,
re
tym
wied.
ustine
Geneve
108.
Ma.
ieć
do
e, sta
a
ki, i
tej to

to, to owo - choc Go Habcia od tego co
mije w sity. — Moze Mameczka od
siebie lub kogo jakis bedzie miec sprawunek
to proze, napisac a ja to zrobie. —
Wszystcy temi czasy oprocz Mierza ktory
sie tego trzymat byalismy chorzy na
grype, czyli raczej na jakis katar u nas
niewiadany, ktory nas niestychanie rmezyt.
Tadzio, Anielai i ja najwiecej cierpielismy
Jas, Marysia i Fanchette mieli takze na
swoje - teraz juz jestem po cześci zdrowi
a nawet juz raczynamy myśleć o kapielach - bo tu u nas goraco, dno formalny
upat i juz Mowicka koniecznie do wody
ciagnie. — P. Alfred prosi Mamusi o ode
stanie mu reszty papierów ktore maja
być u Mamy; najlepiej opieczetowac
i niech kto gdzie na jakiej stacji
wruci na poczte, jako prosty list - pod
adresem: Monsieur Beaugout - Geneve -
Plainpalais. Chemin du Mail Nr 108. —

Mayakodanina nana Thammaree, ¹ ² ³ ⁴ ⁵ ⁶ ⁷ ⁸ ⁹ ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵

Do Wandzi w tych dniach pisac' bede - jak
lezbym chciała zobaczyć ją przedko. -

Wszystkim znajomym uktony rękami, Paulina i Mieczowi niech Mamcia ra widze, niemi powie - że niepiszemy bośmy leniwy, bo nam dobrze razem i że wkrótce osobiscie z niemi pogawędzimy. Jeżeli by Paulina miała jaki komis to niech Mamcia kochana udzieli ^{jej} naszego adresu a co rada, to ja będę się starała wyjeżdżać. Czy Mamciuszka podała o paszport dla mnie, dzieci i stug? bez tego wracać trudno będzie. Chciałabym, żeby na paszporcie wymieniona była i Bawaria i Saksonja bo nie wiemy czy przez Theden czy Drenno wracać będziemy. Od pozwolenia i powrotu i o paszportu przedki nasz powrót radeż - daj więc Boże, żeby jedno i drugie przedko być mogło. Kuchniemy i mierzemy ciągle droga naszą, nieocenioną Mamusię - ale może wkrótce chociaż dziękować za to osobiscie będziemy mogli. Ze

[illegible]

Genewa dnia 2^o Czerwca 1866.
141 18

Najszlachetniejsza pani Mamecka?

Z wiążącym z każdym dniem niepokojem i niecierpliwością
wyszukujemy wciąż jeszcze nadaremnie listu Najdroższej Mamecki
z wiadomościami które zdecydują o naszym położeniu, od których
zawisłem będzie nie tylko postanowienie nasze na teraz ale kto wie
czy nie myślenie na czas przyszły. Rozstrzygniemy pozwolenie powrotu
dla Hali - które choć wprawdzie zastąpić by mogło paszport - bo jeśli
nie od wytych - to przynajmniej od niepodległych i gwarantujących
nieprzyjemności w przewoźnej drodze powrotu - i zagranicą ochronić może
pasażera. Wprawdzie samo ukaranie przez Mame pozwolenia powrotu
dla Hali - wystarcza do wyrobienia dla niej paszportu - a iaden pośrednik
odmówi nam prawa po ukaraniu tegoż pozwolenia - wydania paszportu
mającego Hali do powrotu. Wstrzymanie jej w wydaniu paszportu
po ukaraniu takiego pozwolenia - mogło być chyba wynikiem
tej woli lub chęci odwołania pojedynczego pośrednika lub też
po prostu by mogło z chęci wydawania za nadpłynające jakieś
uczestnik lub gwarantować rzeczy do której nam go urząd obowiązuje.
Taka także stała wola - jest tylko jeden środek: udać się do

z władzy

46
władzy wyżej, - która odmówiła niemieckiemu paszportu do powrotu drugi tylko
możnego - skoro pozwolenie do powrotu wydała. - Chociaż jak porządkom
paszport na podstawie takiego pozwolenia bez trudności uzyskać można -
wskazując jednakże najbliższemu - wólkę zachodzi różnica między takim
pozwoleniem a formalnym paszportem. Pozwolenie powrotu ochrania
tylko od zawrócenia lub arestowania na granicy - aż do przybycia
na miejsce. Pozwolenie powrotu wystawiana aby w drodze n.p.
tędy zmierzonym lub chorą zatrzymać się dzień lub dwa dni. Na
wyponies. Pozwolenie powrotu nie ochrania od tego aby być morie
od granicy lub z jakiego innego miejsca eskortowanym przez
żandarmeria aż na miejsce przeznaczenia - i to morie jednym
ciągiem - dnem i nocą - bez względu na płeć, stan i morie
chorobę. Na względności, delikatności, groźności - prośbą żandarmeria
można się w spurszwać - a żandarm ^{otrzymujący} ~~wydziera~~ taki rozkaz wchodzi
niebiedzie w stosunki jego wykonania przy danych okolicznościach
ale wykonu niepytajac o nic - bo za to jest odpowiedzialnym. -
Wypadek zaś władze - skoro kto niepotrafił wyrobić sobie paszportu do
powrotu - niebiedzie tak dalece wchodzi w tego przypadek - tylko
potemnie wedle widzi-mi-je miejscowego urzędnika z miejscem lub
wskazując ścieżkę zastawiania przepisów istniejących - a trudności
nawet żądać od nich aby w każdym razie popędzonym wchodzić
we wszelkie szczegóły i pytania o stan zdrowia lub choroby tej lub

1/100

owej osoby, czy może pełnić jedynie rolę lub nie, czy może sama czy
z małymi dziećmi i wpaść sama pod stację... Wierzę wadze niepewności
Oto wniosek - między tym że ta a ta osoba ma pozwolenie powrotu - a nie
paszport - że zatem obawiam się już „aby w jakiejś krótkiej przyszłości
czasu stanęła na miejscu przymuszenia” Tak opiewają przepisy - wiele
mi wiadomo. - Spuściła się na delikatność poprzednich undulacji polski
i szermierzy - pusto spuściła się na los szczęścia, na los sukcesu -
na loterie - wydawać zdanie i siły kobiety w stanie obywatelskim - myślała
kobiety starej - odemknęła i jadła z małymi dziećmi. - Jeśli
kilku osobom udało się wrócić bez naruszenia się na takie nieprzeżycia
za prostym pozwoleniem powrotu a nawet i bez tego - to nie idzie
za tem iż ktoś wygrał na loterie - aby jemu kiedyś miał na loterie
stać i że pewnie się wygra. Mój ojciec wracający sam jeden -
w najgorszym nawet razie niewiele ryzykując - ale zupełnie co innego
kobietę - w stanie ciąży - tu ryzykuje wszystko - bo może zginąć dziecko
i swoje zdrowie. - Trzeba o tem pamiętać. - Proszę tego trzeba pamiętać
i o tem jakie w ostatnich tygodniach wydano wiele rozporządzenia
paszportowe z powodu obecnych stosunków wojennych. Zapewne minister
Mama czyta o tych obrotach w gazetach - chociaż niewiem czy
nawet głąbił się o nich wspominały - przynajmniej w gazecie narodowej
nie było o nich wzmianki - tak, jakby to nikogo nie interesowało. - Jeśli
przed niedawnym czasem udawało się wrócić bez paszportu - to
możliwa by się wcale temu dziwić gdyż to ci się nie udało

zandarma

[illegible]

zandarma siedzącego miejscami w przedpokoju - chodząca za nią krotk
 w krotki po dziedzińcu lub ogrodzie - jeśli by jej wychodzić z domu, ponieważ
 przy jej obecnej drażliwości nerwowej - nie radziłem jej na to w ogóle
 namierzać - a tem mniej na indagację - na te wypytania na ten i ten
 dzień i godzinę - na te pytania stawiane wprost i wpych - na te
 całą procedurę która chociażby prawdopodobnie (prawdopodobnie - to
 wariancie skłaniania jej polityki ku Rosji - więcej by jej stać mogło :) do jej
 niewinnienia tylko doprowadzić - jednakże sama już przez nią
 byłaby dla Italii prawdziwą moralną torturą - której jako powiedziałem
 w obecnym stanie rzeczy i przy obecnej drażliwości nerwowej - nie wiem
 czy by emigracja bez swawoli... Φ Tyle co do Italii - a prośbę Mamę
 jeśli Mama szuka swojej córki - nie prześladować tylko pobieżnie to
 przynajmniej mojej uwagi - ale dążyć nie do tego wyjątkiem chwili
 zastanowić - co do dzieci - ich powrót nawet bez pasportu i poro-
 zumienia - najniebezpiecznym będzie ulegać tradycjom - w tym bowiem
 szczególnego - najmniej innym będzie ulegać tradycjom - w tym bowiem
 aby kto nas chciał poradzić o kradzieżach cudzych dzieci - choć to
 zbrodnia w różnym celu - jest to mniemanie wyjątkowe i najgorszej
 przez osoby przypominającej na porządek z wyjątkiem stanów epidemicznych
 O dzieci jednak nie obawiam się aby ich bez pasportu puścić
 przez granicę nie chciało - tem bardziej zaś nie przypuszczam
 mojej tradycji ulegać wydanio dla nich pasportu... przecież
 ośmioletni Jan i ośmioletni Tadeusz nie mogą być uważani za
 skompromitowanych lub za emigrantów. - Proszę koniecznie skomple-
 i napisania podania - nie przypuszczam żeby by być mogły w tej
 mierze.

Φ Jeśli obawiam się, aby nie wychodzić z domu, ponieważ przy jej obecnej drażliwości nerwowej - nie radziłem jej na to w ogóle namierzać - a tem mniej na indagację - na te wypytania na ten i ten dzień i godzinę - na te pytania stawiane wprost i wpych - na te całą procedurę która chociażby prawdopodobnie (prawdopodobnie - to wariancie skłaniania jej polityki ku Rosji - więcej by jej stać mogło :) do jej niewinnienia tylko doprowadzić - jednakże sama już przez nią byłaby dla Italii prawdziwą moralną torturą - której jako powiedziałem w obecnym stanie rzeczy i przy obecnej drażliwości nerwowej - nie wiem czy by emigracja bez swawoli... Φ Tyle co do Italii - a prośbę Mamę jeśli Mama szuka swojej córki - nie prześladować tylko pobieżnie to przynajmniej mojej uwagi - ale dążyć nie do tego wyjątkiem chwili zastanowić - co do dzieci - ich powrót nawet bez pasportu i porozumienia - najniebezpiecznym będzie ulegać tradycjom - w tym bowiem szczególnego - najmniej innym będzie ulegać tradycjom - w tym bowiem aby kto nas chciał poradzić o kradzieżach cudzych dzieci - choć to zbrodnia w różnym celu - jest to mniemanie wyjątkowe i najgorszej przez osoby przypominającej na porządek z wyjątkiem stanów epidemicznych O dzieci jednak nie obawiam się aby ich bez pasportu puścić przez granicę nie chciało - tem bardziej zaś nie przypuszczam mojej tradycji ulegać wydanio dla nich pasportu... przecież ośmioletni Jan i ośmioletni Tadeusz nie mogą być uważani za skompromitowanych lub za emigrantów. - Proszę koniecznie skomple-

lub pierwej...
jednak
rągi do
chy i
- ale jest
wzrostu
na granicy
i jej
na wszelki
nie może
raportu
czy i tak
i podnie
m. Neuner
a do
moż
mają
bardziej
tak i
iż
iż - m
i Aniel
lub i
edem
do tego
ra

...moral fatalna konieczności lub obowiązku - tak wielkie ognie tego be-
potrzeby koniecznej - dla dokazania istoty ~~istoty~~ potrzebno ominąć drogę
prawna, lub dla pełnej dobrej satysfakcji. - Dru obecnie swierzo
zaproponowanym porządku na granicy bawarsko-austro-węgierskiej - mogłoby i
stać żeby Aniele i Marjcie zawrócić z granicy. - Trudno by powstał wół
jednak i Kalie i dzieci zostawiony Augi - lub dzieci opiew idm
wskazie a jednak samemu? - Musielibyśmy znów siedzieć czas jakiś
- może parę tygodni w jakimś nadgranicznym miasteczku czekając na
raport dla nich, - a to niemałoby kosztowało pieniędzy i niewygody.
Dzie nam Najdroższa Mamuska że nam domierze bezrozumnie gdy i
dzie że podanie o powrót Kalie powstało z myślowymi uwagami że i
do Wiednia - abyśmy i "zblizyli" do granicy bawarskiej - a następnie
otrzymamy pozwolenie natychmiast przejść przez granicę. - Mnie i
zdaje że zbliżyć się zawczasu byłoby niepotrzebne - jeśli jednak i tak
iż blisko - to tylko dzień drogi koleją żelazną do Bawarii - a skoro
będziemy mogli wrócić - a zdrowie nasze lub dzieci nie stanie nam na
przeszkodzie - będziemy mogli zaraz wyruszyć w drogę; - zbliżymy się
zao przedwzroście ku granicy dla wyekspedowania pozwolenia, nie wychylimy
nad 12 godzin czasu - które tak wiele nie stanowi - a mogłoby i
stać żebyśmy tego pozwolenia wyekspedowali całkiem nadaremnie lub żeby
pozwolenie i nadawo tak uwarunkowane żeby i niepodobna narazić na
wzrostu możliwie ewentualności wrócić powrotu. W najlepszym razie
możemy i tak parę tygodni w jakimś nadgranicznym miasteczku
- a przylibyśmy stamtąd raportu do Genewy wrócić nie było smutnie - to
i tak dostępnym zmianie miejsca pobytu i przy miśnkami gdzieś
w hotelu byłby dzień większy niż to w Genewie w skromnym ~~miśnkami~~ miśnkami
na pensji. - A i tak ^{nas} życie dnia kosztuje: - Wiedomo Mamci że gdy
nam iż skończył pomienkani w Celigny - przemówiliśmy i do G. nowy

/, zapewnieni

Straszkami...
...moral fatalna konieczności lub obowiązku - tak wielkie ognie tego be-
potrzeby koniecznej - dla dokazania istoty ~~istoty~~ potrzebno ominąć drogę
prawna, lub dla pełnej dobrej satysfakcji. - Dru obecnie swierzo
zaproponowanym porządku na granicy bawarsko-austro-węgierskiej - mogłoby i
stać żeby Aniele i Marjcie zawrócić z granicy. - Trudno by powstał wół
jednak i Kalie i dzieci zostawiony Augi - lub dzieci opiew idm
wskazie a jednak samemu? - Musielibyśmy znów siedzieć czas jakiś
- może parę tygodni w jakimś nadgranicznym miasteczku czekając na
raport dla nich, - a to niemałoby kosztowało pieniędzy i niewygody.
Dzie nam Najdroższa Mamuska że nam domierze bezrozumnie gdy i
dzie że podanie o powrót Kalie powstało z myślowymi uwagami że i
do Wiednia - abyśmy i "zblizyli" do granicy bawarskiej - a następnie
otrzymamy pozwolenie natychmiast przejść przez granicę. - Mnie i
zdaje że zbliżyć się zawczasu byłoby niepotrzebne - jeśli jednak i tak
iż blisko - to tylko dzień drogi koleją żelazną do Bawarii - a skoro
będziemy mogli wrócić - a zdrowie nasze lub dzieci nie stanie nam na
przeszkodzie - będziemy mogli zaraz wyruszyć w drogę; - zbliżymy się
zao przedwzroście ku granicy dla wyekspedowania pozwolenia, nie wychylimy
nad 12 godzin czasu - które tak wiele nie stanowi - a mogłoby i
stać żebyśmy tego pozwolenia wyekspedowali całkiem nadaremnie lub żeby
pozwolenie i nadawo tak uwarunkowane żeby i niepodobna narazić na
wzrostu możliwie ewentualności wrócić powrotu. W najlepszym razie
możemy i tak parę tygodni w jakimś nadgranicznym miasteczku
- a przylibyśmy stamtąd raportu do Genewy wrócić nie było smutnie - to
i tak dostępnym zmianie miejsca pobytu i przy miśnkami gdzieś
w hotelu byłby dzień większy niż to w Genewie w skromnym ~~miśnkami~~ miśnkami
na pensji. - A i tak ^{nas} życie dnia kosztuje: - Wiedomo Mamci że gdy
nam iż skończył pomienkani w Celigny - przemówiliśmy i do G. nowy

zapewnienie przez Mamia na zarządzenie domu jej w Wiedniu, przez Antonia, że z podaniem wrota w przeciągu godziny da jej uszykać pozwolenie porożni. Byliśmy przekonani że ca dła - najdalej za dwa tygodnie będziemy w drodze do kraju. Tymczasem stało się inaczej. - Wierskamy w Genewie na bardzo skromnej i taniej pensyi na przedmieściu - a jeszcze pomienkanie i wikt kontuje nas dziennie ~~18~~ 18 franków - miliracy prania tak tu drogiego i wszelkich drobnych wydatków między któremi samowolno często potrzeba jakoś doświadczenia branka naszych chłopaków - i t.p. - a ubranie u trawki - a sto innych wydatków pułkownicy - przedej ślali zjada pieniądze przez trawę, prostą, mi tu sama spirostawa. - I taki dół przytęka do mnie biedrówka po pierniku na kapuś (i kapiemy się już wtem w kółku dół w ręce Rodanin - co nam bardzo służy) bo i tyle wieniatu już w swoim portmonecie - a pisać i tak w 20 maja niezapłaconą i czeka na przybieżającą przez trawę przesyłkę. - Wrazie gdyby wojna lub inne okoliczności zmusiły nas do porzucenia dółnej zagranicy, - wydatki mimo najwielkiego oszczędzania i ograniczania się do koniecznych potrzeb - wydatki powiększyłyby się niewątpliwie musiał - nawet i w takim razie gdyby Italia sama karmi mogła tym razem... Wątpię zaś aby mimo najwielkiego starania udało się znaleźć tak siche jako przez którąby wystarczyć mogła na zapotrzebowanie znaczniejszej części potrzeb wydatku dziennego. Dwa wiadomości technicznych lub inżynierskich, chemii i handlu ~~adna~~ tu inna nauka niepopłaca - mianowicie dla uczenia się niemieckiego widać tutaj tym językiem tak jak rodzinnym. Płoch Mamia i widać i o tem myśleć myśleć zwraca uwagę wobec tych dółnych które się obecnie nad całą przyciągają Europą - mieniona mienicie w nas czeka - na jak strasne zniszczenia mogłoby.

Najdroższa, najlepsza Mamo Dobrodziejka.

Z dnia... nie wolełam pisać listu, bo codziennie spodziewałam się może opuścić Szwajcaryję, codziennie mówiłam sobie „za tydzień, może już robaczkę moją. Mamusia może już będzie w kraju”. Teraz nadzieja ta... każdy stale, a powodu nieprzybywania... lenia powrotu i paszportów, i z powodu zblizającej się wojny. Z smutkiem dziś biorę za pióro - kto wie? może jeszcze dłużej... taką tylko radawałnicą się będziemy musieli rozmową, szczęśliwie jeżeli choć pisanie... nas mogło dojść słowo. - Daj Boże, żeby się przecisnęła i nie... Daj Boże - żeby jak najprędzej z moją mamą w domu być mogła. - Miecz wystąpił do... meczki drogiej, długi list - jakiś tajemniczy, bo mi go nie dał przeczytać, ani przepisać. - tylko powiedział - żeby sobie osobno list wy... Tata

502
stata do Mameerki. Domyślam się, o czym
w tem liście mogła być mowa — zapewne
o tem, że prawdopodobnie zostać tu trzeba
będzie dłużej i z biedą się borykać. Mier
niechce się przyznac do swych smutnych
myśli — niechce mnie nawzajem rasmucac
ale ja o tem wiem dobrze i na wszystko
jestem przygotowana — byle tu tylko Bóg
nam zdrowia wycerpi, byłem tylko mogła
być spokojna o moich, co niestety będą
niezmownie — bo jakżeż w czasie wojny będę
mogła być spokojna o tych co tam be
da — o moją drogą, kochaną Mameerkę.
Dzieki Bogu mój Mier teraz silniejszy,
dzieci całkiem zdrowe — a ja już dawno
nie byłam tak zdrowa jak teraz — mimo
że mnie gorąco tutajśre bardzo męczy,
w teraźniejszym moim stanie. Kapiemy
się codziennie oboje w Kłodzie — co nam bar
dzo służy — Dzieci za dni kilka także

już kąpać raczono - dotąd jeszcze d-
nich za zimna była woda. - Mieszka-
tu na pensji u państwa Strojenskich -
mamy dwa małe pokoiki na pierwszym
pietrze i jeden pod dachem. Dla Anieli
Przy domie jest ogródek - a za ogródkiem
wielka łąka, na której się dzieci cały
dzień prawie bawią; gdyby nie ten o-
gródek w którym się siedzi - to niewiedzieć
jakby wytrzymać w tych pokojach
w porównaniu których, te w Léligni-
wielkiemi nazwać można. - Pano, dzie-
ci pija mleko - my herbatę - na drugie
śniadanie dzieci dostają bułkę z masłem
lub z serem lub z miodem na przemia-
- na obiad jest zupa zwykła, jedno mięso
z jarzyną, a jedno z sałatą; kompotow-
ane leguminy różnych - czasem i bez dru-
giego mięsa się obejdzie i bez sosu
jak dzisiaj; - była postna zupa - groch

w stracach i pieczeniu cięćca z sa,
 tata - zamiast drugiego mięsa dali dziś
 wyjątkowo na koncu trochę cięćca.
 Podwieczorek ja sama dzieciom daje, a na
 wieczór herbata dobra z mięsem, sata
 ta, serem, bułkami, ciastkami lub ja,
 kim plackiem - a czasem moregam i
 pianką, lub ryżem. Herbata ta jest
 najlepszym jedzeniem dnia całego i nie
 się obiadu dokłada. Pokoiki małe
 ale czyste - jedzenie skromne, nie obfite
 ale nieśle sprowadzone - świeże masło
 i mięso świeże - daj Bóg - żeby choć tak
 nadal żyć można - o czym wątpię. ^{11 go Czerwca} 20 go
 Maja należy się Strzyżewskiemu za pensję
 a my nie mamy pieniędzy - Mierza jeszcze
 coś ma trochę - ale straszno najostatniej
 one ostatki wydawać - w razie choro
 by - nie byłoby na lekarstwo i dokto
 ra, - co się mnie tyczy nie mam ani
 centa - i przykro mi to - bo choć

się mieszkaniu dotąd nie płaci ale
ciagle trzeba to na pracach. To za
kapiel to butke, Dzieciom to nitki
to garbka - a o karczoniach grozi Nieczna
płaci musze - co mi bardzo przytko
shoro niby to mam pieniadze na u
trzymanie domu. - Do dziś dnia nale
ży sie za pensja 396 fr, rachując 18
fr dziennie - Kto wie kiedy pieniadze
nadejdą, więc o tyle więcej należą
się być; Nieczowi dotąd już winna
120 fr ja ja temu rawnie teraz odda
je co od niego wezmę! za reński
teraz dają tylko 1 fr i 60 centymów
a za kilka dni i tyle niedadają
a czegoż więc być będziemy jeśli
pieniadze nie na Lipiec, znów
nie nadejdą tak jak powinny t.j.
4 go lub 5 go Lipca. - Przenosząc się
miałam wydatków więcej - kilka rzeczy
do płacenia w letigny - kufry 2

nowe - a resuta na wiosne
siebie i dzieci choc troche oporra,
dzie smusiatam - choc naraczam, ze
tedwo ze poradnie wygladamy - o
elegancji mowy niema - od roku
innych procz skornanych nie widzia
tam bucikow - nie rbytkuje wiec, tro
ta zna mnie. Namierka. - Miesiej
miatam w przesatym i w tym mie
siacu wydatkow, a na przesate sie
niadne tylko po 1 fr 90 c. dostalam
stracitam wiec na 500 ren 200
fr - bo wprzod przez kilka mie
siecy dostawalam na renskiego 2 fr
30 cent. - Przepradam moja dro
ga nieoceniona Matka i siostra nasza
na te wszystkie rachunki i skar
gi - ale przed kim ze sie wygadam;
z Mierem o tem mowic niechce
bo wr On biedny na to poradni.

Niech się Mamusia niegniewa
 Bóg widzi jak mi przykro o tem
 mówić, kiedy wiem jak się tam
 Mamusia ^{do} nas kłopoty i ciężko pra-
 cuje. Trudno być sacredniej jak żyjemy
 - gdyby jednak trzeba koniecznie to potra-
 fimy mniej wydawać - byle tylko to, co
 nam Mamusia przysłać będzie mogła,
 dochodziło nas regularnie. —

Słychać, że tam śnieg i mrozy. czy wie-
 kie szkody są z tego powodu w Medyce?
 Na list Mamusi ostatni serdeczne dzie-
 ki - serdeczne mi też starego Wojciecha.
 Czy to prawda, że Kozisbrodacy przez
 spadek papierów stracili prawie cały
 swój majątek? niech ich Mamusia
 od nas serdecznie powita. —

Mamusia droga jak się ma teraz?
 a prozę w tym względnie sekretu na-
 pisać prawdę; czy pije Mama jaką wodę?

(128)

Chłopcy moje i Mierza raerki
Mamecki catuja - Jas ucy sie teraz
dobrze a Tadzio już sylabizuje.
- Tegnam droga, kochana-jedyna moja
Mamusię raerki jej catujac i sciska,
jac serdecznie. - Już cwarsty dzien
list ten pisze - niemoga pisac Stugo
bo mi bardzo do głowy uderza - a mie-
wamy tu teraz po 28 stopni goraca-
i catowiek od przytomności odchodu-
n tego upatu, w tym malenkim na
potudnie polożonym pokoju - to ter-
az co chwilką do ogródka, lub na ta-
kę, uciekamy. - Przedwczoraj byt sity,
dzien tak dla nas drogi, a Mamci na-
szej znów niebyło z nami. - Tegnam
raz jeszcze droga Mamusię raerki i Bogu
Ja polecam.

Tatę sercem Kochajaca Jer, i zwin-
nem ~~u~~rowaniem kochajaca Gorka.
13 go Czerwca 1866g. Halia Mielkoni

ciagle
kapi
to go
prosie
shore
kongr
ry d
fr du
nadje
sie b
120
je co
teraz
a ra
z cre
pien
nie n
4 go
miata
do 1

113
629

1. Izjetoższu, kochana Mamo Dobrodziejko!

Dobry mam dziś dzień. Mam ci na-
winę — Komunistki od 1go. Marca odcho-
dzi — Kraków już teraz w Rudziszowie
gospodaruje — bo niechce by mu K. w ostat-
nim miesiącu narobił galimatjasu. —
Tymczasowo, do 1go Maja może, będzie
gospodarował jako traktor, nie za to
poza wyżywienia i mieszkania w oficy
nie nie rządząc; przez te parę miesięcy
z gospodarstwem się oberwa i wtedy
zgodimy się z nim od dochodu. W tym
miesiącu wyrestauruj sobie mieszkanie
; dwa Komunistkiego pokoje i pralnię
i od 1go Marca które sprowadzi cię
tymczasem nad jest sam. — Nie Czwartek
ma przyjechać dzielnicy na młyn
o którego się już Kraków wystarł —
pokazę się tylko co dawać będzie. —
— Wielka tu była woda, która wierch
jawni rabota — w nas adwili — formal-
na wiosna. —

Postem w naszych powiatach jak
już Mamcia wie oczywiście wybrano p.
Szymańskiego - za Mieczem było
7 głosów. Miecz bardzo kontent, że nie
obraną - i jak mi to wytłumaczył
to i ja teraz widzę, że dobrze się stało
i ciężej się z tego - poselstwo teraz,
ciężkim by dla niego było krzyżem.
— Jak się ma Wanda? czy już pojechała
do Lwowa? czy do nas przyjedzie? chcia-
łabym o tym coś pewnego dowiedzieć się
i proszę Mamusię usilnie - o przedk.
w tym względzie odpowiedź.
Miecz zapewne jutro pojedzie do Kwa-
kowa na wybory jako mój następca
a stamtąd niby dalej ma od razu jechać
ten list więc może o mało go wyprzedzi.
Ja do Lwowa teraz niepojadę -
jest to w tym czasie oczywistym dla
mnie niepodobieństwem; - na wiosnę
z dziećmi pojedę, to już niedaleko - ku
Wielkiej Kocy może ciepło będzie - tym,
czasem w domu siedzieć trzeba - na
kilka tygodni podrobie pieniędzy niema

a i tak trzeba będzie koniecznie
dzieci Babce ramieć. —

O bytności naszej w Żwakowie, wzięcie
brumańcowskiego itd. i. nie piszę — bo
o tem wprostkiem opowiadał pewnie
Miszewski któregośmy tu tak długo
trzymał, a którego prosił od nas
obojga poradować. Wieroję graliśmy z
księdzem Gutem i Żwakowem preferansa
i biedny Guć bardzo odskoczył zmartwi-
ny bo tylko 4 wprostkiego miał du-
kaciki. — Bobusie teraz dućwo zdrow-
si — nieźle się trzymają — a stąd i
humor i mina inna i w całym du-
mnie weselej; — Mieczka widocznie bar-
dzo cięży ułtad z Żwakowem z któ-
rym się lubią i który go nienudzi. —

Chłopcy nasze zdrowe, grzeczne,
wesole i dobrze się uczą. — Aniela
po przebytych kurenach i sparma-
-racywa kropie Muszyńskiego i ma
się nieźle — jej i w dobrym jest hu-
more. Powiadają Muszyński, że ona
ma nerwowo-histeryczną chorobę

Ps. Skomosciński. Zmarł w X. 1867. na 70. roku życia. Był z wykształcenia prawnikiem, a z zawodu adwokatem. Był członkiem Towarzystwa Literackiego w Warszawie. Zmarł w Warszawie 10. X. 1867. (1867.)

a prątem śledzienniczką.

Butro moje przerobione, wyprane, z nowym kotnicznem i rękawkiem kosztuje 60 reńskich.

Napisalam do Mamci tak długo dlatego, że sadziłam Miszewskiego najlepszym listem. — Żegnaj, droga, kochana, jedyna Mameczkę ścisła, ja i rece jej wraz z dziećmi i dziećmi całując. — Honorcie całuję — Babcineśką pozdrawiam. — Niewiem czy dobrze robie — ale do Wandri list adresuję do Lwowa. — Żegnaj raz jeszcze Mameczkę drogą i Bogu ją polecam. — Całem sercem kochaję ją Łotka

Halcia Mierowa

4 go Lutego 1867. w Radzinowie.

Najukochańsza nana Mameczko! — Do listu Halci dopisuję ci Krakowa, dokąd dziś wieczorem na przedwyborcze zgromadzenie przybędę. — Jutro wieczorem wyjadę niedzielną pociągą cy wprost do Lwowa, czy do m. edzbi. Wskazywam rano mieć Mameczko karcie konie wydat na dworzec kolei. — Całuję rączki Mameczki i rączki portofeliku rany. — Tym najprzyjemniej

Kraków dn. 5^{te} Lutego 1867.

Miecz. Halcia

24 go Lutego. 1867. Piątek.

Maja, kochana Mamo Dobrodziejko!

Wszystką prośbę dziś piszę do
Mamochki, aby spozycowała się, nie mi jej
Mamochka kochana nie odmówiła. Obecnie
Mamochko tutaj jest w tej chwili bardzo
potrzebna i całym sercem Mamochkę proszę
natychmiastową jeżeli można przjazd.
Mier, wiem z pewnością przed tygodniem
w Medyce niebędzie, wróci. Mamcia jeszcze
przed Jego przjazdem tamie. Chodzi tu
o Radziwów, o układ z panem Krakowem,
chodzi o to, aby Mierca jak najprędzej
wziąć w swoje ręce tym wszystkim i po-
dać mu na przjazdem już gotowy i we
wszystkich szczegółach wyrobiony pro-
jekt do przyjęcia lub odrzucenia. Mier
pod żadnym warunkiem niechce w tym

pośrednictwa radnych sąsiadów
 ani gospodarzy - pan Krahów zaś także
 tylko Mamę w tym względzie chce
 radania i rady, bo powiada, że na Ra-
 diemawie znać taką osobę rnojącej
 się na rzeczy. Prozę Mamci bardzo
 a bardzo by chciała zaraz przyje-
 chać, wzięcia, jej będą na to zawsze
 i nie więcej niepiękną tylko do wi-
 śnienia - bo i Mamcia przyjedzie
 nieprawdaż? Baga ki Mamci catuje
 sercem. Kochająca Ja ciotka

Halesia Mierowa

8/9 57



Najdroższa, kochana Mamcio Dobrodziejko!

Tę smutkiem i dwudziestą od Mier-
wa i Wandzi, że kochanie Mamusiuka jeszcze
ciagle niedrowa: jeżeli tak jest dotąd, to mo-
że przyszedł nasz gromadny na święta kme-
ja i anka do reorty i może by dla Mamci
lepiej było żeby nie my do Mamci, lecz
Mamci do nas przyjechał rechciata. Pod-
ajamy to ciałkiem pod Mamę kochanej-de,
cyja i rozważmy i prosimy o przedka sta-
nowa, a przedewszystkiem sekretu odpo-
wiedzi i robimy jak Mamcia każe, jeżeli
sobie nam sama zagałę będzie w Miedze
to przypieczętujemy i posłaniem we wielka
dobotę jeżeli nas Mamcia zwoli byśmy tu sta-
my, tam chęcią nastanemy, ale w takim
razem, całym sercem byśmy pragnęli, widzieć
Mamcią naora staty.

[illegible]

in the year 1800, the first of the
 series of the *Journal of the*
British Association for the Advancement of Science
 was published. It was the first of a series of
 reports which have since been published
 annually, and which have done much to
 advance the cause of science in this
 country. The first report was published
 in 1800, and the last in 1880. The
 reports have been published by the
 British Association for the Advancement
 of Science, and have been published
 in the following years: 1800, 1801, 1802,
 1803, 1804, 1805, 1806, 1807, 1808,
 1809, 1810, 1811, 1812, 1813, 1814,
 1815, 1816, 1817, 1818, 1819, 1820,
 1821, 1822, 1823, 1824, 1825, 1826,
 1827, 1828, 1829, 1830, 1831, 1832,
 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838,
 1839, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844,
 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1850,
 1851, 1852, 1853, 1854, 1855, 1856,
 1857, 1858, 1859, 1860, 1861, 1862,
 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868,
 1869, 1870, 1871, 1872, 1873, 1874,
 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880.

27 go Lipca. 1867.

639

Mk



Najdroższa, najlepsza Mamó Dobrodziejko!

Kiech się Mameczka moja niegniewa,
że tak dawno niepisałam do niej, ale spo-
dziwałam się w pierwszej połowie Lipca co-
śisic ją uściskać i usłuchać o wszystkim
potomawiać; niefortunnie ten wyzew stanął
na przeszkodzie, w sam dzień naszego wyj-
azdu. — Niemogąc się doczekać naprawy kole-
jowej choć stów kilka do kochanej Ma-
musi, donosząc reszmy dość zdrowi, i że,
jak skoro tylko bezpiecznie będzie się
można pójść z dziećmi w drogę, to będzie-
my w Medyce, w przejeździe do Lwowa, a
nawet wracając, moję siostrę i moją biedną
skłopotaną Mamusieczkę, będę mogła za-
bawić. — Kie nam Mamcia dokładniej o tym
wylewie nie doniesie — czy się nie nieda wyje-
żdżać.

1871
 1872
 1873
 1874
 1875
 1876
 1877
 1878
 1879
 1880
 1881
 1882
 1883
 1884
 1885
 1886
 1887
 1888
 1889
 1890
 1891
 1892
 1893
 1894
 1895
 1896
 1897
 1898
 1899
 1900
 1901
 1902
 1903
 1904
 1905
 1906
 1907
 1908
 1909
 1910
 1911
 1912
 1913
 1914
 1915
 1916
 1917
 1918
 1919
 1920
 1921
 1922
 1923
 1924
 1925
 1926
 1927
 1928
 1929
 1930
 1931
 1932
 1933
 1934
 1935
 1936
 1937
 1938
 1939
 1940
 1941
 1942
 1943
 1944
 1945
 1946
 1947
 1948
 1949
 1950
 1951
 1952
 1953
 1954
 1955
 1956
 1957
 1958
 1959
 1960
 1961
 1962
 1963
 1964
 1965
 1966
 1967
 1968
 1969
 1970
 1971
 1972
 1973
 1974
 1975
 1976
 1977
 1978
 1979
 1980
 1981
 1982
 1983
 1984
 1985
 1986
 1987
 1988
 1989
 1990
 1991
 1992
 1993
 1994
 1995
 1996
 1997
 1998
 1999
 2000
 2001
 2002
 2003
 2004
 2005
 2006
 2007
 2008
 2009
 2010
 2011
 2012
 2013
 2014
 2015
 2016
 2017
 2018
 2019
 2020
 2021
 2022
 2023
 2024
 2025
 2026
 2027
 2028
 2029
 2030
 2031
 2032
 2033
 2034
 2035
 2036
 2037
 2038
 2039
 2040
 2041
 2042
 2043
 2044
 2045
 2046
 2047
 2048
 2049
 2050
 2051
 2052
 2053
 2054
 2055
 2056
 2057
 2058
 2059
 2060
 2061
 2062
 2063
 2064
 2065
 2066
 2067
 2068
 2069
 2070
 2071
 2072
 2073
 2074
 2075
 2076
 2077
 2078
 2079
 2080
 2081
 2082
 2083
 2084
 2085
 2086
 2087
 2088
 2089
 2090
 2091
 2092
 2093
 2094
 2095
 2096
 2097
 2098
 2099
 2100
 2101
 2102
 2103
 2104
 2105
 2106
 2107
 2108
 2109
 2110
 2111
 2112
 2113
 2114
 2115
 2116
 2117
 2118
 2119
 2120
 2121
 2122
 2123
 2124
 2125
 2126
 2127
 2128
 2129
 2130
 2131
 2132
 2133
 2134
 2135
 2136
 2137
 2138
 2139
 2140
 2141
 2142
 2143
 2144
 2145
 2146
 2147
 2148
 2149
 2150
 2151
 2152
 2153
 2154
 2155
 2156
 2157
 2158
 2159
 2160
 2161
 2162
 2163
 2164
 2165
 2166
 2167
 2168
 2169
 2170
 2171
 2172
 2173
 2174
 2175
 2176
 2177
 2178
 2179
 2180
 2181
 2182
 2183
 2184
 2185
 2186
 2187
 2188
 2189
 2190
 2191
 2192
 2193
 2194
 2195
 2196
 2197
 2198
 2199
 2200
 2201
 2202
 2203
 2204
 2205
 2206
 2207
 2208
 2209
 2210
 2211
 2212
 2213
 2214
 2215
 2216
 2217
 2218
 2219
 2220
 2221
 2222
 2223
 2224
 2225
 2226
 2227
 2228
 2229
 2230
 2231
 2232
 2233
 2234
 2235
 2236
 2237
 2238
 2239
 2240
 2241
 2242
 2243
 2244
 2245
 2246
 2247
 2248
 2249
 2250
 2251
 2252
 2253
 2254
 2255
 2256
 2257
 2258
 2259
 2260
 2261
 2262
 2263
 2264
 2265
 2266
 2267
 2268
 2269
 2270
 2271
 2272
 2273
 2274
 2275
 2276
 2277
 2278
 2279
 2280
 2281
 2282
 2283
 2284
 2285
 2286
 2287
 2288
 2289
 2290
 2291
 2292
 2293
 2294
 2295
 2296
 2297
 2298
 2299
 2300
 2301
 2302
 2303
 2304
 2305
 2306
 2307
 2308
 2309
 2310
 2311
 2312
 2313
 2314
 2315
 2316
 2317
 2318
 2319
 2320
 2321
 2322
 2323
 2324
 2325

Towar, czy wystarczy zboże i srebro
 zniszczone? czy ~~nie~~ siano choć na wy-
 mówienie inwentarza wystarczy? czy ogro-
 bardy zniszczone? czy w domu była woda?
 — Namierko! wszakże Mama jest przekona-
 na, że jabym potowić życia mego data na Jej
 spokój i szczęście — każda tra Twoja Mat-
 ko, kamieniem spada mi na serce, nieptaj-
 że więc, jeżeli chcesz, żeby się śmiało dzie-
 ko Twoje, Bóg jeszcze to wszystko rze na
 dobre obróci, jeszcze może kiedy mój drogi
 Mateczko weselę będzie na świecie. —

Mieciowi tej wszystko także woda ralała,
na 15.000 zrobila mu szkody.—

Kam tu w Radiszewie tylko mostki i
mtynówkę woda popsuta - tę ostatnią już
naprawiają za kawałką - mtyn stać
będzie musiał pwaer jakie dni dresień?

— Temi dniami wstępowało do nas tawa,

...mogę przed by złobem.
 dożył miy Mamecia chętnie. — O chuna
 ka przysłała mi listy, dźwignę dolewa.

do wczasy; choć mu się krusza podoba
 bardzo ubóstwa, wstrzymuje go od starania
 się na serjo, o bogatą pannę.

Banremetowa znova poronita — są w
 Krakowie — kupili zagorany koto gła,
 wa — od Grosow. — Znana autorka — p.
 Paulina Kraków, a matka pana Ludwika
 jest teraz tutaj u dzieci; bardzo przy-
 jemna i wykształcona osoba, bez żadnych
 dodatków i pretensji.

Mój Mier teraz dość zdrowy, ożywiomy, a
 Halcu bardzo dobry i kochający, za co Boga
 niech będą dzieki. — Dzieci zdrowe jak
 rybki — ja tylko gwierz kilka tygodni by,
 tam bardzo do niczego, ale teraz jużem
 ci silniejsza trochę. — Proszę Mamci donieść
 mi na jak długo — na wiele lat i jaki dług
 jest waciągnięty w Banku na Radziszów,
 bo niechciałabym żeby mnie niespodzianie razko-
 crył termin wypłaty, i nazwied się chce postarać
 o przytoczenie. — Co się z Wandzia dzieje?

Żegnam się, Kochana, Mamie dożył miy Mamecia chętnie. — O chuna
 ka przysłała mi listy, dźwignę dolewa.

20 go sierpnia. 1867. 643



Najdroższa, najlepsza Mamó Dobrodziejko!

Coż znówu zawiódła mnie nadzieja
zobaczenia dzisiaj mojej drogiej Mamusiutki
— na 9 go Września zapisane wybory do rad
powiatowych i mój Młoczek chce być przy tem,
a z okazji tych wyborów ma się raznajomić
z paroma sąsiadami. Od tak dawna pragnę
żeby go znali sąsiedzi i żeby wszedł na ter
życia obywatelskiego, gdzie pracie może takie
możliwy być krajowi pożytecznym, że nie ratuje
opóźnienia naszego wyjazdu, choć takbym
całym sercem rada moja biedna, kochana Ma-
musiutką, ścisnąć jak najprędzej. — Nie mówię
już nic o dniu naszego wyjazdu, bo niechcę
znów znowić i z batamucic, napiszę już na
wyjeździe, prosząc żeby konie czekały nas
na kolei. — Żał mi, że się nie będę widzieć

a Wanda, która już zapewne do tego czasu
z Medyki wyjechała, a my do Beresowicy jechać
niebędziemy mogli, bo nie mamy teraz pieniędzy
na takie wydatki. — Biedna ona tam będzie ba-
dzo w tym pustym domu, niemając do kogo słowa
gadać; serce mnie boli myśląc o tem — a jednak
dobrze że jedzie, i trzeba, żeby już była u siebie.

— Puje Mameczka swoją jedynaczkę przysyłając
jej prezenta wtedy, kiedy wiem, że Mamci sa-
mej na niebędne brakuje potrzeby; Dziękuję
całym sercem za piękną i bardzo przydatną i
praktyczną suknię, ale jeszcze bardziej za pa-
nię Mameczki która mnie w tym roku do-
ter raz wzruszyła, bo się wcale tym rarem
prezentu nie spodziewała, i więcej sobie w tym
roku tę suknię cenię, niżbyłem w innych czasach
najdroższy cenita podarunek. Mnie także niestety
teraz na nic drogiego, więc tylko robotę moją
Mamci ofiaruję — ale przywieźć ją sama, i położyć

tam gdzie chce, żeby była. —

W nas tu przez jakiś czas piękna była pogoda — ale teraz od kilku dni inowu bardzo prze-
padają — urodzaje dość piękne — szeregówniej
owsy sicerne. Trąbi się dość dobrze idzie Trako-
wowi — chwata Bogu — i on kontent i my —
stosunek z niemcami prawie jednako przyjemny
— pociniw ludzie bardzo — dobrze nam z niem-
cami. Wczoraj były jego imieniny, byliśmy więc u
nich i ngremio przez cały dzień. — W dzień
moich imienin byli tylko oni, Banremero-
wie, Marcelli, Kosiobrodka, księża i
kustosz z ^{Kadziuczyn} ~~okadyki~~, znówu ten dawniejszy —
co to go Mamcia lubi. — Byliśmy tu wprost
zdrowie naszej Mamusi. Już był, ale
dopiero wieczorem i na krótko — a od tego
czasu znów się niepokarzą. —

Hech Mamusićka będzie Tashawa donieść kto
prowadził proces z byłym białym Maciejem — co
to ona Worniaćka po pierwszym mężu

tak brłachtowski jak i tłt powiadają, że nie
 oni, a nam. ta wiadomość koniecznie potrzebna.
 Nie odpowiedziała mi Mamcia także na moje
 zapytanie, na wiele lat i kiedy wzięta by
 ta poryzka bankowa na Radziśców, a ja bym
 to bardzo chciała wiedzieć także, niech więc
 Mameczka będzie takawa w przyszłym swym
 liście, donieść nam o tych dwóch rzeczach.
 — Zapomniałam się jeszcze Mameczce pochwalić
 z prezentami od Mierca i dzieci. Od Mierca dosta,
 Tam śliczną broszkę — od dzieci zaś mnóstwo
 drobiazgów, jako to: sześć książek, perfumy,
 nożycki, dwa paski, krawatka na szyję,
 crepek z ceraty do kąpieli, wachlarz i spinki
 do kciuki z fiatkowego drewna — tak
 mnie to Mierc pije skądś, choć i on biedny
 terar. — Jak się Mamcia ma terar? czy ka
 szał jeszcze nie ustal? — Dzieci są u siebie Babi
 ci — są zdrowe i zadowolone. — Żegnaj już
 najdroższa moja Mameczko tysiącernem uściskiem
 i Boskiej polecam Cię opiece. Latem
 sercem kochającego lorka —

Halicia Mierowa



Najdroższa, jedyna Mamco Dobrodziejko!

Niech się Mamczka nie spieszy, niech
tę nie pisatam do niej, niech Mamci to nie,
będzie przykro, bo ja po powtórnej chorobie
znow, znow dopiero od kilku dni wstaje, i
bardzo jeszcze jestem niemocna, bezczynna
i leniwa. — Po Mamci odjedywie znow przez
cały tydzień nie pozwolili mi wstawać, bo mi
było gorzej i kataplastmy napowrót były
w robocie, potem, ledwie, że się zaczęłam
podnosić, dostałam regularności tak gwałtowną,
a raczej kowotok, że w skutek utraty
krwi, dostałam mdłości, zawrotu głowy,
płacz serdecznego, a wrście cała rozrętwia-
łam, ścierpłam i ramię i w środku —
nawet głowa i twarz mi ścierpta i już myślę,
tam, że konam, że ryję się mnie ucieka. —
Regularność ta która mimo kwasu Haller

i kropel cynamonowych i różnych
 innych środków trwała cały tydzień —
 osłabita mnie ~~adwycrajnie~~ i ~~zobraz~~
 nita nerwowo — tak, że dopiero od kilku
 dni w południe wstaje. — Przeprowa,
 bratam się wcoraj na dół z dziećmi,
 żeby się po schodach tak często nie wzięło
 — Kiech Mama będzie spokojna, nie będzie
 gospodarować, nie kłócić się z nią — sama wi-
 dzie, że nie mogę, i straszać się myślą „dano”,
 lubem jestem teraz, dbam o siebie i Mier
 dba o mnie i tak mi na ramię opatrzyć ka-
 rat moje nieserkanke, że siedzę jak w ogniu,
 dechku — nigdy nie niewieje — a jednak kaszlę
 mocno i katar mam — a do zupełnego wydo-
 brzenia daleko mi jeszcze. —
 — Za przesyłkę Mamusię i Ki, ślicznie wzerki
 czytując dziękuję; niestety cięcia mato co
 jałam, bo właśnie wtedy rachorowatam —
 styczałam tylko jak brudny chwalili — Mier
 kotletów odjeść się nie mógł. —

Jas' ra owoce w swajem i Tadia imienia
sam podiękuje - alem teraz jessere ra
Staba, żeby go przypilnować - podczas
pisania listu.

Mamusienka kochana, ale to niedobra,
ra cukier odesłata mi moją dziesiątkę
- na worki przystata 6 r. a kosztują
tylko 4 - ra sliwki winna jestem -
jednem słowem, ra widzeniem się kiedy,
będziemy się okrutnie rachować.

Z Mierem nie jessere niemówiłam
- niech mi Mameenka wieczy, że jessere
niemogę - inaczej robiłabym to pewno
- bo wiele razy pomyśle o mojej biednej
a takiej pocieranej i kochanej mojej
Mamusienko - to mi się try do ócz i
i serce mnie boli.

Mier i dzieci zdrowe. - Dzieci śpią
się uca i bardzo grzeczne - prawdziwą
mi są pociechą i radością. - Mier teraz
dziwiony więcej i czynny, w skutek czyn,

ności swoich i wycieczek do Mys'lenic.
 Żegnaj już droga, jedyna moja Ma,
 muszę — bo już dłużej pisać nie mogę — a
 że sakramentalne baraganie przepraszam.
 Serdecznie przesyłam uściskienia i
 całunki Jej wraz z Miernem i dziećmi
 całuję. — Bóg z Wami niech tam będzie,
 Ja latem sercem kochająca córka

Halicia Mieczkowska

P.S. Czy Mama przenieść odebrata — ra,
 zaraz po objęciu Namci wystana była.
 — Jakże tam teraz Jabrowski się
 sprawia? niech Mama przesłane
 pismo — moich listów nikt nieczyta.

15 go Listopada 1867.



